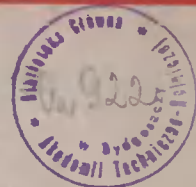


AKADEMIA TECHNICZNO-ROLNICZA
IM. JANA I JĘDRZEJA ŚNIADECKICH
W BYDGOSZCZY



ZESZYTY NAUKOWE 95

NAUKI SPOŁECZNE 13

BYDGOSZCZ - 1982

**AKADEMIA TECHNICZNO-ROLNICZA
IM. JANA I JĘDRZEJA ŚNIADECKICH
W BYDGOSZCZY**



ZESZYTY NAUKOWE 95

NAUKI SPOŁECZNE 13

BYDGOSZCZ - 1982

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO
doc. dr hab. Juliusz Skonieczny

REDAKTOR NAUKOWY
dr Waldemar Nowak

OPRACOWANIE REDAKCYJNE I TECHNICZNE
mgr Gratyła Winiarska, Alfons Grzenkiewicz

Wydano za zgodą Rektora
Akademii Techniczno-Rolniczej
w Bydgoszczy

ISBN 0208-6409

**WYDAWNICTWO UCZELNIANE AKADEMII TECHNICZNO-ROLNICZEJ
W BYDGOSZCZY**

Wyd. I. Nakład 100+25 egz. Ark. wyd. 4,6. Ark. druk. 6. Papier kł. V ośm. 70 x 100
Oddano do druku 5.8.82. Druk zakończono w sierpniu 82
Zam. 263/82 MNSzWIT C-7/82. Cena 55 zł
Uczelniany Zakład Małej Poligrafii ATB w Bydgoszczy

Nr cww P. 933/83
52 D. 92/15

1. Wiesław Naskręt: Idee dzucza w koncepcji rewolucji koreańskiej 4
2. Wojciech Szymborski: Problemy nacjonalizacji przemysłu naftowego w krajach arabskich oraz zasady udziału w kapitale koncernów naftowych 19
3. Waldemar Nowak: Autorytaryzm, biurokrytyzm i alienacja w wychowaniu społeczeństw zachodnich 37
4. Janusz Meller: Społeczne aspekty gospodarowania /recenzja książki Z. Moreckiej. PWE Warszawa 1981/ 52
5. Waldemar Nowak: Stan i perspektywy szkolnictwa ponadpodstawowego /recenzja książki Z. Kwiatkowskiego - Drogi szkolne młodzieży a środowisko. PWN Warszawa 1980/ 63
6. Tomasz Nowakowski, Wiesław Skowroński: Obraz społeczeństwa polskiego w nowej syntezie /recenzja pracy Ireneusza Ichniowicza, Antoniego Mączka, Benedykta Zientary - Społeczeństwo polskie X - XX wieku, KiW Warszawa 1979/ 68
7. Wiesław Skowroński: Inicjatywy rozbrojeniowe w polityce państw socjalistycznych i mocarstw zachodnich w latach 1945 - 1975 /recenzja książki W. Multana - Problemy rozbrojenia europejskiego 1945-1975. PWN Warszawa 1979/ 7b

Wiesław Maszkut

IDEE DŹUCZE W KONCEPCJI REWOLUCJI KOREAŃSKIEJ

Artykuł przedstawia poglądy Kim Ir Sena związane z teorią rewolucji w KRLD. Głównymi elementami tej teorii są idee dżucze odzwierciedlające teorię rewolucji socjalistycznej w specyficznych warunkach koreańskich w sferze ekonomiki, polityki, ideologii i kultury.

Kim Ir Sen - prezydent Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej oraz sekretarz generalny Partii Pracy Korei jest twórcą koncepcji rewolucji socjalistycznej w Korei. Idee rewolucji socjalistycznej w tym kraju sformułowane zostały już w latach trzydziestych II wieku, a rozwinięte w praktyce po wyzwoleniu Korei spod okupacji japońskiej w 1945 roku. Rewolucja socjalistyczna nie objęła całego terytorium Korei, lecz tylko tereny położone na północ od 38 równoleżnika.

Granica wyznaczona na tym równoleżniku jest tymczasowa i potwierdzona została w ramach układu rosyjskiego podpisanego w Panmunjomie w 1953 roku, po okresie toczonej się w latach 1950-1953 wojny na terytorium całej Korei^{1/}.

Na północy Korei powstała w 1948 roku Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna, na terenie której przeprowadzone podstawowe reformy polityczno-społeczne o charakterze socjalistycznym /reformy rolne, nacjonalizacja banków i fabryk/. Reformy te wdrożone były przez Partię Pracy Korei - partię komunistyczną robotników koreańskich. Powstanie Partii w październiku 1945 roku było ważnym czynnikiem przesłania w sytuacji polityczno-społecznej Korei. Jednym z głównych inicjatorów powstania Partii Pracy Korei i określenia socjalistycznego kierunku rozwoju państwa był Kim Ir Sen; stoi on na czele Partii od 1945 roku^{2/}.

Koncepcję socjalistycznej rewolucji koreańskiej Kim Ir Sen oparł głównie o zasady dżucze. Termin ten oznacza w języku koreańskim "najmować za" niedzielną postawę". Nie ma analogicznego terminu w słowniku języka polskiego i słów określających ten termin. W polskim słownictwie politycznym występuje też zamiast terminu "dżucze" termin "czucze", używanie dwóch róż-

nych terminów omawiających sygnifikację wynika z braku jednoznacznego odpowiednika w języku polskim. Prawdopodobnie termin "osushe", którym posługuje się część polskiej prasy^{3/}, bierze się stąd, że w tłumaczeniu z języka koreańskiego na język rosyjski używany jest termin "osushe". Ponieważ Koreańczycy w tłumaczeniu wprost z języka koreańskiego na język polski używają termin "dżucze", dalej w tym artykule będę posługiwać się terminem "d t u c z e", jako bardziej właściwym moim zdaniem w języku polskim. Celem wyjaśnienia terminu dżucze posługuję się sformułowaniem Kim Ir Sena, oddającym najbardziej trafnie sens tego słowa: "Dżucze to rozwijanie wszystkich zagadnień rewolucji i budownictwa samodzielnie, zgodnie z konkretną rzeczywistością własnego kraju, głównie w oparciu o własne siły"^{4/}.

Idee dżucze tworszył Kim Ir Sen już w latach trzydziestych naszego stulecia, w okresie walki narodu koreańskiego z japońskim okupantem. Walka o wyzwolenie Korei winna się, według niego, opierać o własne siły narodu koreańskiego. Na naradzie aktywu młodzieżowego w 1930 roku w Kołymiu Kim Ir Sen stwierdził: "Nasz najbliższy cel polega na tym, aby obalić japońskich agresorów imperialistycznych i uzyskać wyzwolenie i niepodległość Korei. Któs wobec tego powinien uczynić Koreę niepodległą? Przy pomocy obcych krajów nigdy nie zdobędziemy niepodległości...".

Jedyna droga - to walka z japońskimi imperialistami i pokonanie ich siłami samych Koreańczyków...

Dla dokonania rewolucji proletariackiej należy przede wszystkim rozgromić imperializm japoński i uzyskać wyzwolenie i niepodległość Korei, a następnie zbudować na ojczystej ziemi społeczeństwo socjalistyczne i komunistyczne^{5/}.

Element samodzielności działania Koreańczyków występował w koncepcji Kim Ir Sena od wczesnych lat jego działalności rewolucyjnej. Mimo ogromnej przewagi technicznej i gospodarczej ówczesnego okupanta japońskiego Kim Ir Sen ciągle podkreślał w swoich wypowiedziach ideę samodzielności. Nie wykluczał pomocy udzielanej przez wojska chińskie i radzieckie w walce z najęddcą znaczącą jednak przy tym, że główną siłą, która wyzwoli Koreę będą sami Koreańczycy. Być może Kim Ir Sen w ten sposób chciał uświadomić i umocnić w Koreańczykach przekonanie o ich własnej sile, poczuciu historycznej dumy z własnej kultury i osiągnięć kraju. Obowiązał się chyba szczerze wynarodowienia Koreańczyków i próby sdominowania ich poprzez ugruntowanie elementów kultury japońskiej i chińskiej na terenie Korei, wraz z osiedlaniem się w tym kraju ludności japońskiej i chińskiej. Japończycy starali się scalić rodowitych Koreańczyków z napływową ludnością japońską i chińską, narzucając jako ekapananci język i kulturę japońską. Rozpowszechnia-

nie języka i tradycji koreańskiej kultury wśród Koreańczyków było zakasa-
ne przez japońskiego agresora. Stąd prawdopodobnie bierze się w kampaniach
teoretycznych Kim Ir Sena z tego okresu, położenie silnego nacisku na sa-
modzielność, na rozwój języka i tradycji koreańskich wśród ludności.

Również w toku wojny koreańskiej w latach 1950-1953 Kim Ir Sen w swe-
ich wypowiedziach podkreślał znaczenie idei samodzielności w walce z ame-
rykańską agresją. Twierdzenia te napotykały na opór w łonie kierownictwa
Partii Pracy Korei, które uważało, że wojnę tę można wygrać przy pomocy
sił zewnętrznych /wojak chińskich i radzieckich/. Można stwierdzić, że po-
móc militarna z zewnątrz miała istotne znaczenie w walce z dobrze uzbrojo-
ną armią amerykańską. Znaczącą rolę odegrali również w wojnie chińscy
ochotnicy, walący po stronie sił zbrojnych KRLD. Kim Ir Sen doceniał tę
pomoc i dziękował za nią, co nie przeszkadzało mu stwierdzić:

"Bez względu na to, kto i jakby nam pomagał, powinniśmy rozwiązywać
naszą kwestię własnymi siłami. Gospodars to my, lud koreański. Gospodarzo-
wi wypada trudzić się więcej"^{6/}.

Przywódca PPK ciągle podkreślał ideę ważności zachowania tożsamości
narodowej, bez względu na to jak trudne są warunki wewnętrzne i zewnętrz-
ne w państwie. Uważał, że bez względu na to czy jest czas wojny, czy po-
koju, Koreańczycy winni sami realizować problemy dotyczące ich życia. Na
II Zjeździe Partii Pracy Korei w marcu 1948 roku powiedział:

"Dzisiaj kwestię koreańską mogą rozstrzygać tylko koreańczycy, poza
narodem koreańskim nikt nie jest w stanie i nie ma prawa jej rozstrzygać...
Nie kto inny, lecz naród koreański powinien własnymi rękami rozstrzygać
kwestię koreańską i tylko my możemy rozstrzygnąć te kwestie"^{7/}.

Od ustanowienia w praktyce Korei idei Dżucze, od tego czy będą one
znane i stosowane przez obywateli KRLD, uzależnił Kim Ir Sen powodzenie
w urzeczywistnieniu socjalistycznej rewolucji w Korei. Dlatego też w grud-
niu 1955 roku wygłosił Kim Ir Sen przemówienie "O wykorzenieniu dogmatyz-
mu i formalizmu i ustanowienie Dżucze w pracy ideologicznej"^{8/}. Od tego
momentu w KRLD rozpoczął się okres szerokiego zapoznawania społeczeństwa
koreańskiego z ideami Dżucze i tego co oznacza realizacja tych idei w
praktyce życia polityczno-społecznego. W tym przemówieniu Kim Ir Sen
stwierdził między innymi:

"Co to jest Dżucze w pracy ideologicznej naszej partii? Co my czy-
nimy? Realizujemy rewolucję nie w jakimś tam obcym kraju, a właśnie rewol-
ucję koreańską ...

Ustanowić Dżucze - to znaczy trzymać się zasady: rozwiązywać wszystkie za-
gadnienia rewolucji i budownictwa samodzielnie, głównie w oparciu o włas-

Idee dżucze w koncepcji rewolucji koreańskiej 7
ne siły. To realne i twórcze stanowisko, polegające na tym, aby występować przeciwko dogmatyzmowi i stosować powszechną prawdę marksizmu-leninizmu i doświadczenie międzynarodowego ruchu rewolucyjnego, odpowiednio do warunków historycznych i narodowej specyfiki własnego kraju. Jest to własne samodzielne stanowisko, polegające na tym, aby zaniaczać skłonności do oglądania się na innych, przejawiać ducha liczenia na własne siły. Rozwiązywać swoje sprawy, do końca biorąc odpowiedzialność na siebie"^{9/}.

Kim Ir Sen uważał w tym okresie, że idee dżucze wynikają z przystosowania zasad i myśli marksistowsko-leninowskiej do warunków koreańskich; Tezę tę podkreślał ciągle w swoich wypowiedziach i stwierdzał, że realizowanie rewolucji socjalistycznej na zasadach samodzielności nie oznacza oderwania się od idei marksistowsko-leninowskiej. W rozmowie z dziennikarzami japońskimi w styczniu 1972 roku, stwierdził między innymi:

"Idee dżucze opierają się na wysuniętym przez Marksa hasle - Proletariusze wszystkich krajów łączcie się! - i całkowicie odpowiadają proletariackiemu internacjonalizmowi...

Podobnie jak nie jest możliwy internacjonalizm w oderwaniu od samodzielności, tak nie może być również samodzielności w oderwaniu od internacjonalizmu.

Odwrocenie się plecami do proletariackiego internacjonalizmu pod pretekstem odnowy samodzielności nie jest podejściem komunistów, oznaczałoby to staczanie się do nacjonalistycznego egoizmu"^{10/}.

Na V Zjeździe PPK w grudniu 1970 roku w referacie sprawozdawczym KC były także zawarte tezy o związku idei dżucze z zasadami ideologii marksistowsko-leninowskiej. Kim Ir Sen powiedział między innymi:

"Towarzysze! Duszę idei rewolucyjnych naszej partii - jedynej ideologii partii stanowiły marksistowsko-leninowskie idee Dżucze. Jednolity system ideowy naszej partii - to system idei Dżucze ...

Idee Dżucze całkowicie odpowiadają podstawowym zasadom marksizmu-leninizmu. Idee te powstały, jako odzwierciedlenie nowego etapu rozwoju międzynarodowego ruchu komunistycznego i jego nieuchronnych wymogów"^{11/}.

Te podkreślanie związków między marksizmem-leninizmem i ideami dżucze występowało również w latach siedemdziesiątych.

Dopiero parę miesięcy przed VI Zjazdem PPK, który odbył się w październiku 1960 roku w propagandzie partyjnej i państwowej w KRLD zaczęto podkreślać tylko jeden człon tego związku - mianowicie idee dżucze. W koncepcji działania PPK nie występują już idee marksizmu-leninizmu. Kim Ir Sen notywował to tak, że zasady marksizmu-leninizmu były potrzebne w chwili, kiedy powstawał ruch robotniczy i pierwsze państwa socjalistyczne. W

aktualnej sytuacji KRLD zasad tych nie można twórczo realizować. Tylko oparcie programu PPK o idee dżucse i ich realizacja w społeczeństwie koreańskim może dać pozytywne efekty dla rozwoju państwa^{12/}.

Przywódca PPK stwierdził na VI Zjeździe PPK, że obecnie jedność i spójność szeregu PPK osiągnęła nowy, wyższy szczebel, szeregi partii zwarte są wokół Komitetu Centralnego, powstała nierozdzielna jedność idei i woli oparta na ideach dżucse. "Prócz idei dżucse nie ma w naszej partii miejsca dla żadnej innej ideologii"^{13/}.

Na podkreślenie zasługuje fakt wyłączenia z programu PPK zasad marksistowsko-leninowskich i oparcie tego programu wyłącznie na ideach dżucse. Tezy odnoszące się do idei dżucse w KRLD sformułowane zostały następująco:

"Jedynym systemem ideowym dżucse naszej partii są idee dżucse. Należy uzbroić wszystkich członków partii w te idee i sprawić by panowały one w całej partii. Organizacje partyjne powinny poprawić stan wychowania w duchu idei dżucse, aby wszyscy członkowie partii uczynili z nich swoje credo, myśleli i działali zgodnie z ich wymogami, trwali na niewzruszonych pozycjach i kierowali się wyłącznie ideami dżucse"^{14/}.

Podstawowym zadaniem w dziedzinie ideologii i działalności PPK według Kim Ir Sena jest przeobrażenie całego społeczeństwa koreańskiego w myśl idei dżucse. Pozwoli to zdaniem przywódcy Partii zrealizować zadania rewolucji socjalistycznej w Korei rękoma samych Koreańczyków z uwzględnieniem specyficznych warunków w tym kraju.

Do VI Zjazdu PPK Kim Ir Sen twierdził, że inne państwa socjalistyczne i rozwijające się powinny realizować przemiany socjalistyczne opierając się na własnych doświadczeniach i nie mogą przenosić "modelu rewolucji koreańskiej" bezkrytycznie do swoich krajów. Natomiast na VI Zjeździe PPK w części referatu sprawozdawczego KC poświęconego sprawom międzynarodowym Kim Ir Sen podkreślił prawo każdego państwa do samostanowienia o własnym rozwoju. Stwierdził jednocześnie, że idee dżucse mogłyby pomóc w rozwiązywaniu trudności politycznych, ekonomicznych i społecznych krajów rozwijających się. Nie musi to być kurosowe trzymanie się wzorców koreańskich, ale samodzielność polityczna i ekonomiczna krajów rozwijających się uocni jedność tych krajów w walce z imperializmem na świecie^{15/}.

Równocześnie Kim Ir Sen stwierdził, że KRLD nie jest zainteresowana bezkrytycznym wprowadzaniem przemian socjalistycznych w oparciu o taki czy inny model socjalizmu, który został wypracowany w państwach socjalistycznych. Każde państwo posiada własną specyfikę w realizacji rewolucji socjalistycznej i bezwzględnie, według przywódcy PPK, rządy państwa jakiegokolwiek modelu prowadzi do wypaści czasu demagogii^{16/}.

W warunkach koreańskich sytuacja taka miała miejsce w latach pięćdziesiątych, kiedy to niektórzy działacze PPK bezkrytycznie wołali i realizowali przemiany socjalistyczne związane z modelem radzieckim lub modelem chińskim. doprowadziło to do walk frakcyjnych wśród członków Komitetu Centralnego Partii Pracy Korei. Kim Ir Sen ostro przeciwstawił się tym tendencjom, które jego zdaniem doprowadziły do spalenia przemian socjalistycznych i zagrożenia zasadami łączącymi^{17/}.

Przywódcą Korei podkreślił jednocześnie, że nie chodzi o realizację rewolucji koreańskiej w warunkach izolacjonizmu. W toku przemian rewolucyjnych należy wprowadzić te pozytywne elementy rewolucji z innych państw socjalistycznych, które przyspieszają realizację rewolucji socjalistycznej w KRLD bez szkody dla jej specyfiki i cech narodowych.

Kim Ir Sen wielokrotnie zwracał uwagę na fakt, że rewolucja socjalistyczna nie dokonuje się sama z siebie, a realizują ją konkretni ludzie w konkretnych warunkach politycznych i społecznych. Koreańscy są gospodarzami kraju i od nich należy zwycięstwo rewolucji socjalistycznej i zjednoczenie całej Korei^{18/}. Dlatego każdy Koreańczyk żyjący nie tylko na północy kraju, ale i na południu winien dobrze zapoznać się z ideami łączącymi, realizować w sposób świadomy zjednoczenie Korei i osiągnięcie zwycięstwa w toku rewolucji socjalistycznej. Takie działania dotyczą nie tylko członków PPK, lecz całego narodu koreańskiego^{19/}.

Często w swoich wypowiedziach Kim Ir Sen zwracał uwagę na problem niesamodzielności politycznej całej Korei. Brak tej samodzielności powoduje opóźnienie tempa rozwoju całego kraju, a szczególnie jego południowej części. Według Kim Ir Sema Południowa Korea podporządkowała interesy narodu koreańskiego interesom amerykańskich monopolów.

Z problemem samodzielności politycznej wiąże się zdaniem Kim Ir Sema, zagadnienie zjednoczenia istniejących obecnie dwóch państw koreańskich. Jest to jedna z najważniejszych spraw dla narodu koreańskiego.

Wagę tego problemu zawsze podkreślał autor idei łączącymi zarówno w toku swej działalności w kraju, jak i w czasie wizyt zagranicznych. Do zjednoczenia Korei prowadzi dwie alternatywne drogi: pierwsza - to pokojowe zjednoczenie, a druga - w zwycięskiej wojnie z imperializmem, w szczególności z imperializmem amerykańskim^{20/}.

Pierwsza z tych dróg jest, według przywódcy PPK, korzystniejsza dla Korei i tę drogę Partia Pracy Korei stara się realizować.

Przywódcą PPK w swoich wypowiedziach podkreślał często, że aby przyspieszyć zjednoczenie kraju należy udzielić wszechstronnej pomocy siłom rewolucyjnym w Korei Południowej. Aby ta pomoc była jak najbardziej efektywna i jednocześnie sprzyjała pokojowemu połączeniu się dwóch państw koreań-

skich, należy według Kim Ir Sema, położyć nacisk na realizację trzech najważniejszych zadań^{21/}. Zadaniem pierwszym jest umocnienie socjalistycznych przemian, wzmocnienie bazy ekonomicznej i polepszenie warunków życia ludności w KRLD, jak też umocnienie stanu obronnego kraju.

Drugie zadanie to podniesienie stopnia świadomości politycznej mas ludowych KRLD, co w sposób istotny przyczyni się do umocnienia i utrwalenia przemian rewolucyjnych w państwie.

Trzecim zadaniem, którego realizacja wpłynie na przyśpieszenie pokojowego zjednoczenia Korei, jest umocnienie solidarności narodu koreańskiego z siłami rewolucyjnymi i narodowo-wyzwoleńczymi w świecie. Wszystkie te zadania, realizowane własnymi siłami i możliwościami wpłyną zgodnie z ideami przywódcy PPK, na spójność i jedność całego narodu koreańskiego, a w konsekwencji na jego zjednoczenie.

Ideę dżuzze szwarte są nie tylko w koncepcjach niezależności politycznej Korei, ale widoczne są też w sferze ekonomicznej kraju. Tutaj jednakże ich realizacja była szczególnie trudna ze względu na duże straty jakie poniosła cała gospodarka kraju w toku wojny w latach 1950-1953.

Stosowanie w praktyce życia ekonomicznego idei dżuzze przyniosło KRLD wiele sukcesów tak w przemyśle, jak i w rolnictwie. W ocenie przywódcy PPK z października 1960 roku KRLD stała się państwem przemysłowo-rolniczym^{22/}. Przemysł i rolnictwo stworzyły warunki samowystarczalności w zakresie wielu produktów. Państwo to zaspokaja własne potrzeby w dziedzinie wytwarzania żywności dla ludności. Jest to w warunkach azjatyckich istotny element możliwości prowadzenia niezależnej polityki.

Przemysł KRLD zaspokaja w zasadzie potrzeby obronne tego kraju, na obronę narodową przekształca się jeszcze poważną część dochodu narodowego. Wynika to z nierozwiązanej do tej pory sytuacji politycznej na półwyspie koreańskim, gdzie istnieją obok siebie dwa państwa koreańskie o różnych systemach społeczno-politycznych. Obrona KRLD przez obywateli tego kraju jest jednym z elementów idei dżuzze. Wydatki na obronę narodową wpływają hamujące na poprawę warunków życia ludności.

Należy jednak podkreślić, że warunki te są stosunkowo dobre w porównaniu z innymi krajami azjatyckimi. Poważna ocena warunków ekonomicznych i społecznych istniejących w KRLD oparta jest głównie na wypowiedziach Kim Ir Sema, na danych statystycznych przez władze KRLD. Obiektywnie rzecz biorąc wydaje się, że w porównaniu z innymi krajami leżącymi w tym regionie Azji /s wyjątkiem Japonii/, sytuacja gospodarska w Korei wpływa na ciężkie polepszenie poziomu życia obywateli. Nie ma w tym kraju bezrobocia, głodu, dziesiętnie nędzy występujących w innych krajach azjatyckich, a dochód naro-

dowy na jednego mieszkańca wynosi, jak podają dane ONZ 470 dolarów^{23/}. Wpły-
nęła na te między innymi realizacja idei dżucze w sferze ekonomicznej. Kim Ir
Sen stwierdził "Człowiek to gospodarz wszystkiego, decyduje o wszystkim -
taka jest podstawa idei dżucze. Najważniejszy w świecie - jest człowiek ,
najważniejszą istotą - jest także człowiek"^{24/}.

Sfera gospodarki i ochrony w KRLD jak już wspominałem ściśle związane są z
ideami dżucze. Położenie nacisku przez Kim Ir Sema na to, aby w gospodarce
i ochronie narodowej kierować się samodzielnością przyniosło temu państwu
określone efekty polityczne. Od 1955 roku kraj ten stał się silnym ogniwem
wspólnoty socjalistycznej, wywierającym pozytywny wpływ na zachowanie rów-
nowagi politycznej w tym regionie Azji.

Samodzielny rozwój gospodarczy nie wyklucza prowadzenia przez KRLD wy-
miany międzynarodowej. Oparta jest ona zgodnie z ideami dżucze na zasadach
pełnej równości i wzajemnych korzyści ekonomicznych. Socjalistyczna Korea
szczególnie rozwija współpracę gospodarczą z państwami socjalistycznymi i
rozwijającymi się, a także z państwami kapitalistycznymi /między innymi z
Japonią/.

Idea dżucze były i są stale rozwijane przez Kim Ir Sema. Dowodem tego może
być przedstawiona po raz pierwszy na V Zjeździe PFK w 1970 roku koncepcja
trzech rewolucji, przedstawiona w rozbudowanej i pogłębionej wersji w ozna-
sieniu VI Zjazdu PFK w 1980 roku. Idea trzech rewolucji nawiera w sobie ko-
nieczność przeprowadzenia w kraju rewolucji ideologicznej, technicznej i
kulturalnej. Zrealizowanie tego programu ma doprowadzić do pełnego urze-
osywnienia idei dżucze w Korei, jest konieczna do likwidacji prądków
starego systemu społecznego, ciągle jeszcze istniejących w różnych dziedzi-
nach życia. Wszystkie szkazy programu trzech rewolucji są ważne, ale naj-
bardziej istotne jest przeprowadzenie rewolucji ideologicznej:

W KRLD należy kontynuować proces przekształcania ludzi zgodnie z ideami
dżucze, aby myśli i czyny obywateli były przepełnione tymi ideami. Dzięki re-
wolucji ideologicznej dokonuje się w społeczeństwie tego państwa przekr-
ślenie świadomości ideowej - na wzór świadomości istniejącej wśród klasy ro-
botniczej, wzrasta entuzjasm rewolucyjny całego społeczeństwa. Na VI Zjeź-
dzie PFK Kim Ir Sen stwierdził, że zmieniło się oblicze narodo-politycz-
ne państwa koreańskiego, uoceniła się jego jedność, wzrosło zaufanie mas
ludowych do partii i zwiększyła się również jedność i spójność partii z ma-
sami. Naród bezgranicznie wierny partii i kroczy za nią powierzając jej
swoje losy^{25/}. Dzięki rewolucji ideologicznej możliwe będzie osiągnięcie
przez społeczeństwo koreańskie celu, jakim jest państwo komunistyczne.

Dokonania programowe rewolucji ideologicznej wiąże się ściśle z rewo-
lucją kulturalną. Przeprowadzenie w KRLD rewolucji kulturalnej było i jest

istotnym elementem życia społeczeństwa. Kim Ir Sen przywiązywał do jej realizacji w praktyce dużą wagę. Rewolucję kulturalną związane z rozwojem oświaty począwszy od szczebla najmniejszego, od wychowania przedszkolnego po kształcenie podyplomowe. Od 1975 roku obowiązuje w KRLD powszechne nauczanie w zakresie jedenastu klas. Państwo finansuje tę działalność i jest to kształcenie bezpłatne dla całego społeczeństwa /pedagogni, wykładowcy w szkole, uczniowie, rekreacja/. Ważnym elementem programu oświatowego są kadry nauczycielskie, odpowiednio przygotowane ideologicznie i przeprowadzające rewolucję kulturalną, zgodnie z ideami dżucze. Społeczeństwu zapewniono szeroki dostęp do dóbr kultury narodowej poprzez rozwój telewizji, radia, filmu, teatru i literatury, który oparty był i jest nadal na elementach programowych prowadzonej rewolucji kulturalnej. Treści przekazywane społeczeństwu tą drogą są oparte na ideach dżucze. Według Kim Ir Sona kształtowanie świadomości obywateli poprzez szeroko rozumianą kulturę jest procesem ciągłym, jako że pozostałości starej ideologii drobnomieszczańskiej ciągle są widoczne^{26/}. Przewódca PPK twierdził również, że celem socjalistycznego kształcenia jest przygotowanie rewolucyjnych kadr komunistycznych i podstawową zasadą pedagogiki socjalistycznej jest rewolucjonalizowanie i przekształcanie ludzi na wzór klasy robotniczej, na komunistów. Innymi słowami jest to ustrajanie społeczeństwa w komunistyczne idee rewolucyjne i dawanie im na tej podstawie głębokiej wiedzy naukowej. Tylko harmonijnie łącząc w sobie ideologię komunistyczną, głęboką wiedzę i hart fizyczny, obywatele koreańscy mogą stać się prawdziwie rewolucyjnymi kadrami komunistycznego pokroju i po gospodarstwu uczestniczyć w rewolucji, a także w budownictwie. Wszechstronne oddziaływanie kultury zmierza do przekształcenia mas ludowych w KRLD w społeczeństwo komunistyczne. I stąd ściśle powiązanie rewolucji ideologicznej, kulturalnej i technicznej zmierzających do osiągnięcia tego samego celu, w różnych dziedzinach życia społecznego.

Dlatego rewolucja techniczna realizowana w KRLD jest nie mniej ważna, niż realizacja rewolucji ideologicznej oraz kulturalnej. Z przeprowadzeniem rewolucji technicznej w KRLD wiąże się, zgodnie z ideami dżucze, urzeczywistnienie trzech zadań. Pierwsze zadanie to zmniejszenie różnic między pracą fizyczną i umysłową, drugie to zmniejszenie różnic między pracą w przemyśle i rolnictwie, a trzecim zadaniem jest uwolnienie kobiety od wykonywania ciężkich czynności w zakresie prac domowych. Realizacja tego procesu w ramach rewolucji technicznej doprowadzi do uwolnienia obywateli tego państwa od ciężkiej pracy fizycznej i wpłynie również, jak stwierdził Kim Ir Sen na twórczy rozwój koreańskiego społeczeństwa^{27/}. Urzeczywistnienie w praktyce zadań związanych z rewolucją techniczną w KRLD doprowa -

dzi do niwelacji istniejących jeszcze różnic między klasą robotniczą a klasą chłopską. Wszechstronny rozwój społeczeństwa koreańskiego wyplynie naturalnie na to, że dokonania związane z realizowaniem programu trzech rewolucji podniosą na wyższy poziom warunki życia obywateli. Jak podkreśla Kim Ir Sen idea dżucze nie realizuje się bowiem po to, aby wykonać jakiś nierealny teoretyczny program, lecz dlatego, że w centrum zainteresowania całej koncepcji jest człowiek i jego warunki życia^{28/}. Dlatego należy dążyć do pełnego utęszczenia się narodu koreańskiego z ideami dżucze.

Idee dżucze w koncepcji rewolucji Kim Ir Senu obejmują także zagadnienia związane z problematyką międzynarodową i sytuacją istniejącą w międzynarodowym ruchu komunistycznym. Polityka zagraniczna KRLD związana jest z koncepcją idei dżucze, a jej głównym elementem była i jest realizacja zasady samodzielnosci w stosunkach z innymi krajami. Od momentu powstania KRLD zasada ta stała się podstawą działania rządu narodu w polityce zagranicznej jak i wewnętrznej. Zasada samodzielnosci nie wyklucza możliwości współpracy i współdziałania z innymi państwami, szczególnie z państwami socjalistycznymi i rozwijającymi się, a także z niektórymi państwami kapitalistycznymi. Zgodnie z ideami dżucze KRLD nie zamierza wpływać na sprawy wewnętrzne innych państw oraz stoi na stanowisku nieingerencji tych państw w politykę zagraniczną i wewnętrzną KRLD. Północna Korea chce rozwijać współpracę ekonomiczną, kulturalną i naukową z innymi państwami na zasadach równości, wzajemnego poszanowania, nieingerencji w sprawy wewnętrzne i korzyści dwustronnych płynących z tej współpracy. W ostatnich latach można zaobserwować, że KRLD rozwija szczególnie stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne z krajami rozwijającymi się. Ożywienie stosunków z tą grupą państw ma na celu silniejsze zaakcentowanie pozycji KRLD w ruchu państw nieszaangażowanych. Zgodnie z ideami dżucze KRLD w polityce zagranicznej popiera ruchy narodowowyzwoleńcze i antyimperialistyczne.

Zasadniczym problemem KRLD jest sprawa zjednoczenia dwóch państw koreańskich. Na VI Zjeździe PPK Kim Ir Sen nawijał ponownie do zagadnienia pokojowego zjednoczenia Korei. Przedstawił propozycję zjednoczenia w oparciu o dziesięć zasad, w wyniku realizacji których powstałaby Demokratyczna Republika Korei^{29/}. Należy jednak wątpić w realność wykonania tych koncepcji, ze względu na to, że zostaną one prawdopodobnie odrzucone przez rząd południowokoreański, tak zresztą jak i poprzednie propozycje zjednoczeniowe wysuwane przez KRLD. Identyczne stanowisko w kwestii zjednoczenia Korei zajmuje rząd USA. Dlatego też KRLD w polityce zagranicznej przeciwstawia się i zwalcza na wielu płaszczyznach imperialistyczną politykę USA.

Ważnym elementem w polityce zagranicznej KRLD jest układ stosunków te-

go państwa z państwami socjalistycznymi. Kim Ir Sen sformułował w 1972 roku ostre zasady dotyczące stosunków wzajemnych między krajami socjalistycznymi^{30/}.

Pierwsza zasada to walka krajów socjalistycznych przeciwko imperializmowi; druga zasada głosi poparcie krajów socjalistycznych dla ruchów narodowo-wyzwoleńczych i walki międzynarodowego ruchu robotniczego; trzecia zasada dotyczy wytyczenia w krajach socjalistycznych kierunków rozwoju, którego celem jest socjalizm i komunizm; czwarta zasada jako winna obowiązywać między socjalistycznymi, to nieingerencja w sprawy wewnętrzne oraz wzajemne porozumienie, równoprawienie i wzajemne korzyści we współpracy gospodarczej. NKLK stara się przestrzegać tych zasad i postuluje, aby inne kraje socjalistyczne także je realizowały w polityce zagranicznej i wewnętrznej. Klęską nasiek na samodzielność w prowadzeniu polityki zagranicznej zgodnie z ideą dżose NKLK utrzymywała i utrzymuje przyjaźne stosunki z wszystkimi krajami socjalistycznymi, w tym z ZSRR i CHRL. NKLK granicząc z obywatelami państwami stara się utrzymać przyjaźne i równoprawne stosunki, mimo istniejących różnic ideologicznych i politycznych między ZSRR i CHRL. Wyrażając zrealizację składa się w tym rejonie Azji, Koreańska Republika Demokratyczna chce zachować samodzielność nie wypowiedziawszy się oficjalnie po jednej lub drugiej stronie konfliktu radziecko-chińskiego. Kim Ir Sen uważał, że ten konflikt osłabia wspólny front walki z imperializmem, a jest to jedna z najważniejszych spraw dla obywateli państw socjalistycznych. Wielekrotnie wypowiadał się on na temat stosunków radziecko-chińskich prezentując stanowisko, że najważniejszą sprawą winno być zakończenie konfliktu między ZSRR a CHRL na drodze porozumienia obydwu stron. Mówił między innymi:

"Walka w obronie obywateli socjalistycznych, o zachowanie jego godności to świąty obowiązek wszystkich komunistów, nie powinni oni dopuścić do żadnych ataków mających na celu osłabienie jedności obywateli socjalistycznych. Nie wolno włączyć strajków rewolucyjnych do obywateli socjalistycznych i nie wolno również dowolnie wyłączać z niego tych lub innych krajów. Zarówno jedno, jak i drugie rzucają obywateli socjalistycznych. Nie możemy dopuścić do rezygnacji obywateli socjalistycznych, którego powstanie okupione zostało krwią światowej klasy robotniczej. Jest to zasadnicze zagrożenie dotyczące losów obywateli socjalistycznych i perspektyw międzynarodowego ruchu rewolucyjnego. Nie możemy zastąpić obywateli socjalistycznych współnotą o jakimś innym charakterze"^{31/}.

Ta wypowiedź Kim Ir Sena najlepiej oddaje jego stosunek do problemu konfliktu istniejącego w ruchu komunistycznym. Konflikt ten osłabia wspólny

frent obrony socjalistycznego w walce z imperialistyczną polityką państw kapitalistycznych. Twórcą idei dżucze uważa, że inne kraje socjalistyczne nie powinny popierać żadnej ze stron konfliktu, ponieważ prowadzi to do rozszerzania i pogłębiania istniejących już antagonizmów. Problem ten był poruszony także na VI Zjeździe PFK w październiku 1960 roku. W referacie sprawozdawczym KC PFK na VI Zjazd Kim Ir Sen tak to przedstawił:

"Ważną kwestią dla rozwoju rewolucji światowej jest zapewnienie jedności i swarteści sił socjalistycznych i międzynarodowego ruchu komunistycznego. Obecnie kraje socjalistyczne oraz partie komunistyczne i robotnicze z powodu rozbieżności nie mogą osiągnąć jedności i swarteści, a jedność i swarteść sił socjalistycznych i międzynarodowego ruchu komunistycznego powinny zostać zrealizowane jak najszybciej"^{32/}. W dalszej części swego wystąpienia Kim Ir Sen podkreślił, że kraje socjalistyczne i partie komunistyczne oraz robotnicze powinny stawiając na pierwszym miejscu swarteść podparować wszystkie tej sprawie i odrzuciwszy rozbieżności na bok, postarać się znaleźć elementy wspólne. W żadnym razie nie powinny one podrywać relacji między bratnimi partiami i krajami, powinny zajmować się tylko tym co sprzyja swarteści i możliwości osiągnięcia jedności. Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna starała się i stara osiągnąć istniejący konflikt radziecko-chiński i postuluje, aby inne państwa socjalistyczne poparły jej działania.

Podkreślić należy, że całokształt polityki zagranicznej KRLD związany jest z samodzielnością działania tego kraju na arenie międzynarodowej. Istniejące problemy w polityce zagranicznej Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna stara się rozwiązywać stosując w praktyce politycznej idee dżucze.

Podstawę całej koncepcji rewolucji Kim Ir Sena stanowią idee dżucze. Są one realizowane w praktyce życia politycznego, ekonomicznego i społecznego KRLD z dużą konsekwencją i stały się nieodłącznym atrybutem rewolucji koreańskiej.

Sformułowane i ogłoszone przez Kim Ir Sena po raz pierwszy w latach trzydziestych naszego stulecia zostały później rozwinięte. O ich ważności w życiu narodu koreańskiego świadczy fakt, że znalazły się one w Konstytucji KRLD z 1972 roku^{33/}, w pierwszej jej części omawiającej założenia ustrojowe tego państwa.

Szczególne duży nacisk na wprowadzenie idei dżucze w życie położył Kim Ir Sen, począwszy od roku 1955, kiedy to pracę ideologiczną Partii Pracy Korei oparto na tych ideach^{34/}. W tym czasie wyraźnie związane idee dżucze z zasadami marksizmu-leninizmu, stojące na stanowisku, że idee dżucze

na twórczym przytoczeniu tych zasad do warunków politycznych, ekonomicznych, społecznych i kulturalnych KRLD. Takie sformułowanie głosił twórca idei do końca lat siedemdziesiątych naszego stulecia. Dopiero na kilka miesięcy przed VI Zjazdem Partii Pracy Korei zostały zmienione podstawowe założenia idei dżucse. Kim Ir Sen odrzucił zasady marksistowsko-leninowskie i podkreślił, że jedynym programem działania partii i wszystkich obywateli Korei jest wierność ideom dżucse. Opierają się one na samodzielności w rozwiązywaniu problemów politycznych, gospodarczych, obronnych i kulturalnych.

Analizując rozwój koncepcji rewolucji w Korei, w oparciu o dokumenty Partii Pracy Korei oraz monografie poświęcone osobie Kim Ir Senu wiadać, że wyraźny wpływ w tworzeniu modelu rewolucji w KRLD mieli także inni członkowie Komitetu Centralnego PPK, a szczególnie osoby będące w ścisłym kontakcie z Partią. Nie wyklucza to szczególnej roli Kim Ir Senu w KRLD, chociażby we względu na to, że był i jest on centralną postacią w życiu społeczno-politycznym KRLD od 1945 roku.

Istniejący w tym kraju kult przywódcy Partii Pracy Korei niesie za sobą zarówno pozytywne, jak i negatywne skutki w sferze realizacji rewolucji socjalistycznej^{35/}. Występujący w KRLD kult przywódcy państwa nie jest zresztą wyjątkiem w warunkach społeczno-politycznych państw azjatyckich, czego przykładem mogą być Filipiny, Chińska Republika Ludowa, Birma.

Równocześnie trzeba podkreślić, że rozwój idei dżucse i ich realizacja w KRLD dały pozytywne efekty dla całego kraju. Umocnienie samodzielności politycznej, rozwój gospodarczy, wyraźne podniesienie stopnia życiowej obywateli przyczyniły się do akceptacji społecznej idei dżucse. Kim Ir Sen rozwijając koncepcję rewolucji koreańskiej przyczynił się do rozwoju i umocnienia gospodarczego oraz obronnego KRLD. Od 1955 roku obywatele tego kraju mają możliwość pokojowego życia, mimo że nie udało się rozwiązać jak dotąd problem zjednoczenia całej Korei.

Do VI Zjazdu PPK, idee dżucse wnieśli wiele pozytywnych elementów do istniejącej współpracy z państwami socjalistycznymi. Akceptowały jedność działania państw socjalistycznych na arenie międzynarodowej, podkreślały negatywne skutki rozbieżności istniejących w międzynarodowym ruchu komunistycznym i starały się doprowadzić do ich likwidacji. Kim Ir Senowi nie udało się przyczynić do jedności w międzynarodowym ruchu komunistycznym na świecie i nie ma szans na ich przywrócenie, ale koncepcja idei dżucse stwierdza, że nie należy rezygnować i pogłębiać jeszcze bardziej istniejących rozbieżności.

Na VI Zjeździe PPK Kim Ir Sen raz jeszcze podkreślił rolę idei dżucse w życiu politycznym i społecznym KRLD, które stały się głównym elementem

koreańskiej koncepcji rewolucji socjalistycznej. Ta koncepcja idei dtucze odróżnia się wyraźnie od teoretycznego i praktycznego modelu rewolucji socjalistycznej realizowanego w innych państwach socjalistycznych.

PRZYPISY

- 1/ Edmund J. Osmańczyk: Encyklopedia Spraw Międzynarodowych i ONZ, Warszawa 1974, s.460
- 2/ Zarys historii działalności rewolucyjnej towarzysza Kim Ir Sema, Phe-nian 1971, s.275
- 3/ I. Michalak, Czasnik: Polityka 1980, nr 42
- 4/ Kim Ir Sem: O budownictwie socjalistycznym w KRLD i rewolucji południowo-koreańskiej, Phe-nian 1970, s.45
- 5/ Zarys historii działalności rewolucyjnej towarzysza Kim Ir Sema, Phe-nian 1971, s.24-25
- 6/ Tamże, s.145
- 7/ Tamże, s.127
- 8/ Tamże, s.175
- 9/ Tamże, s.176
- 10/ Kim Ir Sem: O ideach dtucze i sagadnieniu sjednoczenia Korei, Phe-nian 1975, s.15
- 11/ Kim Ir Sem: Dzieła wybrane, Phe-nian 1978, t.5, s.563
- 12/ Kim Ir Sem: Referat sprawozdawczy KC PPK na VI Sjazd Partii, Phe-nian 1980, s.31
- 13/ Tamże, s.11
- 14/ Tamże, s.15
- 15/ Tamże, s.13
- 16/ Kim Ir Sem: O ideach dtucze i sagadnieniu sjednoczenia Korei, Phe-nian 1975, s.8
- 17/ Kim Ir Sem: O wykorzenieniu dogmatyzmu, formalizmu i ustanowieniu dtucze w pracy ideologicznej, Phe-nian 1971, s.18
- 18/ Kim Ir Sem: O ideach dtucze i sagadnieniu sjednoczenia Korei, Phe-nian 1975, s.8
- 19/ Tamże, s.11
- 20/ Kim Ir Sem: O wykorzenieniu dogmatyzmu, formalizmu i ustanowieniu dtucze w pracy ideologicznej, Phe-nian 1971, s.23
- 21/ Kim Ir Sem: O budownictwie socjalistycznym i rewolucji południowo-koreańskiej w KRLD, Phe-nian 1970, s.77
- 22/ Kim Ir Sem: Referat sprawozdawczy KC PPK na VI Sjazd Partii, Phe-nian 1980, s.6

- 23/ Development Report 1978, Polityka 1978, nr 42
- 24/ Kim Ir Sen: O ideach dżuche i zagadnieniu zjednoczenia Korei, Phenian 1975, s.62
- 25/ Kim Ir Sen: Referat sprawozdawczy KC PPK na VI Zjazd Partii, Phenian 1980, s.10
- 26/ Kim Ir Sen: Tesy o kształceniu socjalistycznym, Phenian 1978, s.8
- 27/ Tamże, s.7
- 28/ Kim Ir Sen: O ideach dżuche i zagadnieniu zjednoczenia Korei, Phenian 1975, s.62
- 29/ Kim Ir Sen: Referat sprawozdawczy KC PPK na VI Zjazd Partii, Phenian 1980, s.77
- 30/ Kim Ir Sen: O ideach dżuche i zagadnieniu zjednoczenia Korei, Phenian 1975, s.67
- 31/ Kim Ir Sen: O dżuche w naszej rewolucji, Phenian 1977, s.517
- 32/ Kim Ir Sen: Referat sprawozdawczy KC PPK na VI Zjazd Partii, Phenian 1980, s.100
- 33/ Konstytucja KRLD, Phenian 1973, s.1
- 34/ Kim Ir Sen: O dżuche w naszej rewolucji, Phenian 1977, s.142
- 35/ Zarys historii działalności rewolucyjnej towarzysza Kim Ir Sena, Phenian 1971. Zob. też: Kim Ir Sen: Krótka biografija, Phenian 1973, t. 1-2, Al. Misuri Muchamed, Kimirsenizm: Teorija i praktyka, Phenian 1978, Koon Woo Nom: The North Korean Communist Leadership 1945-1965. A Study of Political Consolidation, Alabama 1974, Koh B.: Ideology and Political Control in - North Korea, The Journal of Politics, 1970, nr 3 s. 655-674, Koh B.: North Korea: Profil of Garnison State, Problems of Communism 1969, nr 1, s.18-27

DZUCZE'S IDEAS CONCERNING THE NOTION OF THE KOREAN REVOLUTION

Summary

The paper presents Kim Ir Sen's ideas connected with the theory of revolution in the Korean People's Republic. The main elements of the theory are Dżuche's ideas reflecting the theory socialist revolution in specific Korean conditions as regards economy, policy, ideology and culture.

ИДЕИ ДЖУЧЕ В КОНЦЕПЦИИ КОРЕЙСКОЙ РЕВОЛЮЦИИ

Резюме

В статье представлены идеи Ким Ир Сена связанные с теорией революции в КДР. Главными элементами этой теории являются идеи Джуче отображающие теорию социалистической революции в специфических корейских условиях в области экономики, политики, идеологии и культуры.

Wojciech Szymbarski

PROBLEMY NACJONALIZACJI PRZEMYSŁU NAFTOWEGO W KRAJACH
ARABSKICH ORAZ ZASADY UDZIAŁU W KAPITALE KONCERNÓW NAFTOWYCH

Treścią artykułu jest analiza dwóch zasadniczych kierunków polityki naftowej krajów arabskich - członków Organizacji Krajów Eksporterów Ropy Naftowej /OPEC/, dzięki którym starają się one odzyskać suwerenność nad własnymi złożami ropy naftowej, tj. nacjonalizacji majątku zagranicznych monopolistów oraz udziału w kapitale koncernów naftowych.

Ostatecznym celem walki arabskich krajów naftowych o wyzwolenie spod dominacji zagranicznych monopolistów naftowych jest uzyskanie pełnej kontroli nad działającą na ich terytorium przemyślnictwem naftowym. Ważnym etapem w tej dziedzinie jest zapewnienie sobie przez te kraje stałej suwerenności nad własnymi złożami ropy naftowej. Zagadnienie stałej suwerenności państw nad swymi bogactwami naturalnymi już od kilkunastu lat jest przedmiotem dyskusji na forum ONZ oraz innych organizacji międzynarodowych. Poglądy społeczności międzynarodowej są w tej dziedzinie jednolite, czego wyrazem stała się rezolucja Zgromadzenia Ogólnego ONZ jednogłośnie opowiadająca się za prawem ludów i narodów do wykonywania suwerenności nad swymi bogactwami naturalnymi^{1/}.

W praktyce polityczno-ekonomicznej krajów arabskich istnieją dwa podstawowe źródła zapewnienia trwałej suwerenności nad złożami ropy naftowej: nacjonalizacja majątku zagranicznych koncernów naftowych oraz udział danej rządu w kapitale swych koncesjonariuszy.

Nacjonalizacja stanowi najbardziej radykalną formę zagwarantowania sobie przez państwo suwerenności nad bogactwami naturalnymi dotychczas eksploatowanymi przez zagraniczny kapitał. W najogólniejszym sensie nacjonalizacja jest to, jak stwierdza B. Stefański "przynajmniej w większości przypadków/ całkowite lub częściowe przejęcie przez suwerenne państwo - na podstawie aktu prawnego w formie ustawy lub dekretu - własności prywatnej /przebiegu wszystkich środków produkcji/, dzięki czemu powstają warunki do zmiany

motywów działania przejętych przedsiębiorstw, dla których celem powinny stać się korzyści ogólnospołeczne^{2/}.

Jak podkreśla autor tej definicji, jest ona na tyle ogólna, że dotyczy wszystkich aktów nacjonalizacyjnych, zarówno lokalnego kapitału prywatnego, jak i kapitału zagranicznego. Należy w tym miejscu uściślić, iż w przypadku arabskich krajów naftowych, w których podjęte decyzje o całkowitej lub częściowej nacjonalizacji przemysłu naftowego, dotyczyły one jedynie majątku zagranicznych koncernów naftowych, a nie prywatnego kapitału lokalnego, który w praktyce nie był w ogóle zaangażowany w sferę wydobycia ropy naftowej^{3/}.

Mimo iż nacjonalizacja majątku zagranicznych koncernów jest najskuteczniejszym środkiem zapewnienia sobie przez dane państwo kontroli w zakresie działania swych koncesjonariuszy, to jednak nie może być celem samym w sobie. Każdy kraj naftowy decydując się na znacjonalizowanie majątku zagranicznych koncernów musi dokładnie przeanalizować własną sytuację wewnętrzną, międzynarodową oraz zabezpieczyć się przed wszelkimi konsekwencjami, jakie mogą stanowić reakcję na podjęte decyzje ze strony samych koncernów i ich macierzystych rządów. W pełni zdawali sobie z tego sprawę przywódcy krajów arabskich, w których świadomości mece tkwił przykład Iranu, gdzie podjęto wyprawdzie decyzję o nacjonalizacji złóż ropy, jednak w niewielkim stopniu zmieniło to pozycję tego państwa wobec koncernów naftowych^{4/}. Przykład Iranu na tyle silnie oddziaływał na inne kraje naftowe, nawet na te najbardziej postępowe, że przez długi okres czasu nie zdecydowały się one podjąć żadnych radykalnych kroków, aby ograniczyć wpływy, czy wręcz wyeliminować koncerny naftowe z procesu eksploatacji swych rezerw złóż. Również OPEC w swej całej historii nigdy nie zdecydowała się uznać nacjonalizacji jako środka, za pomocą którego kraje członkowskie powinny dążyć do uzyskania pełnej kontroli nad swymi naftowymi zasobami^{5/}.

Zasadniczymi problemami, które aż do końca lat 60-tych uniemożliwiały arabskim krajom naftowym podjęcie decyzji o nacjonalizacji majątku zagranicznych koncernów naftowych były:

- a/ trudności ze sbytem znacjonalizowanej ropy w sytuacji, gdy na rynku naftowym utrzymywała się nadwyżka ropy, co umożliwiało koncernom naftowym zastosowanie bojkotu i uzupełnienie potrzebnych ilości tego surowca w innych krajach naftowych;
- b/ na tym tle możliwość konieczności obniżenia poziomu wydobycia i w konsekwencji zmniejszenia dochodów naftowych co może spowodować określone trudności gospodarcze, a również i polityczne ;
- c/ niedobór własnych wykwalifikowanych kadr inżynierjno-technicznych,

które byłyby w stanie zastąpić pracowników zagranicznych, a tym samym w pełni zabezpieczyć sprawne funkcjonowanie znacjonalizowanych urzędów i właściwie pokierować procesem wydobycia, rafinacji czy transportu ropy;

d/ niebezpieczeństwo zahamowania napływu zagranicznego kapitału, technologii i wiedzy technicznej czy wręcz możliwości utrzymania przez macierzyste rządy znacjonalizowanych koncernów naftowych pomocy finansowej.^{6/}

W polityce naftowej krajów arabskich brak jest jednolitego stanowiska na temat nacjonalizacji zagranicznego kapitału jako najskuteczniejszego środka uzyskania pełnej lub częściowej kontroli nad złożami ropy naftowej. Istnieje w tej dziedzinie wyraźny podział na kraje realizujące niekapita - listyczną drogę rozwoju /Algieria, Libia, Irak/, które podjęły szereg de - cysji nacjonalizujących kapitał zagranicznych koncernów oraz na kraje konserwatywne /Arabia Saudyjska, Katar, Kuwejt i Zjednoczone Emiraty Arabe - kie/, które zdecydowanie przeciwdziałają się tego typu rozwiązaniom, pre - pagując jednocześnie ideę udziału w kapitale swych koncesjonariuszy czyli tzw. partycypacji.

Podstawową cechą charakterystyczną dla procesu nacjonalizacji zagra - nicznego kapitału naftowego w Algierii, Iraku i Libii jest to, iż w każdym z tych krajów proces ten realizowany był etapami:

W Algierii, pierwszy etap selektywnej nacjonalizacji zagranicznych to - warzystw naftowych rozpoczął się w 1967 r. i dotyczył jedynie towarzystw niefrancuskich, a więc tych, które miały stosunkowo niski udział w wydo - byciu, rafinacji czy dystrybucji algierskiej ropy naftowej. Wkrótce po roz - poczęciu agresji izraelskiej przeciwko krajom arabskim aktywnie popiera - nej przez Stany Zjednoczone, rząd algierski rozciągnął bezpośrednią kon - trolę nad działalnością wszystkich filii amerykańskich koncernów naftowych działających w Algierii i sablował ich aktywa. W sierpniu 1967 r., na mo - cy specjalnego dekretu rząd algierski znacjonalizował pięć filii dwóch amerykańskich koncernów Exxon i Mobil Oil zapowiadając jednocześnie wypła - tę odszkodowania^{7/}. Z pozostałymi towarzystwami rząd algierski rozpoczął negocjacje na temat odblokowania rosnących sum, przy czym jedynie w przy - padku towarzystwa Getty Petroleum zakończyły się one przejęciem przez rząd 51% udziałów^{8/}. Pozostałe towarzystwa zostały ostatecznie znacjonalizowane w czerwcu 1970 r. W ten sposób zakończyła się druga faza nacjonalizacji , dzięki której zostały przejęte przez państwo wszystkie niefrancuskie to - warzystwa naftowe /z wyjątkiem Getty Petroleum/ działające na terenie Al - gierii, w wyniku czego udział tego kraju w wydobyciu swej ropy wzrósł do

31% 9/

Trzecia faza nastąpiła na początku 1971 r. W tym czasie rząd algierski rozpoczął bezpośrednie negocjacje z rządem francuskim na temat realizacji postulatów wysuniętych przez kraje OPEC w Caracas^{10/} / w grudniu 1970 r./ uzupełniając je dodatkowym żądaniem przejęcia większościowych pakietów akcji we wszystkich francuskich towarzystwach naftowych oraz saktywizowaniem prac poszukiwawczych^{11/}. Rząd francuski odrzucił te dodatkowe żądania i poprosił o dwutygodniową przerwę w negocjacjach oczekując na ostateczne rezultaty rozmów w Trypolisie^{12/}. Rząd algierski nie czekając jednak na wyniki rozmów w Trypolisie, 24 lutego 1971 r. postanowił jednostronnie przejąć na mocy dekretu prezydenta 51% majątku wszystkich francuskich towarzystw naftowych oraz całkowicie znacjonalizować złoża gazu ziemnego, jak również wszystkie gazociągi i naftociągi^{13/}.

Decyzje te spotkały się z natychmiastową reakcją towarzystw francuskich, które wprowadziły bojkot ropy algierskiej oraz ostrzegły potencjalnych nabywców, iż będą dołożyć swych praw do znacjonalizowanej ropy na drodze prawnej. Nastąpiło również wstrzymanie załadunku ropy na francuskie tankowce, a w połowie kwietnia OPE wycofała z Algierii cały personel techniczny. Pod wpływem wyraźnej interwencji Stanów Zjednoczonych Bank Światowy odrzucił prośbę Algierii o przyszanie pomocy na negocjacje na temat eksportu do USA algierskiego gazu uległy zawieszeniu^{14/}.

Pe okresie wyraźnego napięcia w stosunkach algiersko-francuskich, sytuacja zaczęła się normalizować. Francuskie towarzystwa naftowe, które początkowo sądziły anulowania decyzji znacjonalizacyjnych widząc zdecydowaną postawę rządu algierskiego oraz mając świadomość, że ropa algierska jest dla nich podstawowym źródłem zaopatrzenia w ten surowiec, postanowiły przystąpić do negocjacji na temat warunków dalszej eksploatacji saharyjskich złóż ropy. Porozumienia pomiędzy algierskim państwowym towarzystwem naftowym Senatrach^{15/} a OPE i Elf-ERAP zawarte odpowiednio w czerwcu i grudniu 1971 r. zawierały postanowienia dotyczące wysokości odszkodowania za znacjonalizowany majątek, kompensacji wzajemnych wierzytelności oraz regulowały sprawę cen ropy naftowej, poziomu wydobycia, jak również zasady reinwestowania przez te towarzystwa swych zysków w rozwój algierskiego przemysłu naftowego.

Algieria była pierwszym krajem arabskim, w którym znacjonalizacja znacznej części przemysłu naftowego znajdującego się w rękach zagranicznego kapitału, zakończyła się pełnym sukcesem; W 1971 r. rząd tego kraju kontrolował już 77% globalnego wydobycia ropy naftowej oraz obejmował w pełni swym zarządem pozostałe fazy cyklu naftowego.

W Iraku, w połowie 1968 r., do władzy doszła partia Baas, której przywódcy reprezentowali zdecydowanie antyimperialistyczny program polityczny oraz zapowiadali dokonanie szeregu postępowych przemian wewnętrznych. W dziedzinie polityki zagranicznej istotnym elementem programu nowego rządu była kwestia zacieśnienia współpracy ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi. Już w 1969 r. podpisane zostały dwa radziecko-iraackie porozumienia na temat uruchomienia złóż ropy naftowej na południu Iraku /północna Rumajla/^{16/}, zaś w kwietniu 1972 r. /przy okazji uruchomienia pierwszego etapu budowy i rozpoczęcia wydobycia ropy naftowej z tych złóż/sawarty został układ o przyjaźni i współpracy. Stanowiło to poważny atut rządu iraackiego w rozmowach z Iraq Petroleum Co. /IPC/, podobnie kreśląc jak uregulowanie kwestii kurdyjskiej czy wzmocnienie wewnętrznej bazy politycznej poprzez wstąpienie komunistów do rządu. Wszystkie te fakty wpływały na bardziej stanowczą i bezkompromisową postawę rządu iraackiego w trakcie rozmów z IPC na temat uregulowania wzajemnych należności oraz przyznania 20% udziałów w kapitale tego koncernu.

Niestępliwą postawę reprezentowała również IPC, w wyniku czego rozmowy zostały zerwane, a koncern ten przystąpił do stopniowego ograniczania poziomu wydobycia ropy naftowej^{17/} chcąc tym samym zmusić rząd do rezygnacji chociażby z części żądań.

17 maja 1972 r. Rada Dowództwa Rewolucji postawiła IPC dwutygodniowe ultimatum domagając się natychmiastowego podniesienia poziomu wydobycia ropy oraz opracowania długofalowego programu eksploatacji złóż ropośnych. Jednocześnie iraacki minister górnictwa naftowego A. Hamadi ostrzegł, że nieprzyjęcie tych warunków może spowodować częściową lub całkowitą nacjonalizację majątku IPC^{18/}. Odpowiedź IPC, która zawierała dodatkowe żądania tego koncernu, została przez Irak odrzucona i potraktowana jako równoznaczna z nieprzyjęciem ultimatum i w konsekwencji 1 czerwca 1972 r. Rada Dowództwa Rewolucji wydała dekret o nacjonalizacji IPC^{19/}.

Artykuł 1 tego dekretu stwierdza, że "własność wszystkich urządzeń oraz prawa odnoszące się do wymienionej działalności /IPC - przyp. W.S./ będą przywrócone państwu. Obejmuje to w szczególności urządzenia i instalacje do badania, wiercenia, wydobycia ropy i gazu, chłodziarki, pompowania, transportowania i magazynowania, główny rurociąg i rurociągi boczne oraz inne aktywa, łącznie z biurem towarzystwa wraz z całym urządzeniem i wyposażeniem".

Jednocześnie rząd iraacki zapowiedział wypłacenie "odszkodowania za fundusze, prawa i aktywa zwrócone mu zgodnie z artykułem 1 pod warunkiem, że będą potrącone z tego odszkodowania sumy niezbędne do opłacenia podat

ków, opłat, składek i innych kwot wymaganych przez rząd, jak również miejscowych długów wynikających z omawianej działalności".

Podjęcie przez rząd iracki decyzji o nacjonalizacji IPO spotkało się z natychmiastowym poparciem krajów naftowych. VIII Arabski Kongres Naftowy, który obradował na przełomie maja i czerwca w Algierze wezwał rządy krajów arabskich do udzielania Irakowi pomocy kadrowej i finansowej, zaś nadzwyczajna konferencja OPEC /obradująca 9 czerwca 1972 r. w Bejrucie/ oświadczyła w rezolucji 146, że kraje członkowskie nie dopuszczą do sytuacji, aby koncerny naftowe wchodzące w skład IPO^{20/} mogły zastąpić ropę iracką poprzez wzrost wydobycia w innych krajach OPEC, nie zmieniając tym samym podaży ropy na rynku światowym^{21/}

Nimo zastosowanego przez IPO bojkotu ropy irackiej, rządowi tego kraju udało się zawrzeć umowy na sprzedaż ropy do Francji i Włoch oraz do Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji, Bułgarii itd.

Znacjonalizowanie IPO oznaczało przejęcie przez rząd iracki kontroli nad 64% wydobywanej ropy, pozostała zaś część znajdowała się w rękach dwóch filii tego koncernu - MPC i BPC. Majątek pierwszej z tych filii został przekazany Irakowi w ramach porozumienia z IPO zawartego 27 lutego 1973 r. w zamian za umorzenie zaległych opłat z tytułu eksploatacji złóż ropy naftowych, natomiast nacjonalizacja drugiej z nich, BPC, została urealniona etapami w latach 1973 - 1975^{22/}. Dzięki temu, w końcu 1975 r. Irak uzyskał pełną kontrolę nad zasobami swego podstawowego bogactwa narodowego.

Trzecim krajem arabskim, który realizował politykę selektywnej nacjonalizacji była Libia^{23/}. W lipcu 1970 r. znacjonalizowana została lokalna sieć dystrybucyjna smonopolizowana dotychczas przez filie trzech koncernów naftowych działających na terytorium Libii /między innymi Shell i Esso/. W grudniu 1971 r. rząd libijski podjął decyzję o całkowitym znacjonalizowaniu majątku British Petroleum, przy czym akt ten miał wyraźne polityczne tło^{24/}.

W okresie późniejszym władze libijskie zaproponowały szeregowi koncernów przejęcie przez rząd 50-51% udziałów, ale propozycja ta została zaakceptowana tylko przez część koncesjonariuszy, szczególnie niezależne towarzystwa naftowe /ENI, Occidental, grupa Oasis/, które obawiając się całkowitej nacjonalizacji swego majątku postanowiły zaakceptować warunki wysunięte przez rząd libijski. W stosunku do pozostałych koncesjonariuszy, 1 września 1973 r. rząd ogłosił dekret o nacjonalizacji 51% udziałów. Dotyczyło to wielkich koncernów naftowych /Exxon, Texaco, Mobil, Shell oraz So-cal/, jak również towarzystw niezależnych /Gelsenberg, Atlantic Richfield, Grace itd./^{25/}.

Następny etap nacjonalizacji majątku koncernów naftowych rozpoczął się na początku 1974 r., kiedy to całkowicie upaństwowiono filie koncernów Soconal, Texaco, Royal Dutch-Shell itd. W ten sposób rząd libijski zrealizował jeden z podstawowych celów swej polityki naftowej, który sprowadzał się do całkowitej nacjonalizacji lub uzyskania większości udziałów we wszystkich koncernach naftowych działających na terenie Libii. Konsekwentna realizacja tego zadania w latach 1971-1974 spowodowała, że Libia przejęła kontrolę nad 70% globalnego wydobycia ropy naftowej^{26/}.

Inną formą zdobycia przez kraje arabskie trwałej suwerenności nad złożami ropy naftowej stanowi udział /partycypacja/ danego państwa w kapitale zagranicznym monopolu naftowych^{27/}. Po raz pierwszy idea udziału urzeczywistniona została w końcu lat 40-tych, kiedy to rządy saudyjski i kuwejcki zawarły pierwsze umowy koncesyjne z amerykańskimi towarzystwami naftowymi /odpowiednio z Pacific Western Oil Co. i Aminoil/, w których kapitale zapewniły sobie udział nie przekraczający jednak kilkunastu procent. Postępem w tej dziedzinie było zawarcie przez te same kraje umów koncesyjnych z japońskim towarzystwem Arabian Oil Co., które zakładały możliwość nabycia 20% udziałów w zintegrowanej strukturze tego przedsiębiorstwa /a więc obejmującej nie tylko fazę wydobycia ropy naftowej, lecz również jej rafinacji, transportu i dystrybucji/.

System partycypacji w kapitale koncesjonariuszy dawał krajom naftowym możliwość nie tylko zwiększenia dochodów rządowych, lecz pozwalał na szerszą kontrolę działalności koncernów naftowych w zakresie poziomu wydobycia, zatrudnienia, szkolenia własnych obywateli, polityki inwestycyjnej itd.

Idea wprowadzenia zasady partycypacji do początkowych umów koncesyjnych została wysunięta przez Arabię Saudyjską w połowie lat 60-tych. Na VII Arabskim Kongresie Naftowym w marcu 1967 r. w Bagdadzie dyrektor saudyjskiego państwowego towarzystwa naftowego A.H. Taher stwierdził, że w przeciwieństwie do tych państw, które wzywają do utworzenia arabskich towarzystw naftowych oraz do nacjonalizacji majątku zagranicznych koncernów naftowych Arabia Saudyjska "/.../ spokojnie podąża drogą efektywnej współpracy i uczestnictwa w rozwoju przemysłu naftowego w partnerstwie z zagranicznym kapitałem, budując stosunki z zagranicznym partnerem na zasadzie pełnego równouprawnienia, otrzymując możliwość gromadzenia technicznych, handlowych i administracyjnych doświadczeń"^{28/}. Dodał on również, iż efektywne partnerstwo nie jest rzeczą łatwą, ale partnerstwo w ogóle jest lepsze a - niżeli walka. Cel, jaki postanowiła zrealizować Arabia Saudyjska, a mianowicie wykupienie od Aramco 51% akcji, okazał się jednak bardzo trudny do zrealizowania, ponieważ koncern ten, jak pisał W.W. Osoling, "/.../ nie ty-

nył scież dobrowolnego przekształcenia z niepodzialnego gospodarza naftowych bogactw Arabii Saudyjskiej w partnera rządu^{29/}.

W 1968 r. zagadnienie partycypacji stało się przedmiotem obrad XVI konferencji OPEC. W uchwalonym na tej konferencji "Oświadczeniu o podsta- wowych kierunkach polityki naftowej krajów członkowskich" stwierdza się między innymi, że każdy rząd ma prawo do udziałów w kapitale działających na jego terytorium koncernów naftowych^{30/}. W tym czasie większość krajów OPEC traktowała zasadę partycypacji jako alternatywę wobec nacjonalizacji. Argumentowano to przede wszystkim istnieniem szeregu przeszkód i trudności, z jakimi musiałyby borykać się kraje, które podjęłyby radykalne formy wal- ki o wyeliminowanie wpływów obcego kapitału. Saudyjski minister górnictwa naftowego A.Z. Jamani scharakteryzował to w sposób następujący:

"Nacjonalizacja byłaby niesszczęściem /.../ ponieważ podkopałaby struk- turę cen /.../. Po nacjonalizacji presja indywidualnych koncernów, aby wejść na drogę konkurencji cenowej przez wzrost wolumenu sprzedaży byłaby jeszcze większa. Taka sytuacja miałaby tylko jedno wyjście: dramatyczny upadek struktury cen"^{31/}.

Mimo iż kolejne konferencje OPEC wiele miejsca poświęcały zagadnieniom partycypacji, to jednak sytuacja panująca na rynku naftowym w drugiej poło- wie lat 60-tych umocniła pozycję wielkich koncernów naftowych, które nie były skłonne pójść na żadne ustępstwa w tej dziedzinie. Istotny postęp nastąpił dopiero w 1971 r., kiedy to XXIII konferencja OPEC przyjęła rezoluc- ję wzywającą kraje członkowskie do podjęcia natychmiastowych kroków celem zastosowania zasady partycypacji w istniejących umowach koncesyjnych. Us- gędniono, że kraje członkowskie powinny rozpocząć indywidualne lub zespo- łowe rozmowy z koncernami naftowymi, zaś w przypadku, gdyby nie przyniosły one zamierzonych rezultatów, OPEC usgędni wspólne działania, aby ostatecz- nie wprowadzić do umów koncesyjnych zasadę partycypacji^{32/}. Niewątpliwie wpływ na uchwalenie tej rezolucji miał fakt jedностronnego przejęcia przez Algierię 51% majątku francuskich towarzystw naftowych oraz wysunięcie po- dobnych żądań przez władze libijskie wobec swych koncesjonariuszy.

Wśród krajów naftowych brakowało jednak jednomyślności na temat wyso- kości początkowego udziału w kapitale koncernów naftowych. Arabia Saudyj- ska, Kuwejt, Katar i Abu Zahi proponowały, aby wyniósł on 20-25%, Nigeria postulowała poziom 33,3%, zaś najbardziej radykalną propozycję przedstawi- ła Libia, której rząd stał na stanowisku, że kraje OPEC powinny natychmiast przejąć większość udziałów, to jest 51%^{33/}.

Rozmowy na temat wprowadzenia do umów koncesyjnych zasady partycypa- cji rozpoczęły się w lutym 1972 r., przy czym z jednej strony występowała

Arabia Saudyjska reprezentująca interesy sześciu krajów Zatoki Perskiej, zaś z drugiej Arancie upoważniony do tego przez dziesięć eszkowych koncernów naftowych; Minister Jamani satędał od koncernów natychmiastowego przekasania udziału w wysokości 25%, który miał stopniowo wzrosnąć tak, aby po kilku latach kraje naftowe przejęły 51% udziałów. W zamian za te koncerny naftowe otrzymywałyby odszkodowanie obliczone na podstawie księgowej wartości zainwestowanego kapitału. Jak stwierdza na podstawie własnych informacji minister górnictwa naftowego Zjednoczonych Emiratów Arabskich M. S. Al Otaiha, w początkowej fazie negocjacji koncerny naftowe starały się poróżnić kraje Zatoki Perskiej proponując Arabii Saudyjskiej lepsze warunki. Oferta ta została jednak odrzucona, a król Fajsal ostrzegł koncerny naftowe, że jeżeli nie przyjmą dobrowolnie zasad partycypacji, to zostaną wobec nich zastosowane "surowe środki"^{34/}.

Z podobnymi ostrzeżeniami wystąpiły również rządy Abu Zabi, Kuwejtu i Kataru. Przyniosło to pozytywne skutki, jako że w połowie marca koncerny wyraziły zgodę na natychmiastowe przekasanie rządowi saudyjskiemu 20% udziałów w Arancie z prawem natychmiastowej sprzedaży analogicznej ilości wydobywanej ropy. Uzgodniono jednocześnie konieczność prowadzenia dalszych rozmów na temat czasu i sposobu osiągnięcia efektywnej partycypacji oraz zasad, na jakich powinno opierać się odszkodowanie dla koncernów naftowych.

W negocjacjach, które toczyły się początkowo w imieniu sześciu krajów Zatoki Perskiej, od końca kwietnia 1972 r. kraje udział jedynie pięć krajów arabskich, gdyż delegacja Iranu wycofała się z tych rozmów. Szach Iranu oświadczył bowiem, iż w związku z nacjonalizacją ropy irańskiej w 1951 r., a więc przejściem szós ropy na własność państwa, nie przywiązuje on uwagi do uzyskania udziału w koncesjach sąsiednich koncernów naftowych, co stanowi główny przedmiot negocjacji; również rząd irański zmienił swe stanowisko w wyniku nacjonalizacji IFO. Tak więc, dalsze negocjacje prowadzone były praktycznie w imieniu czterech państw, mimo iż rząd irański nie wycofał się z rozmów i odrzucił dopiero końcowe porozumienie.

Minister Jamani w swych publicznych wystąpieniach nie krył faktuosnej roli i znaczenia zasady partycypacji. W połowie 1972 r. na konferencji zorganizowanej przez brytyjski dziennik "Financial Times" stwierdził wręcz: "Nie dążyłbym do osiągnięcia 51% gdyby nie przysyły polityczne, dla których partycypacja jest substytutem nacjonalizacji"^{35/}.

Szczególne problemy wynikłym w toku rozmów była sprawa sposobu obliczenia i wysokości odszkodowania należnego koncesjonariuszom. Zarzucano tu dwa różne stanowiska. Kraje naftowe proponowały, aby podstawą

przy obliczaniu odszkodowania była księgową wartością majątku koncernów naftowych, co w przypadku Kuwejtu wyniosłoby 62 mln dolarów, a Arabii Saudyjskiej - 125 mln dolarów. Koncerny naftowe wystąpiły natomiast z prośbą, aby na podstawie odszkodowania uzyskać aktualne i przyszłe dochody pochodzące z wydobycia ropy, co przy olbrzymich zasobach tego surowca w krajach Arabskiego Wschodu przyniosłoby koncernom nieporównywalnie większe zyski /dla przykładu: w przypadku Kuwejtu 9,5 mld dol., a Arabii Saudyjskiej ponad 21 mld dol./^{36/}.

Ostateczną fazę negocjacji między ministrem Japonii a prezesem koncernu Exxon G. Pirey odbyła się w Nowym Jorku, gdzie 5 października ogłoszono tekst porozumienia o wprowadzeniu do umów koncesyjnych zasady partycypacji. Koncerny naftowe zgodziły się na stopniowe przekazywanie 51% udziałów w swych koncesjach naftowych^{37/}. Proces stopniowej realizacji tego porozumienia miał zostać zapoczątkowany 1 stycznia 1973 r. przekazaniem 25% udziałów. Kolejny wzrost udziałów miał następować każdorazowo o 5% w ciągu czterech lat licząc od 1 stycznia 1978 r. I tak, w dniu tym udział krajów naftowych miał wzrosnąć do 30%, 1 stycznia 1979 r. do 35%, 1 stycznia 1980 r. do 40%, 1 stycznia 1981 r. do 45%, natomiast 1 stycznia 1982 r. miał wzrosnąć o 6% i osiągnąć tym samym poziom 51%. W porównaniu do wstępnych propozycji koncernów naftowych nastąpił wzrost udziału początkowego, lecz jednocześnie ostateczny termin przejęcia 51% udziałów uległ wydłużeniu aż do 1982 r. W sprawie wysokości odszkodowania przyjęte rozwiązanie kompromisowe. Wielkość odszkodowania miała być obliczana na podstawie bieżącego stanu księgowego z uwzględnieniem jednocześnie wzrostu cen w stosunku do wartości księgowej. Oznaczało to więc w praktyce konieczność uwzględniania zmian w kursach walut krajów kapitalistycznych. Odszkodowanie za przejęcie udziału początkowego miało "kosztować" Arabię Saudyjską 500 mln dol., Kuwejt 150 mln dol., Katar 71 mln dol., Abu Zabi 162 mln dol. Sumy te przewyższyły osterokrotnie faktyczną wartość przejętego majątku^{38/}.

Mimo, iż teoretycznie 1/4 ropy należała do krajów naftowych, to w praktyce ilość, którą mogły one samodzielnie sprzedać ograniczała się do 2,5% całkowitego wydobycia^{39/}. Porozumienie nowojorskie przewidywało niezwykle skomplikowany podział ropy udziałowej, co w zasadniczy sposób zmniejszało tę jej ilość, którą kraje naftowe mogły samodzielnie sprzedać. Jak wynika z obliczeń Andreasjana i Kazjukowa kraje arabskie miałyby możliwość samodzielnej sprzedaży 51% wydobywanej na swym terytorium ropy naftowej dopiero w 1992 r., a więc w dziesięć lat później aniżeli moment osiągnięcia analogicznego udziału w kapitale koncesjonariuszy^{40/}.

Porozumienie o partycypacji spotkało się w krajach arabskich z wie -

loma krytycznymi uwagami. Wskazywano przy tym głównie na korzyści, jakie niosło ono koncernom naftowym ze względu na niski początkowy udział krajów naftowych, długi okres ważności, wysokie odszkodowanie znacznie przewyższające faktyczną wartość przejętego majątku itd. Libański ekspert naftowy N. Sarkis określił to porozumienie jako starą umowę koncesyjną pod nową jedynie nazwą^{41/}. Podkreślił przy tym, że porozumienie to ogranicza się jedynie do fazy wydobycia ropy naftowej i nie obejmuje fazy transportu oraz rafinacji, co było początkowym celem OPEC, jak również nie zobowiązuje koncernów naftowych do inwestowania w rozwój przemysłu naftowego oraz kształcenia kadr technicznych w krajach arabskich.

J.M. Chevalier zwraca z kolei uwagę, że "koncerny naftowe odstąpiwszy od pewnej części zysków otrzymały w zamian silne źródło finansowania i to akurat w momencie, w którym go najbardziej potrzebowaly. Fundusze te miały pomóc w finansowaniu poszukiwań, wydobycia, transportu i przeróbki ropy naftowej, a także przeniknięciu do innych gałęzi przemysłu energetycznego, chroniąc jednocześnie swe prawo do kontrolowania wszystkich operacji w przemyśle naftowym"^{42/}.

Dzięki porozumieniu nowojorskie koncerny naftowe w obliczu coraz mniej korzystnej dla siebie sytuacji na rynku naftowym pragnęły uciec się do pozycji w krajach arabskich o umiarkowanej orientacji a tym samym przeciwdziałać dalszemu postępowemu przemianom, jakim ulegał dotychczasowy system koncesji naftowych. Było to działanie zgodne również z intencjami tych krajów, a szczególnie Arabii Saudyjskiej, które pragnęły jak najszybciej urzeczywistnić zasadę pyrtycypacji jako alternatywę w stosunku do rozwiązań nacjonalizacyjnych z powodzeniem realizowanych przez rządy Algierii, Iraku i Libii.

Nie we wszystkich jednak konserwatywnych krajach arabskich porozumienie nowojorskie spotkało się z pozytywnym przyjęciem. Mimo iż zostało ostatecznie podpisane przez rządy Arabii Saudyjskiej, Kuwejtu, Kataru i Abu Zabi, to w trakcie postępowania ratyfikacyjnego Zgromadzenie Narodowe Kuwejtu zaleciło rządowi rozpoczęcie negocjacji ze swymi koncesjonariuszami na temat zwiększenia udziału początkowego. Grupa postępowych deputowanych zażądała nawet, opierając się na dotychczasowych doświadczeniach Algierii i Iraku, całkowitej nacjonalizacji Kuwait Oil Co. /KOC/^{43/}. Ostatecznie, w końcu stycznia 1974 r. KOC wyraził zgodę na przejęcie przez rząd kuwejcki 60% udziałów w poszukiwaniu, wydobyciu i rafinacji ropy naftowej oraz we własności wszystkich urządzeń związanych z przemysłem naftowym. W zamian rząd zobowiązał się wypłacić odszkodowanie w wysokości 112 mln dol. obliczone według wartości księgowej przejętego majątku, a więc o 38 mln dol.

mniej, aniżeli przewidywało porozumienie nowojerskie na przejęcie 25% udziałów.

W skład nowego kierownictwa KOC weszli dwaj członkowie mianowani przez rząd Kuwejtu i po jednym ze strony Gulf Oil i BP. Rząd dysponował w kierownictwie tego koncernu 60% głosów, zaś każdy z dotychczasowych udziałowców posiadał po 20% głosów. Jednocześnie jednak usgodniono, że decyzje muszą spaść większością 3/4 głosów, dzięki czemu koncerny utrzymały możliwość przeciwdziałania się niekorzystnym dla siebie inicjatywom rządu^{44/}.

Rewizja nowojerskiego porozumienia o partycypacji w Kuwejcie stała się przyczyną podobnych negocjacji w Katarze, Arabii Saudyjskiej i Abu Zahi, które od lutego do września 1974 r. uzyskały również 60% udziałów w majątku swych koncesjonariuszy.

Przejęcie przez ostere kraje arabskie 60% udziałów należało uznać za duży sukces na drodze do uzyskania pełnej kontroli nad swymi zasobami ropy naftowej. Jako pierwszy cel ten osiągnął Kuwejt, który w wyniku kilkunastomiesięcznych negocjacji z KOC w końcu 1975 r. przejął pozostałe 40% udziałów za sumą 50,5 mln dol.^{45/}

Kolejnym krajem był Katar. Rząd tego kraju 16 września 1976 r. podpisał z Qatar Petroleum Co. porozumienie o całkowitym przejęciu majątku tego koncernu za odszkodowaniem w wysokości 18 mln dol.^{46/} Od tej chwili przestała obowiązywać umowa koncesyjna z 1955 r. oraz inne umowy, na których opierał się system koncesyjny i dotychczasowe stosunki między rządem a Qatar Petroleum Co.

Rząd saudyjski w dalszym ciągu posiada 60% udziałów w Aramco, mimo iż minister Jamani co pewien czas prowadzi stosowane ściśle tajemnicą negocjacje z przedstawicielami osterech amerykańskich koncernów naftowych /Exxon, Seocal, Texas Oil, Mobil Oil/ na temat przejęcia pozostałych 40%.

Z kolei rząd Abu Zahi jedynie sporadycznie zgłasza swe pretensje do pozostałej części udziałów w Abu Dhabi Petroleum Co. Jeszcze w grudniu 1975 r. minister M.S. Al Otaiba oświadczył w imieniu rządu, iż ".../ osu - jemy, że nie możemy niczego przyspieszać"^{47/}.

Ostateczne odrzucenie nowojerskiego porozumienia o partycypacji jest dobrą świadectwem zmian, jakie nastąpiły również wśród konserwatywnych monarchii arabskich, które chętnie do tej pory współpracowały z koncernami naftowymi. Nie ulega wątpliwości, iż istotnym stimulatorem tego procesu była konsekwentna polityka naftowa postępujących krajów arabskich, które jako pierwsze podjęły się realizacji tego trudnego zadania polegającego na ograniczeniu dominacji koncernów naftowych i przejęciu całkowicie /Irak/ lub w przeważającej części /Algieria i Libia/ kontroli nad własnymi zasobami.

hami ropy naftowej.

W Algierii, Iraku i Libii nacjonalizacja złóż ropy postępowała stopniowo. Żaden z tych krajów nie zdecydował się na jednorazowe przejęcie majątku zagranicznego kapitału, wręcz przeciwnie, starano się wypracować najbardziej korzystną formę kompromisu pozostawiając koncernom naftowym możliwość wydobywania części ropy naftowej. Dzięki takiej właśnie postawie kraje te stosunkowo łagodnie zniosły skutki bojkotu zastosowanego przez koncerny naftowe, które mimo utraty znacznej części majątku i wpływów w dalszym ciągu zainteresowane były wydobyciem ropy naftowej w tych krajach.

Na początku lat 70-tych koncerny naftowe nie były już w stanie wywrzeć skutecznej presji na postępowe kraje arabskie i zmusić je do odwołania decyzji nacjonalizacyjnych. Nie sprzyjało temu olbrzymie zapotrzebowanie na paliwa płynne, solidarność krajów członkowskich OPEC oraz pomoc ze strony krajów socjalistycznych. W tym też okresie jak wynika z obliczeń Andreasjana i Kasjukowa nacjonalizacja była najczęściej stosowaną formą uzyskania przez kraje OPEC kontroli nad swymi bogactwami naftowymi. Podają oni, że w 1974 r. kraje członkowskie OPEC kontrolowały 59% wydobywanej na swym terytorium ropy naftowej, z czego 32% w wyniku decyzji nacjonalizacyjnych, a 26% na podstawie umów o partycypacji^{48/}. Wprawdzie w późniejszym czasie takie kraje, jak Kuwejt i Katar całkowicie upaństwowiły majątek koncernów naftowych, to jednak przemiany te miały charakter bardziej umiarkowany aniżeli w krajach postępowych.

Kraje postępowe, mimo iż nie wyeliminowały całkowicie zagranicznego kapitału z fazy wydobycia ropy naftowej to realizowały zdecydowanie antyimperialistyczną politykę skierowaną do uzyskania pełnej niezależności gospodarczej. Podjęcie przez kraje postępowe decyzji nacjonalizacyjnych związane było nierozdzielnie z całkowitym przemian społeczno-gospodarczych dokonujących się w tych krajach, rozwojem państwowego przemysłu naftowego i ścisłą integracją przemysłu naftowego z resztą gospodarki.

Reasumując powyższe rozważania należy podkreślić, iż w latach 70-tych zaznaczył się w krajach arabskich istotny postęp w procesie odzyskiwania suwerenności nad złożami ropy naftowej. Spośród ówczesnych arabskich eksporterów ropy naftowej pełną kontrolę nad wydobyciem tego surowca uzyskały: Irak, Kuwejt oraz Katar, pozostałe zaś kraje dysponują przeważającą częścią udziałów w kapitale koncernów naftowych, co pozwala im w pełni decydować o poziomie wydobycia czy kierunkach eksportu ropy naftowej.

Formalne zniesienie systemu koncesji naftowych i odzyskanie przez kraje arabskie w znacznym stopniu suwerenności nad własnymi złożami ropy naftowej nie oznacza jednak pełnego uwłaszczenia się tych krajów od dotych-

czasowych koncesjonariuszy. Mimo iż koncerny naftowe utraciły bezpośrednią kontrolę w faszce wydobycia ropy, to dominują one w dalszym ciągu w innych fazach cyklu naftowego, a mianowicie w transporcie, rafinacji czy dystrybucji arabskiej ropy naftowej co stanowi źródło poważnych zysków. Ograniczenie wpływów koncernów naftowych w tych dziedzinach możliwe jest poprzez stworzenie w krajach arabskich silnego państwowego przemysłu naftowego oraz ściśnięcie współpracy między tymi krajami w rozwoju przemysłu naftowego.

PRZYPISY

- 1/ Prawo to potwierdza m.in.: Rezolucja nr 1803/XVII z 14 grudnia 1962 r.; 2158/XXI z 12 listopada 1966 r.; 3281/XXIX z 12 grudnia 1974 r. Rezolucja 1803 wychodzi z założenia, że "wszystkie państwa mają niezbywalne prawo do swobodnego dysponowania swymi zasobami i bogactwami naturalnymi zgodnie z własnym interesem narodowym". Art. 2 Karty Ekonomicznych Praw i Obowiązków Państw stwierdza, że "każde państwo ma i może swobodnie wykonywać pełną i stałą suwerenność łącznie z wkładaniem, użytkowaniem i dysponowaniem nad całymi swymi bogactwami, zasobami naturalnymi i działalnością gospodarsą". Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego. Warszawa 1976, s.113,637
- 2/ B.Stefański: Problemy nacjonalizacji kapitału zagranicznego w Afryce, w : Afryka, gospodarka, społeczeństwo. Warszawa 1979, s.81
- 3/ W krajach arabskich faza wydobycia ropy naftowej została całkowicie sdominowana przez członków międzynarodowego kartelu naftowego tj. Standard Oil of New Jersey /późniejsza nazwa Esso, obecna Exxon/, Anglo-Persian Oil Co. /obecna nazwa British Petroleum-BP/, Standard Oil of New Jerk /obecna nazwa Mobil Oil/, Standard Oil of California /Socal/, Royal Dutch-Shell, Gulf Oil, Texas Oil Co. oraz Compagnie Francaise des Petroles /CFP/ - francuskie towarzystwo naftowe silnie związane z kartelem na terenie Arabskiego Wschodu. Oprócz członków międzynarodowego kartelu naftowego oraz CFP w arabskich krajach naftowych działały również, niezależne od kartelu, prywatne towarzystwa naftowe /gł. amerykańskie/. Podstawą prawną działalności zagranicznego kapitału w krajach arabskich były umowy koncesyjne, które określały wzajemny zakres praw i zobowiązań pomiędzy stronami, tj. rządem danego państwa oraz jednym lub kilkoma zagranicznymi koncernami naftowymi.
- 4/ Zob. na ten temat: L.Hirssovic: Iran 1951-1953. Nafta - Imperializm - Nacjonalizm. Warszawa 1958
- 5/ R.Andreasjan, A.Kasjukov: OPEK v mire nafti. Moskva 1978.s.21; Stanowi-

ske OPEC w kwestii nacjonalizacji spowodowane było głównie postawą konserwatywnych krajów członkowskich z Arabią Saudyjską na czele, które oficjalnie sprzeciwiały się stosowaniu jakiegokolwiek radykalnych środków w stosunkach z koncernami naftowymi.

- 6/ Na początku lat 60-tych wprowadzono w ustawodawstwie USA pewne zmiany, których celem była skuteczniejsza obrona prywatnych inwestycji amerykańskich w krajach naftowych. Między innymi wprowadzono "poprawkę Hicken - leopera", która zabraniała udzielenia pomocy amerykańskiej krajom, które nacjonalizowały mienie amerykańskich koncernów lub osób prywatnych. B.Raczkow: Nafta a polityka światowa. Warszawa 1976, s.62
- 7/ Petroleum Press Service, wrzesień 1967. Jedną z filii prowadziła dotychczas wydobyczą /Esso Saharienne/, zaś pozostałe /Esso Standard Algérie, Esso-Africa, Mobil Oil Nord Africaine i Mobil Oil Francaise zajmowały się rafinacją i dystrybucją produktów naftowych na terenie Algierii.
- 8/ S.Dobosiewicz: Algieria dnia dzisiejszego. Warszawa 1971, s.131. Towarzystwo Getty Petroleum zobowiązało się do sainwestowania w ciągu 5 lat 16 mln dol. w rozwój algierskiego przemysłu naftowego.
- 9/ R.Andreasjan, A.Kasjubov: op.cit. s.46
- 10/ Na XII konferencji OPEC w Caracas kraje naftowe wysunęły pod adresem koncernów naftowych szereg żądań o charakterze finansowym. Zob. na ten temat: Annual Review and Record 1970
- 11/T.Rifai: The Pricing of Crude Oil. Economic and Strategical Guide Lines for an International Energy Policy. London 1974, s.289
- 12/Pierwsze porozumienie naftowe mające na celu realizację żądań wysuniętych przez kraje OPEC w Caracas zostało zawarte między krajami Zatoki Perskiej i koncernami w Teheranie - 14 lutego 1971, zaś drugie obejmujące swym zasięgiem kraje basenu Morza Śródziemnego w Trypolisie - 20 marca 1971 r. Zob. Annual Review and Record, OPEC, 1971
- 13/Oświadczenie rządu Algierii w sprawie nacjonalizacji przemysłu naftowego w: Zbiór Dokumentów, PISM 1971, nr 3
- 14/J.Stork: Middle East, Oil and the Energy Crisis. New York 1975, s.187
- 15/Zob. na ten temat: W.Szymboraki: Rola i zadania państwowych towarzystw naftowych w procesie budowy podstaw przemysłu naftowego w krajach arabskich. Zeszyty Naukowe Akademii Techniczno-Rolniczej im.J.J.Sniadeckich w Bydgoszczy, Nauki Społeczne 12, 1981
- 16/Pierwsze porozumienie zawarte w czerwcu 1968 r. dotyczyło dostaw za - dzieckiego sprzętu naftowego, urządzeń geologicznych oraz pomocy specjalistów naftowych. Na podstawie drugiego porozumienia Związek Radziecki

- udzielił Irakowi pożyczki w wysokości 60 mln dol., która miała być wykorzystana na uruchomienie złóż Północna Rumajla.
- 17/ Wydobycie ropy w Iraku w styczniu 1972 r. wyniosło 8 mln ton zaś w kwietniu zmniejszyło się do ok. 5,8 mln ton. Petroleum Press Service, listopad 1973
- 18/ J. Stork: op.cit. s.195. IPC i jej filie Basra Petroleum Co. /BPC/ i Mosul Petroleum Co. /MPC/ od końca lat 30-tych całkowicie kontrolowały wydobycie ropy w Iraku.
- 19/ Dekret Rządu Iraku o nacjonalizacji Iraq Petroleum Co., Bagdad, 1 czerwca 1972 r. w: Zbiór Dokumentów 1972, nr 6
- 20/ Podział udziałów w IPC był następujący: Anglo-Persian, Royal Dutch-Shell, CFP i grupa Near Development /Standard Oil of New Jersey i Mobil Oil/ po 23,75% zaś pozostałe 5% firma Participation and Investment /C.S.Gulbenkiana/. Analogiczny podział był w obu filiach IPC.
- 21/ Tekst rezolucji nr 146 w: Annual Review and Record 1972
- 22/ Pierwszy etap nacjonalizacji BPC nastąpił w październiku 1973 r. kiedy to rząd irański przejął udziały amerykańskich koncernów Exxon i Mobil Oil, a następnie 60% udziałów koncernu Royal Dutch-Shell. 20 grudnia 1973 r. rząd postanowił całkowicie upaństwić udziały Gulbenkiana. 8 grudnia 1975 r. na mocy dekretu nacjonalizacyjnego rząd przejął wszelkie urządzenia, sprzęt, instalacje i wyposażenie pozostałych udziałowców BPC.
- 23/ Libia stała się światowym eksporterem ropy naftowej od 1961 r. Wydobycie ropy naftowej jak i inne fazy cyklu naftowego zostały całkowicie oparte na nowym przesagranicznym kapitale. W przeciwieństwie do naftowych krajów Arabskiego Wschodu w Libii duże znaczenie odgrywały niezależne od kartelu towarzystwa naftowe, które w połowie kontrolowały wydobycie ropy.
- 24/ Był to odwet za poparcie wyrażone przez Wielką Brytanię dla okupacji kilku wysp położonych w cieśninie Ormuz /u wyjścia z Zatoki Perskiej/ przez Iran. W 1971 r. wojska brytyjskie opuściły te wyspy, które następnie zostały zajęte przez wojska irańskie.
- 25/ R. Andreasjan, A. Kasjukov: op.cit. s.48
- 26/ Ibidem, s.48
- 27/ Idea udziału arabskich krajów naftowych w kapitale zagranicznych koncernów nie jest nowa, bowiem już porozumienie z San Remo z 1920 r. przyznawało Irakowi prawo do nabycia 20% akcji towarzystwa eksploatającego ropy irańską pod warunkiem jednak, że akcje te będą sprzedane drogą publicznej licytacji. W praktyce jednak nigdy to nie nastąpiło.

- M.S.Al Otaiba: OPEC and the Petroleum Industry. London 1975. s.163
- 28/ W.W.Oseling: Ekonomika Saudzkiej Arabii. Moskwa 1975, s.143
- 29/ Ibidem, s.143
- 30/ Annual Review and Record 1968
- 31/ Cyt. za: M.S.Crandall: Oil in the Middle East and North Africa. The Energy Questions: An International Failure of Policy. Toronto 1974 . s.164
- 32/ M.S.Al Otaiba: op.cit. s.166-167
- 33/ R.Andreasjan, A.Kasjukov: op.cit. s.51
- 34/ M.S.Al Otaiba: op.cit. s.167
- 35/ Cyt.za: J.Stork: op.cit. s.199
- 36/ L.I.Komlev: V borbe s neftjanymi spratami. Moskwa 1975, s.93
- 37/ Szerze omówienie porozumienia nowojerskiego patrz m.in. Mena Saeed Al Otaiba: op.cit. s.166 i nast. R.Andreasjan, A.Kasjukov: op.cit. s.32 i nast.
- 38/ Petroleum Press Service, listopad 1972
- 39/ R.Andreasjan, A.Kasjukov: op.cit. s.52
- 40/ Ibidem, s.53
- 41/ Arab Oil & Gas, 1 grudzień 1972 r.
- 42/ Ż.M.Sewale o: Neftianej krisis. Moskwa 1975. s.81
- 43/ Arab Oil & Gas, 1 stycznia 1974. Inna propozycja zakładała natychmiastowe przejęcia 60% udziałów, a następnie zwiększenia go o 5% rocznie.
- 44/ Pełny tekst porozumienia podpisanego 29 stycznia 1974 r. w: Arab Oil & Gas, 16 luty 1974
- 45/ Pełny tekst ustawy ratyfikacyjnej w: Arab Oil & Gas, 1 kwiecień 1976 r.
- 46/ Pełny tekst porozumienia w: Arab Oil & Gas, 16 październik 1976 r.
- 47/ Time, 15 grudnia 1975 r.
- 48/ R.Andreasjan, A.Kasjukov: op.cit. s.56

PROBLEMS OF NATIONALIZATION OF PETROLEUM INDUSTRY IN ARAB
COUNTRIES AS WELL AS PRINCIPLES OF THEIR SHARE IN CAPITAL
OF PETROLEUM CONCERNS

Summary

The paper deals with an analysis of two basic directions in petroleum policy of Arab countries—members of the Organization of Petroleum Exporting Countries—aiming at gaining their control over their own oil deposits, i.e. nationalization of the assets of foreign firms and share in the capital of petroleum concerns.

ПРОБЛЕМЫ НАЦИОНАЛИЗАЦИИ НЕФТЯНОЙ ПРОМЫШЛЕННОСТИ В АРАБСКИХ СТРАНАХ, А
ТАКЖЕ ПРИНЦИПЫ УЧАСТИЯ В КАПИТАЛЕ НЕФТЯНЫХ КОНЦЕРНОВ

Резюме

Содержание статьи - это анализ двух основных направлений нефтяной политики арабских стран - членов организации стран экспортирующих нефть /ОПЕК/, благодаря которым они стараются вернуть суверинетет над собственными запасами нефти, т.е. национализации имущества заграничных монополий и участия в капитале нефтяных концернов.

Waldemar Nowak

AUTORYTARYZM, BIUROKRATYZM I ALIENACJA W WYCHOWANIU
SPOŁECZEŃSTW ZACHODNICH

Artykuł przedstawia główne czynniki strukturalne składające się na paradygmat współczesnego wychowania. Należą do nich: autorytaryzm, biurokratyzm i alienacja. Autor omawia genezę ich powstania oraz ne-
gatywne konsekwencje w wychowaniu społeczeństwa.

Przedmiotem rozważań są wymienione w tytule artykułu negatywne, strukturalne czynniki konstruujące paradygmat współczesnego "wychowania urabiającego", będącego elementem kontroli i wspierającego układ społeczno-polityczny.

Koncepcje wychowania obowiązujące w różnych systemach ekonomicznych i ideologicznych, przede wszystkim kapitalistycznych, zostały szczególnie w ostatnich latach, poddane miękkiej krytyce. Choćby wyszła ona spod pióra badaczy różnorodnych orientacji metodologicznych i politycznych, to ostateczne jej konstatacje okazały się zadziwiająco i zastanawiająco zbliżone. I tak przed prawie stu laty H. Taine zdemaskował istotę francuskiego systemu wychowania: "Życie szkolne jest ograniczone i określone przez sztywny plan, jednakowy dla wszystkich kolegów i liceów cesarstwa, plan obowiązujący i szczegółowy, który przewiduje i określa wszystko w najdrobniejszych szczegółach: pracę i odpoczynek dla ducha i dla ciała, przedmioty i metody nauczania, podręczniki, teksty dla tłumaczenia i recytacji, spis 1500 tomów dla każdej biblioteki przy jednoczesnym zakazie wprowadzania do niej jakiegokolwiek książki bez zezwolenia "wielkiego mistrza", dalszy i czas trwania zajęć, zachowanie się w klasie, podczas nauki, na pause i na spacerze, i to zarówno nauczycieli, jak i uczniów, tłumaczenie z premedytacją wredzonej ciekawości, samorzutnych badań, oryginalnej i osobistej wynalazczości" ^{1/}.

Kilkadzieciąt lat później K. Mannheim napisał: "Roswijanie w wychowankach ściśle określonych nawyków, postaw, cech i wnoszenie odmiernych dawek odpowiednio spreparowanej wiedzy jest znamienne dla wychowania auto-

rytarnege. Idzie o to, aby obywatel coraz sprawniej reagował na nakazy centrali^{2/}. I dalej: "Społeczeństwu o przesadnie rozwiniętej, sztywnej organizacji, nadmiernie podporządkowanemu scentralizowanemu kierownictwu grozi senik wszelkich form walki i sytuacji społecznych stanowiących warunek autentycznego rozwoju"^{3/}.

Z kolei H. Marcuse wielowiekowe wychowanie w Niemczech nasywa długim procesem ćwiczenia karności^{4/}, by w końcu ujawnić jego zasadniczy udział w kształtowaniu "oskowiaka jednowymiarowego", uczestnika współczesnych cywilizacji zachodnich^{5/}.

Oskarżycielski opis wychowania i szkoły dał również J. Henry: "W społeczeństwie, w którym motorem działania jest rywalizacja o podstawowe dobra kulturowe, nie można nauczyć ludzi, żeby się wzajemnie kochali. Toteż zadaniem szkoły jest nauczyć nienawiści przy jednoczesnym ukrywaniu tego faktu, gdyż kultura nasza nie mogłaby pogodzić się z faktem, że dzieci miałyby się nienawidzić"^{6/}. Dla Henry'ego, pisze R.D. Laing, "wychowanie nigdy w praktyce nie było narsędziem wyzwolenia umysłu i ducha oskowiaka, ale instrumentem zniewalania ich"^{7/}.

Z. Kwieciński, autor licznych na gruncie polskim studiów z zakresu socjologii wychowania, w swej ostatniej książce ustalił negatywną diagnozę funkcjonowania szkoły ponadpodstawowej "jako instytucji nadmiernie autorytatywnej, nasbyt uniformistycznej i anonimowej w swym działaniu, kształcącej płytko, wychowującej fasadowo"^{8/}.

Nie sposób zaprezentować tu również poglądów przedstawicieli "radikalnej krytyki", np. I. Illicha^{9/}, P. Freirego^{10/}, E. Reizera^{11/}, którzy w swych demaskacyjnych, kontrowersyjnych pełnych dramatyzmu i bezkompromisowości pracach, posilując się metodą "negacji spójnej i ogólnej" /H. Gintis/, metodą totalnej demistyfikacji obnażyli "bebechy" współczesnego państwa burżuazyjnego, m.in. jego mity, oszalałą konsumpcję, schizofrenegenne wychowanie. Krytycy z Cuernavaca są kontynuatorami, choć nie tej klasy, hermeneutyki, której twórcami byli K. Marks, F. Nietzsche i Z. Freud, wielocy "mistrzowie podejrzeń", destrukcji, rozplątujący skomplikowane sensy, ukazujący ich ekonomiczne, biologiczne, społeczne i kulturowe korzenie^{12/}. Illich i jego przyjaciele w nieswycie gwałtowny sposób sakwestionowali tradycję wychowania, w której mit, alizacja, biurokratyzm i autorytaryzm odgrywały i nadal odgrywają zasadnicze znaczenie. Konsekwencją ich działania są społeczeństwa głęboko zdehumanizowane, zniewolone, "sewnatrzsterowne"^{13/}, żyjące w sztucznie spreparowanej jedności i wspólności opartej na "antydialogu i antyperesumieniu". Dlatego "ludzie z Cuernavaca" wtargnęli na dotychczas uznawane jako sakralne, obszary wychowania, ujawniając jego prawdziwe in -

tenoje i swobodną naturę. Dekanali intelektualnym, często emocjonalnym, skalpelem szeregu zasadniczych wycięć, totalnie zmieniających filozofię wychowania, która dla jednych badaczy stała się rewolucyjną, dla innych utopijną^{14/}, choć wiadomo, że znawca teorii utopii, E.M.Cioran napisał: "społeczeństwo niezdolne do wydania na świat utopii i do poświęcania się jej zagrożone jest sklerozą i ruiną"^{15/}.

Wszyscy wymienieni dotąd uoszeni znakomicie zdawali sobie sprawę z roli wychowania, które obok struktur ekonomicznych, kulturowych i struktur władzy, jest jedną z głównych motorów przemian w bycie. Istotą wszelkiej filozofii była dla J.Deweya filozofia wychowania, polegająca na "uczeniu jak budować świat"^{16/}. Przy czym podstawowym warunkiem dla spełnienia tego zadania musi być odpowiednia koncepcja wychowania, a więc taka, która "zapuszcza swe korzenie aż do samej głębi istoty człowieka", angażując "całokształt jego postaw, zachowań, reakcji w stosunku do życia, do jego zadań, odpowiedzialności, światła i cienia"^{17/}. W takim porządku intelektualnym wychowanie "jest zespołem środków i dróg, za pomocą których dana jednostka odkrywa samą siebie, uświadamia sobie stopniowo swoje powołanie i swoje własne cele i poprzez ciągły wysiłek jasnego myślenia, dyscypliny, uczenia się i porozumienia staje się w coraz większym stopniu panem swego przeznaczenia /.../ 18/".

Powyżej zaprezentowane ujęcie wychowania wyrosło na gruncie sprzeciwu wobec wychowania narzucającego jednolity sposób myślenia, odczuwania i zachowania. Tępi one osobowości twórcze i oryginalne, odbiegające od "matrycy", mające własny program egzystencji. Ponadto produkuje jednostki poślusne, przestrzegające ustalonych nakazów i zakazów, zadając gwałt osobowości człowieka, odbierając mu autonomię. Czyni tak, mające długą i niechlubną tradycję, wychowanie autorytarne, w którego jądrze tkwi odrzucenie demokracji. Najgłębsze korzenie sapuścił ono w rodzinie^{19/} i wszelkich innych instytucjach wychowawczych. Owocem działalności tegoż neurotyzującego wychowania są osobowości autorytarne, głęboko skaleczone, mające dychotomiczną, odpodmiotowioną strukturę, poddającą się prawom sztucznie wywoływanych emocji, negatywnie zaprogramowaną przez represyjne stosowanie dyscyplinujących metod i treści wychowawczych.

Omówienie i rekonstrukcję osobowości autorytarnej zawdzięczamy przede wszystkim E.Frommowi^{20/} oraz Th.Adornowi i jego współpracownikom^{21/}. Fromm, analizując strukturę osobowości człowieka epoki faszystowskiej oraz współczesnego państwa burżuazyjnego, ustalił, że jest on osobowością symbiotyczną, tylko z pozoru antynomiczną. Współkonstruuje ją dwa rudymentalne składniki, tj. sadyzm i masochizm, które tworzą: siła i niemoc, konstruk-

oja i destrukcja, dominacja i podporządkowanie się, bierność i aktywność, kult pana i niewolnika, miłość i nienawiść. Są to, według Fromma, podsta-
wowe mechanizmy, ułatwiające osłowiekowi ucieczkę "przed niesمونym uczu-
ciem samotności i bessiży" poprzez "wysbycie się indywidualnego "ja", sa-
gubienia samego siebie /.../, krzucenie brzemienia wolności"^{22/}.

Do istotnych cech tej osobowości należy fakt, iż nigdy nie jest ona
rewolucyjna, jest natomiast rebeliancka i anarchistyczna, bywa lewacka,
aby za chwilę stać się konserwatywną. Brak jej wewnętrzznego urządzenia re-
gulującego dwa rządzące nią ekstremy, co miaoby doprowadzić do względnej
ich równowagi. Trzeba też dodać, że charakter autorytarny nie uznaje ega-
litaryzmu, jego wewnętrzne-zewnętrzny nakaz każe mu dokonywać ciągłą dy-
chotomię, powodującą w końcu segregację i dyskryminację innego osłowieka:

Th. Adorno i jego współpracownicy stworzyli syndrom osobowości autory-
tarnej, który dał początek późniejszym, licznym koncepcjom i ustaleniom em-
pirycznym. Składają się nań następujące asymetria: "Konwencjonalizm, mocne
przywiązanie do drobniomieszczanckiego systemu wartości, oparte na moral-
ności burżuazyjnej; autorytarna podległość, brak krytycyzmu wobec wyide-
alizowanych autorytetów własnej grupy społecznej, agresywne wyszukiwanie
autorytetu, tendencja wyszukiwania ludzi naruszających wartości konwencjo-
nalne; wiara w przesady i myślenie stereotypami, przekonania, że tajemni-
cze siły kierują losami jednostek, dążenia do siły i brutalności, identy-
fikacja z figurami, które mają to wyrażać; destrukcyjność i cynizm, negól-
nione wregie stanowisko i niechęć do redzaja ludzkiego oraz projekcja włas-
nych popędów na świat zewnętrzny"^{23/}.

Polscy autorzy "Słownika psychologicznego", inspirując się niewątpliwie us-
taleniami grupy Adorno, zamieścili pod hasłem "osobowość autorytarna" takie
oto informacje: "osobowość z dominacją następujących cech: konwencjonalizm,
oschłość, beskrytyczne podporządkowanie się autorytetom, agresja wobec
tych, którzy nie uznają tradycyjnych i konwencjonalnych wartości, odrzu-
canie indywidualizmu i twórczej inwencji, przesadne i stereotypowe zachowa-
nie, preferowanie działania z pozycji siły lub identyfikowanie się z posia-
dającymi władzę, cynizm i działanie na cudzą szkodę, projekcja własnych
nieuświadomionych stanów emocjonalnych na otoczenie, często przesadne za-
interesowanie sprawami seksualnymi"^{24/}.

Uzupełnienia do powyższych elementów dostarcza również E. Aronson. Wed-
ług niego osobowość autorytarna ma sstywne poglądy, nie toleruje słabości
/ani u siebie, ani u innych/, przejawia silną skłonność do karania, jest
podejrzliwa i wreszcie - ma niezwykle silny respekt dla władzy"^{25/}.

Choć niektórzy badacze /np. D. Katz i R. L. Kahn/ sądzą, że wychowanie i

"kształcenie autorytarne, typowe dla szesnastego stulecia, przetrwało w nie-liczonych jedynie sektorach społeczeństwa"^{26/}, współczesna literatura przedmiotu, kwestionując ten pogląd, ujawnia nieco inny, bardziej ukryty me- chanizm indertrynacji. Obok metod jawnie dyscyplinujących, mających wpi- sany wewnątrz system reguł represyjno-karzących, saccąto stosować nieco odmienne, pozornie "neutralniejsze" sposoby wychowania. Idzie mi przede wszystkim o "atrybucje" /termin R.D.Laing/, które nie są komunikatami wer- balnymi. Są to natomiast wizualne sygnały ukrytej sieci komunikacyjnej, przybierające formę znaków kinetycznych, dotykowych czy wizualnych. Ich działanie jest skuteczniejsze i skuteczniejsze niż kara. Dyscyplinu- ją bowiem w milczeniu, wymuszając posłuszeństwo, tworcą nerwicowo sapro- gramowane automaty, pełne nienawiści, niepewności, salgnienia i agresji, które w przyszłości zostaną wchłonięte przez system^{27/}, widzący w powyż- szych zabiegach gwarancję rozwoju bądź przetrwania i reprodukcji. Wychowa- nie, jako jego instrument, posługuje się "władzą dyskrejonálną", która jest niewidoczna, doskonale zamaskowana. Wychowawca jej nie uświadcza, mimo to wychowanek czuje jej obecność, ma respekt przed karami i przemocą, które mogą go w każdej chwili osiągnąć.

Autorytaryzm w wychowaniu jest szczególnie widoczny w procesie wycho- wawczym między wychowankiem a wychowawcą. Przybiera on postać "urabiania", reifikacji, podporządkowania, dotyczących wyłącznie wychowanka, którego od wychowawcy oddziela choćby dystans międzypokoleniowy^{28/}. W proponowanym przez P.Freirego "wychowaniu wyswalającym" idzie o "współprzeżywanie", prze- łamanie dystansu, o wytworzenie więzi, o dialog powstający w celach episte- mologicznych: "nie istnieje myślące "ja", które przekasuje moją myśl, ale raczej "myślące my", które czyni możliwym istnienie "myślącego ja"^{29/}. Spra- wa zasadza się w tym, by w trakcie praktyki wyswalającej nauczyciel "umarł" jako "wyłączny wychowawca ucznia, ażeby móc się "odrodzić" jako uczeń swego ucznia. Jednocześnie powinien on proponować uczniowi, ażeby "umarł" jako wyłącznie uczeń swego nauczyciela po to, aby móc się "odrodzić" jako jego wychowawca"^{30/}. Uniemożliwi to wyrugowanie dialektycznego związku mię- dzy nimi, konstruowanie fałszywej świadomości, oddzielenie świadomości od rzeczywistości, narzucanie mitologicznego obrazu świata, wmacniającego państwo korporacyjne, sznamienne dla społeczeństw zachodnich. W teorii i praktyce wychowania musi zachodzić ścisła więź między bytem a świadomością, które muszą się wzajemnie kontrolować. Pozweli to stworzyć i stosować wychowanie demokratyczne, polegające na kształtowaniu osobowości charak- teryzujących się wiarą w siebie i świadomością własnej osobowości, zdolności do formułowania krytycznych ocen sytuacji własnej jak również politycz-

nej, ekonomicznej, kulturalnej, niezależnością i samodzielnością, odwagą osobistą, postawą twórczą w dziedzinie myśli i działania, potrafiącą podjąć zupełnie nowe typy działalności, szczerością, autodyscypliną oraz odpowiedzialnością^{31/}.

Nie mniejszego spustoszenia w osobowości dokonuje biurokracyzm w wychowaniu, szczególnie szkolnym. Sakoła szaberserbowana zachowaniem i potwierdzeniem własnej struktury, budowaniem swojej "wielkości" stała się systemem schematycznym, nieruchomym, zamkniętym i konserwatywnym. Jak każda instytucja "przesarta biurokracyzmem" charakteryzuje się negatywnymi właściwościami. Przede wszystkim totalnością, opartą na autorytarnych postawach wychowawców i uczeniów, ponadto totalnością programów szkolnych, treści, zasad, metod, kontrolujących proces dydaktyczno-wychowawczy, "urabiający" odpowiednio zaprojektowane osobowości. Poza tym depersonalizacją i fragmentarycznością stosunków interpersonalnych, których głównym zadaniem jest zmuszenie do wpisania się w zaproponowane, "odpowiednie" role społeczne, uniemożliwiająco pełną ekspresję jednostki. Stąd produktem sbiurokratyzowanego wychowania są osobowości zewnętrznie ustronowane, ukryte w cudzą, obcą "maskę", pozbawione samoświadomości, łatwe w manipulacji. Trzeba również zauważyć, że biurokracyzm rozbija integrację moralną młodzieży, jak również wyłącza ją z procesu podejmowania decyzji. Wywołuje to apatię i alienację wychowanków, którzy czują się wyłączeni ze systemu szkolnego, a także może doprowadzić do ślepego posłuszeństwa wobec sądów zewnętrznych bądź ferment o nieokreślonej postaci, bunt i demonstracje.

Biurokracyzm w szkole polega na rytualizacji i sformalizowaniu przejawiającym się "za pośrednictwem mniej lub bardziej skomplikowanego rytuału społecznego, który symbolizuje i podtrzymuje system hierarchicznej zależności między poszczególnymi pozycjami"^{32/}. Ponadto, w szkole, jak w każdej instytucji biurokracyzmowej, znajdują się określone środki naszczeplania i umacniania "właściwych" postaw i usuc. Dyscyplina - tak ją widzi Horton - "utensamiara jest z niezależnym od sytuacji konformizmem w stosunku do przepisów, przestaje być uważana za środek do osiągnięcia określonych celów, ale staje się zasadniczą wartością w życiu organizacyjnym biurokraty"^{33/}. Właśnie szkoła jest klasycznym przykładem "biurokracji typu karszącego" /termin A.Gouldnera/, opiera się na mechanizmie "błędnej kółka", które "polega na istnieniu problemu kontroli i nadzoru. Bezosobowe przepisy biurokracyczne zmniejszają napięcie, wywołane przez podporządkowanie i kontrolę, ale jednocześnie utrwalają napięcia, które sprawiają, że podporządkowanie i kontrola stają się niezbędne. W szczególności utrwalają one szakę motywację /.../ "^{34/}.

Biurokratyczne wychowanie wywołuje negatywną solidarność uczniów, ufundowaną na wtajemniczonej więzi między nimi. Tworzą oni nieformalną grupę, którą J.R.Pitts nazwał "wspólną przestępcą". Powstaje się ją wówczas, gdy "trzeba stawić opór; skierowana jest przeciwko przełożonym, przeciwko grupom konkurencyjnym /.../"^{35/}, a więc wtedy, gdy grupa bądź jej członek znajduje się w opałach lub niebezpieczeństwie.

M.Cresier, przy okazji analizy biurokracji, zaprezentował znakomitą próbkę analizy biurokratyzmu we francuskim systemie wychowania^{36/}, który jest odbiciem systemu społeczno-politycznego. Biurokratyzm systemu wychowania jest widoczna pod względem organizacyjnym, "gdy centralizacja i bezosobowość są w nim posunięte do maksimum", jak również w "zasadach pedagogicznych i sposobie nauczania, które cechuje przepaść między uczniem a nauczycielem". Osąd francuskiego badacza dotyczył również treści nauczania, uznanej jako "sbyt abstrakcyjnej, oderwanej od problemów praktycznych i osobistego życia ucznia". Wreszcie ostatnia uwaga Cresiera dotyczyła znaczenia, jakie biurokratyczne wychowanie "przywiązuje do wyselekcjonowania małej elity i do jej asymilacji z wyższymi warstwami społecznymi /.../ "^{37/}. Trzeba przywołać również tę myśl Cresiera, która napiętnuje przesadzanie programów szkolnych, co w jego interpretacji jest wynikiem walki specjalistów w obronie swych interesów w obrębie systemu biurokratycznego. Posa tym stosunki między uczniami w klasie szkolnej przebiegają według modelu organizacji biurokratycznej. Ich istotę stanowi silnie podrywana przez nauczyciela rywalizacja, zachęcanie do ostrej, dysfunkcyjnej współzawodniczości. Relacje między uczniami a nauczycielami są chłodną w klimacie dystansu, izolacji i anonimowości. Są bezosobowe poprzez "bezosobową procedurę" /egzamin, konkursy, nagrody, kary/, które uniemożliwiają powstawanie wspólnoty badawczej i wychowawczej. Biurokratyzm w wychowaniu ujawnia się w przywiązywaniu wielkiego znaczenia do dokonania selekcji przy małej uwadze dla funkcji kształcenia. Selekcja, odpowiednio przeprowadzona, ma sankcjonować dotychczasową strukturę społeczną, układ klasowo-warstwowy, nie pozwala na sbytnie przetwarzanie strukturalne, na dużą ruchliwość społeczną.

Ujęcie szkoły jako instytucji biurokratycznej dał również I. Illich. Właśnie szkoła, stając się "światową religią nowoczesnego proletariatu" i niesąc "próżne obietnice zbawienia biedocie wieku techniki", ustala estetycznie biurokratyczny model osobowości. Jak każda organizacja biurokratyczna wzmawia społeczeństwu swoją niezbędność, niebagatelnie podnosząc swą rolę. Według Illicha jest to zwykłe nieporozumienie, ponieważ "tyć uczymy się poza szkołą; Uczymy się mówić, myśleć, kochać, czuć, ba-

wid, przeklinać, politykować i pracować bez udziału nauczyciela^{39/}. Biurokracyzm szkoły polega na ukrytym mechanizmie odbierania uczniom wolności poprzez poprowadzenie w ubeswiasnialniający system fałszywych potrzeb, na mechanizmie zdejmowania z wychowanków odpowiedzialności, co prowadzi ich do "duchowego samobójstwa".

Biurokracyczne wychowanie maskuje także wszelkie sprzeczności, pose-
rając pluralizm i bezkonfliktowość życia zarówno we wszelkich instytucjach
edukacyjnych, jak i rzeczywistości społecznej;

Sakoła jako "biurokracja skuteczna i debreczyzna" posługuje się rytua-
łem, "rytualną grą promocyjną", nieodłączną techniką "oswajania" oszkwie-
ka, wypychania go w obowiązujący sposób życia. Uczy nawyku konsumowania wie-
dszy, potem dóbr i usług, przygotowując do "biernego znoczenia instytucje -
nalnej zależności i uznania instytucjonalnych hierarchii^{40/}. Stąd gwałte-
wnie sformułowany postulat odbiurokracyzowania społeczeństw i wychowa-
nia^{41/}. "Tylko - pisze Illich - wyrwanie wartości spod władzy instytucji -
może pomóc w znalezieniu nowej równowagi świata^{42/}. W związku z tym nale-
fy otworzyć, jak również restytuować se skarbnicy humanistycznej, nową fi-
lozofię wychowania, której podstawę tworsyć będzie nowoczesna, prawdziwie
ludzka antropologia, wykraczająca poza safezszosowania współczesności. Be-
wiew obecna "Era Świata polega na poszanowaniu ludzkich marzeń i nadsied,
które prowadzą do głębszego zsumienia podstawowych wartości wszystkich
ludzi^{43/}.

Biurokracyzm i autorytaryzm mają ścisły związek z alienacją w wycho-
waniu. Pooczęsny od ustaleń Marksa^{44/}, większość następnych orientacji in-
telektualnych, np. egzystencjalizm^{45/}, psychoanaliza^{46/} określiła sytuację
współczesnego oszkwieka jako "sytuację alienacyjną^{47/}. Niemalży udział w
jej konstytuowaniu miała indoktrynująca wykładnia wychowania. Pojawiły się
również opinie, według których rodzina i szkoła są głównym siedliskiem a-
lienacji. Wielokrotnie przywołany tu Illich stoi na stanowisku, że alie-
nacja współczesnego społeczeństwa w sensie pedagogicznym jest jeszcze sil-
niejsza niż jego alienacja gospodarcza^{48/}. Argumentacja "mistrza z Guer-
navaca", poniekąd odwołująca się do rozważań Marksa, jest taka oto: sako-
ła to przemysł wytwarzający i zaspokajający potrzeby, dlatego trzeba wli-
czyć w "koszty produkcji" wytwarzanie u młodsieky swoiście pojmowanych, be-
dących w szańbie konsumpcyjnego systemu, potrzeb. "W tradycyjnym układzie -
wyjaśnia dalej Illich - alienacja była bezpośrednim skutkiem przekształca-
nia się pracy w pracę najemną, która pozbawiła oszkwieka możliwości tworze-
nia i odtwarzania się. Obecnie młodzi ludzie są z góry wyalienowani przez
szkoły, które izolują ich od świata, podczas gdy oni udają, że są samymi

producentami i konsumentami własnej wiedzy pojętej jako towar wystawiony na rynek w szkole. Szkoła czyni alienację przygotowaniem do życia, przez co pozbawia wykształconie realności, a przez elementu twórczego. Szkoła przygotowuje do alienującej instytucjonalizacji życia, bo nosy oraz potrzebę nauczenia^{49/}

Ogólnie o alienacji w wychowaniu można powiedzieć, że dotyczy ona zarówno wychowanka, jak i wychowawcy, powodując obopólne zmierzanie w tym samym kierunku. Powstaje między nimi dialektyka "wyrykiewanych i wyrykiewaczy". Przyglądając się dokładniej alienacji w wychowaniu, idąc śladem odkryć Marksowskich oraz pomysłów Illicha, traktując ją jako steunek społeczny, z całą ostrością jawi się kontrolowany obłęd szkoły. Otóż powstała w procesie dydaktyczno-wychowawczym wiedza staje się towarem - fetyszem, który zaczyna panować nad systemem społecznym szkoły, kontrolując go, zamiast być przez niego kontrolowany. Dehumanizuje on świadomość uczestników systemu, tworząc "świadomość fałszywą". Daleką implikacją jest całkowita dehumanizacja i reifikacja steunków międzyinadkich, a "w miarę - pisze Marks - jak rośnie wartość świata rzeczy, zwiększa się wyrost proporcjonalnie deprecjacja świata ludzi"^{50/}. Mało tego, w procesie alienacji szkolnej, zarówno nauczyciel, jak i uczeń stają się "towarami". Produkcja, również szkolna! "Wytwarza człowieka w postaci towaru, człowiekiem - towar, człowieka z przemaczeniem towaru; wytwarza go, zgodnie z tym przemaczeniem, jako istotę odczłowieczoną zarówno duchowo, jak i fizycznie"^{51/}. W takim systemie wychowania nie można "nikogo wymienić tylko na nikogo, naufania tylko na szafanie"^{52/}.

W wychowaniu destruuje można trzy Marksowskie formy alienacji: od siebie /autalienacja/, od innych /alienacja społeczna/ oraz od procesu i rezultatów pracy^{53/}, czy stosując typologię M.B.Scotta: alienację w stosunku do środków, roli, norm oraz wartości^{54/}. Obydwa projekty /Marksa i Scotta/ pozwalają odzłodzić całą istotę współczesnego wychowania, wszystkie jego precyzyjnie ukryte pułapki. Przede wszystkim w procesie wychowawco-edukacyjnych zabiegów autentyczna osobowość dzieci i młodzieży ulega deformacji; tracą oni tożsamość, własne "ja" i poddają się autalienacji. Zostają wstawieni w nowe otoczenie, stają "osobowością następną", która ma szansę uzyskania "maksimum aprobaty i nagród". Alienacja społeczna, podsycona patologicznie pomyślnym wpływem dyfunkcyjną rywalizacją, powoduje zniszczenie naturalnych więzi międzyinadkich, traktowanie drugiego człowieka jako potencjalnego przeciwnika w nieustannej walce o stopień, nagrodę, dyplom, promocję. Specjalnie, nieuczestniczenie, stymulacyjnie abstrakcyjna siatka pojęci, statutu uczenia w szkole /szkole

"lokaty" / powoduje wzrost postaw neurotycznych, egoistycznych, agresywnych, izolacjonistycznych.

Alienacja pojawia się też w procesie pracy szkolnej, opartej na abstrakcyjnych, oderwanych od życia programach, dających fragmentaryczną, "bankową", wyobcowującą wiedzę. Główną cechą alienacji pracy jest brak panowania ucznia nad tokiem nauczania i wychowania, brak wpływu młodzieży na treści programowe, metody nauczania i wychowania, na decyzje mające miejsce w systemie edukacyjnym. Im mniejszy jest w nim udział uczniów i studentów, tym większa jest alienacja. Jej implikacją jest ukonstruowanie się "orientacji instrumentalnej", wyparcie "orientacji wewnętrznej", satysfakcji samoistnej. Młodzież zmuszona jest szukać płytkich, zastępczych, konfliktotwórczych satysfakcji takich, jak ostentacyjne zdobywanie stopni, manifestacja nienaturalnym zachowaniem, ubiorem, fałszywą, prestiżową i statusową działalnością kulturalną i społeczną. Alienacja obecna w procesie pracy szkolnej uruchamia "środki obronne", swoisty eskapizm powodujący nieobecność, bierność czy atrofie, wreszcie samowykluczenie ze wspólnoty edukacyjnej. Są to czynniki "neutralizujące alienację", osłaniające przed alienującą potęgą wychowania.

Spróbuję również przedstawić niektóre aspekty typologii alienacji autorstwa Scotta; jej zastosowanie może także być płodne. Wychowanek, alienując się od środków i treści wychowania i nauczania, zgadza się na zawiązanie nim przez uczucie bezsilności, szczególnie intelektualnej i wolicjonalnej. Utrudnia ono ogromnie rozwój psychiczny, umysłowy, emocjonalny, gmatwa proces uczenia się, przyswajania wiedzy, blokuje rozwój osobowości, przyczyniając się do jej dezintegracji. Ponadto powoduje wyłączenie się ze wspólnoty szkolnej. Wychowanek stoi "na uboczu wszystkich procesów społecznych, których nie rozumie", ponieważ są one dla niego nie do ogarnięcia.

Kapitałne znaczenie ma alienacja związana z rolą pełnioną przez ucznia i studenta w toku wychowania i kształcenia, Idzie o pozorne wpisywanie się w rolę proponowaną przez instytucje oświatowo-wychowawcze, mimo ich rozlicznych zabiegów. Rezultatem tego jest pozorna zgoda z propozycjami, jakie niesie w sobie rola, bierność i ukryty bądź oficjalny oportunizm, wreszcie powierzchnowy, często zwodniczy kompromis z rzeczywistością. Stąd nieprzewidywalność i nieobliczalność zachowań młodzieży, w postaci buntów, anarchistycznych zrywów, kontestacji, które ogarnęły Stany Zjednoczone i Europę Zachodnią w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, wywołując ogromny szok w "świecie dorosłych".

Alienacja od norm wywołuje anomię, uniemożliwiającą komunikację społeczną, harmonijne współzycie w klasie, zespole uczniowskim i studenckim.

Sytuacja anomiczna rodzi uczucie niepewności i niebezpieczeństwa^{55/}. Pisał o tym twórca koncepcji anonii E. Durkheim: "system społeczny, któremu nie udaje się zapewnić wszystkim lub niektórym swoim członkom warunków osiągnięcia bezpieczeństwa albo uznania, albo oddziwku, albo środków zrealizowania innych celów znajduje się w stanie silnego lub słabszego napięcia"^{56/}. Skutkiem anonii w wychowaniu jest również brak kontroli namiętności, wybujałość pragnień, niechęć i odraza do wszelkich reguł, nieumiejętność panowania nad agresją, gniewem i lękiem.

Wreszcie alienacja od wartości prowadzi do utraty poczucia tożsamości, godności, do autyzmu moralnego oraz indywidualizmu egoistycznego. Rozbita "sieć wartości" przyczynia się do zakłócenia równowagi osobowości, w której zaczynają brać górę stany popędowo-emocjonalne, przeszkadzające w nabywaniu wartości estetycznych, etycznych i intelektualnych.

Doświadczenie szkolne rodzi sytuację niemocy, nonsensu i absurdu /doskonale opisał to Gombrowicz w "Ferdydurke"/. Alienacja w wychowaniu uruchamia "blokadę nadziei", marzeń, aspiracji, nie pozwala wychowankowi rozwinąć jego potencjalnych możliwości, wymusza pozwolenie na autorytarną manipulację. Jej wytworem jest specyficzna, neurotyczna osobowość^{57/}, zasadzająca się na alienacji wewnętrznej^{58/}, której objawami są neurotyczne współzawodnictwo, poczucie winy, pogoda za władzą i prestiżem, neurotyczna potrzeba uznać wyższych, sztuczny sposób zachowania, bezradność, wrogość wobec innych, kompulsja. Doskonale przedstawił ją Ch. Reich: "Osobowość, która wyłania się z całej tej obróbki nowe pokolenie określa słowem "spięty". Spięty to znaczy sztywny, napięty, bojaźliwy, ograniczony /.../. Osoba spięta jest zaafektowana celem, kompetencją, zmaganiem, obrazem swej przeszłości i przyszłości. Kryje swoją osobowość pod warstwą ochronną czy skorupą, tak że może znieść atmosferę bezosobową, fałsz, samotność deptanie po piętach, brak kontaktu. Pochłonięta pozauczuciowymi aspektami egzystencji, w niewielkim stopniu potrafi odbierać czy wysyłać sygnały zmysłowe. Jest to jednostka, która z powrosem radzi sobie z frustracją, trudnościami i wymogami państwa korporacyjnego i z tego właśnie powodu ma ograniczone człowieczeństwo i staje się wobec świata napięta, szła, sztywna"^{59/}. Dlatego "tradycja kluczowa" obecna w wychowaniu, oparta na sanalizowanych w tekście strukturalnych elementach musi ulec gruntownej przebudowie, ponieważ proces wychowania nie może polegać na "wtłoczeniu" naturalnych, spontanicznych tendencji dziecka w prokrustowe łożo wymagań społecznych^{60/}. Awangardowa, humanistyczna socjologia wychowania czyni ku temu intensywne starania teoretyczno-empiryczne, które pomagają w konstruowaniu "człowieczej świadomości", tworzącej nową wspólnotę ludzi, uwalniając ich

od poczucia beznadziejności własnego losu.

PRZEPISY

- 1/ H.Taine: Les origines de la France contemporaine. Paris 1889, t.II, s. 181. Cyt. za: M.Crozier: Biurokracja. Anatomia zjawiska. Tłum. S.Zypa-cowicz. Warszawa 1967, s.358
- 2/ K.Mannheim: Czkolwiek i społeczeństwo w dobie przebudowy. Przeł.: A.Raź-niewski. Warszawa 1974, s.449
- 3/ Tamże, s.450
- 4/ H.Marcuse: Rozum i rewolucja. Hegel a powstanie teorii społecznej.Przeł. D.Petsch. Warszawa 1966, s.18. Por. też H.Marcuse: Studie über Autori-tät und Familie. W: Ideen zu einer kritischen Theorie der Gesellschaft. Frankfurt am Main 1969, s.55-155
- 5/ H.Marcuse: Der eindimensionale Mensch. Studien zur Ideologie der fort-geschrittenen Industriegesellschaft. Darmstadt - Neuwid 1980. Por. J. Waserman: Krytyczna teoria społeczeństwa H.Marcusego. Warszawa 1979
- 6/ J.Henry: Culture Against Man. New York 1963, s.293. Cyt. za R.D.Laing: Mistyfikacja przeżyć. W: Przełom w psychologii. Przeł. A.Kołyssko.War-szawa 1978, s.170
- 7/ R.D.Laing: Mistyfikacja przeżyć, op.cit., s.171
- 8/ Z.Kwieciński: Drogi szkolne młodzieży a środowisko. Warszawa 1980, s. 20. Por. recenzję tej pracy W.Nowaka, zamieszczoną w niniejszym zeszy-cie.
- 9/ I.Illich: Społeczeństwo bez szkoły. Tłum. F.Ciemna, Warszawa 1976
- 10/ P.Freire: Pedagogy of the oppressed. New York 1970. Por. też fragmenty przedrukowane w książce Oświata i wychowanie w toku przemian, Pod red. A.Mońki-Stanikowej. Warszawa 1979
- 11/ E.Reimer: School is dead: alternatives in education b.w. 1971.Zob.frag-menty innych prac Reimera w zbiorze: Oświata i wychowanie, op.cit.
- 12/ P.Ricoeur: Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawy o metodzie. Przeł. E. Bieńkowska i in. Warszawa 1975, s.80
- 13/ Zob. D.Riesman: Samotny tłum. Przeł. J.Strzelecki. Warszawa 1971
- 14/ A.W.Pietrowakij: Kulisy deskolaryzacji. W: Nowoczesność w kształce - niu i wychowaniu. Pod red. Cz.Kupisiewicza. Warszawa 1979. Por. też R. Nassif: Teoria deskolaryzacji: między paradoksem a utopią. W: Nowoczes-ność, op.cit.
- 15/ R.M.Cioran: Histoire et utopie. Paris 1960. Cyt. za: J.Szacki: Spotka-nia z utopią. Warszawa 1980, s.5.
Negatywne i pozytywne aspekty utopii Szacki przedstawił w swej pierw -

- szej książce poświęconej temu problemowi pt. *Utopia*, Warszawa 1968
- 16/ Zob. P. Goodman: Kilka nietypowych poglądów na oświatę, kształcenie i wychowanie młodzieży. W: *Oświata i wychowanie w toku przemian*, op. cit., s.50
- 17/ P. Jengrand: Niedostatki oświaty i wychowania. W: *Oświata*, op. cit., s.143
- 18/ Tamże, s.144
- 19/ Zob. artykuł W. Nowaka pt. *Rodzina autorytarna*. W: "Prace Komisji Filozofii i Socjologii" BSW, nr 9 /w druku/
- 20/ R. Fromm: *Ucieczka od wolności*. Tłum. O.A. Ziemiński. Warszawa 1978
- 21/ Th. Adorno, R. Frenkel-Brunswick, D. Levinson, R.M. Stanford: *The Authoritarian Personality*. New York 1950. Zob. omówienia tej koncepcji w następujących pracach: F. Ryska: *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*. Wrocław, Warszawa, Gdańsk 1974, s.100-102; R. Aronson: *Człowiek - istota społeczna*. Tłum. J. Radsicki. Warszawa 1978, s. 249-251; R. de Falice: *Interpretacje faszyzmu*. Tłum. M. de Rosset-Borejsza. Warszawa 1976, s.116-117
- 22/ R. Fromm: *Autorytaryzm*. W: *Ucieczka od wolności*, op. cit., s.150-151
- 23/ Th. Adorno i inni: *The Authoritarian Personality*, op. cit. Cyt. za: F. Ryska, op. cit., s.101
- 24/ *Słownik psychologiczny*. Pod red. W. Szewerska. Warszawa 1979, s.182
- 25/ R. Aronson: *Człowiek - istota społeczna*, op. cit., s.249
- 26/ D. Katz, R.L. Kahn: *Społeczna psychologia organizacji*. Tłum. B. Czarniawska. Warszawa 1979, s.721
- 27/ Myśl tę rozwijam w artykule *Rodzina autorytarna*, op. cit.
- 28/ Zob. M. Mead: *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*. Tłum. J. Hożówka. Warszawa 1978
- 29/ P. Freire: *Kilka nietypowych poglądów na oświatę i wychowanie*. W: *Oświata i wychowanie w toku przemian*, op. cit., s.152
- 30/ Tamże, s.153
- 31/ E. Fittkau, J.M. Roedler: *Autoritäre Erziehung. Nein! Aber welche Alternative?* "Zeitschrift für Entwicklung - psychologie und Pädagogische Psychologie". Göttingen 1971. Zob. przedruk W: *Oświata i wychowanie*, op. cit. s.168-169
- 32/ Por. K. Merton: *Struktura biurokratyczna a osobowość*. W: *System społeczny przedsiębiorstwa*. Pod red. J. Kulińskiej i A. Szapaty. Warszawa 1966, s.151
- 33/ Tamże, s. 157
- 34/ A. Gouldner: *Patterns of Industrial Bureaucracy*. Glencoe 1954. Cyt. za :

- M. Crozier: Biurokracja, op.cit., s.279
- 35/ J.R. Pitts: The Bourgeois Family and French Economic. Thesis - Harvard. Cambridge 1957, s.329-331. Cyt. za: M. Crozier: Biurokracja, op.cit., s.333-334
- 36/ M. Crozier: System wychowania W: Biurokracja, op.cit., s.357-364
- 37/ Tamże, s.357
- 38/ I. Illich: Społeczeństwo bez szkoły. op.cit. Por. Wstęp H. von Ventiga do wyd. niem. Fortschulung der Gesellschaft. Kösel - Verlag München 1972, s.7
- 39/ Tamże, s.69
- 40/ Tamże, s.131
- 41/ Por. T. Geiger: Biurokratyzm a wychowanie. "Kultura Pedagogiczna" 1934, s.4
- 42/ I. Illich, op.cit., s.185
- 43/ R.N. Anshen: "Perspektywy świata". Przewódowa do książki I. Illicha, Społeczeństwo bez szkoły, op. cit., s.195
- 44/ K. Marks: Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r. W: K. Marks, F. Engels: Dzieła, t.1. Warszawa 1960
- 45/ Zob. R. Tokarczyk: Utopia "Nowej Lewicy" amerykańskiej, op.cit., s. 78-80
- 46/ Z. Wiecewicz: Neopsychoanaliza i marksizm. Warszawa 1977
- 47/ Tamże, s.167-174
- 48/ I. Illich, op.cit., s.62
- 49/ Tamże, s.93
- 50/ K. Marks: Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r., op.cit., s.547
- 51/ Tamże, s.562
- 52/ Tamże, s.614
- 53/ Por. A. Schaff: Marksizm a jednostka ludzka. Warszawa 1965, s.53-82
Zob. też J. Van Dyck, M. Oers: O kilku empirycznych miernikach alienacji. W: Problemy metodologiczne w socjologii współczesnej. Pod red. R. Dyonisiaka i J. Mikułowskiego-Pomorskiego. Kraków 1972, s.150-151, 153
- 54/ Koncepcję tę omawiają J. Van Dyck, M. Van Oers, op.cit., s.151, 153
- 55/ Tamże, s.151
- 56/ R. Durkheim: Suicide, Free Press, Glencoe Ill., s.258. Cyt. za: E.V. Schneider: Teoria socjologiczna przemysłu. W: System społeczny przedsiębiorstwa, op.cit., s.64. Por. J. Reykowski: Motywacja. Postawy pro - społeczne a osobowość. Warszawa 1979, s.213, 221-222
- 57/ K. Horney: Neurotyczna osobowość naszych czasów. Tłum: H. Grzegorzewska

Warszawa 1976

- 58/ K.Hornay: Samalienacja. W: Nowica a rozwój człowieka. Przekł. Z. Do-
rossowa. Warszawa 1976, s.219-248
- 59/ Ch.A.Reich: Zieleni się Ameryka. Tłum. D.Passent. Warszawa 1976, s.168-
169
- 60/ J.Reykowski, op.cit., s.415

**AUTHORITARISM, BUREAUCRATISM AND ALIENATION IN EDUCATION OF WESTERN
SOCIETIES**

Summary

The author presents main structural factors resulting in forming
a paradigm of modern education. It consists of authoritarianism, bureaucratism
and alienation. The author discusses their origin as well as negative ef-
fects on the education of the society.



Janusz Meller

SPOŁECZNE ASPEKTY GOSPODAROWANIA

/recenzja książki Z. Moreckiej. PWE Warszawa 1981/

Ukaszanie się dzieła prof. Z. Moreckiej na temat społecznych aspektów gospodarowania w socjalizmie oznacza poważne wzbogacenie polskiej literatury ekonomicznej. Jest to praca, na którą oczekaliśmy. Oczekiwania te były uzasadnione dotychczasowym dorobkiem Autorki, która od lat zajmuje w polskiej nauce ekonomii pozycję wybitną, a w licznych publikacjach referatowych i artykułach prezentowała zawsze, myśli głębokie i oryginalne. Recenzowana książka ma zapewnić trwałą pozycję w dorobku teorii ekonomii.

Książka nie stanowi jednolitej i monotematycznej monografii. Jest to zbiór wcześniejszych opracowań Autorki, które jednak przed opublikowaniem w formie książkowej zostały merytorycznie i redakcyjnie odpowiednio przygotowane. Zabiegi dostosowujące wcześniejsze referaty i artykuły do potrzeb wydawnictwa swartego, ich często istotne treściowe wzbogacenie, a także sam fakt ich łącznego opublikowania i powstające na tym tle relacje spowodowało, że powstała pewna nowa jakość. Dlatego nawet czytelnik pilnie śledzący twórczość Zofii Moreckiej i znający teksty "wyjściowych" opracowań, przyjmuje książkę jako rzecz oryginalną i bogatszą w stosunku do jej pierwotnego twórcy.

Książka składa się /poza wprowadzeniem i bardzo ciekawym posłowiem / z trzech części oraz jedenastu rozdziałów. Konstrukcja zbioru jest w pełni logiczna i prowadzi czytelnika od społecznych celów gospodarowania w socjalizmie /cz.I/ poprzez uczestnictwo pracą człowieka w ich urzeczywistnianiu /cz.II/ aż po udział członków społeczeństwa w uzyskiwanych rezultatach /cz.III/.

Dokonyując krótkiego przeglądu zamieszczonych w zbiorze opracowań należy wskazać na momenty, które wydają się szczególnie ważne i potrzebne. Jest to konieczne dla sformułowanych niżej bardziej ogólnych ocen.

W części I /Społeczne cele gospodarowania/ zwracają uwagę rozważania na tak wydawałoby się znane tematy jak nadrzędność potrzeb społecznych w stosunku do procesów "czyste" ekonomicznych oraz sposób konstruowania modelu konsumpcji zgodnego z ideowymi założeniami socjalizmu. Jest to dobry przykład "przebijania" się autentycznej myśli naukowej przez skorupę pozorowanej obywatelskości i banału. Centralne miejsce w tej części zajmują rozdziały dotyczące równości społecznej w socjalizmie oraz socjalistycznej sprawiedliwości społecznej. Jest to jeden z tych tematów, który na gruncie ekonomii politycznej Z. Morecka podjęła w tak szeroki ujęciu najweselej i rozstrzyga z największym powodzeniem. Trwałym dorobkiem Autorki jest owocna próba sprecyzowania podstawowych pojęć na tym obszarze, wskazanie na ich zakres i wzajemne relacje. Ogromnie ułatwia to porozumienie i pozwala na unikanie posporych sporów. Zwraca uwagę realizm Autorki, ogromna troska o formułowanie postulatów możliwych do wcielania w konkretnej rzeczywistości. Stąd rozumienie równości jako stanu, w którym "... brak różnic rażących lub obiektywnie nie usasadnionych, lub społecznie nie akceptowanych" /s.22/. Ten swiatek z rzeczywistością i typowy dla marksisty historyzm każe rozróżnić sprawiedliwość pełną /w pełni humanistyczną/ i odnosić ją do komunizmu oraz sprawiedliwość niepełną /polegającą "jedynie" na daniu oskowiekowi tego co się mu należy z tytułu p r a c y na rzecz społeczeństwa/ właściwą socjalistycznemu etapowi rozwoju społeczeństwa. Stanie na gruncie realnych warunków oraz rozumienie warunków ekonomicznych wszelkich postulatów społecznych i humanistycznych, każe Autorce dostrzegać częste sprzeczności pomiędzy ideałami równości i sprawiedliwości a wymaganiami efektywnego procesu gospodarowania, dopuszczać rzeczyste zróżnicowanie poziomu warunków życia, nawet dostrzegać nieuchronność pewnych przywilejów /gdy zachowana jest "jawnosc, umiar i swoisty funkcjonalizm"/. Kompromis Autorki ma jednak swoje wyraźne granice i łączy się z jednoczesną refleksją teoretyczną oraz postawą emocjonalną, które wręcz z pasją odzrucają tęsknotę o nieuchronności naruszenia zasad sprawiedliwości w imię wyższej efektywności ekonomicznej. Autorka udowadnia, że w długim okresie także procesy ekonomiczne sygnują na przestrzeganiu sprawiedliwości i dążeniach do właściwie rozumianej równości. Wskazuje też, że postępek społeczny /którego elementem jest sprawiedliwość społeczna/ może być osiągnięty wyłącznie przy równoczesnym reformowaniu gospodarki i życia politycznego, gdyż warunkuje go m.in. jawność życia publicznego oraz szerokie konsultacje ze społeczeństwem /bowiem: "wiedza o tym co sprawiedliwe ... musi płynąć głównym nurtem od społeczeństwa" s.89/. Rozważania Z. Moreckiej na temat równości w socjalizmie i właściwej im sprawiedli-

oi społecznej; posiadają niezwykle istotne i aktualne znaczenie, m.in. w aspekcie zmian w systemie funkcjonowania gospodarki. Autorka nie ukrywa przecież, że reforma gospodarsza i związane z nią "... wzmocnienie roli narzędzi ekonomicznych zarządzania gospodarką narodową sprzyja nasstrze - niu tendencji powstawania nierówności społecznych" /s.42/.

W rozdziale tyjącym sfery usług nieprodukcyjnych odnajdujemy głęboko uzasadnione stanowisko w tej spornej kwestii. Akcentuje ono społeczną rolę tej sfery, jej znaczenie w tworzeniu funduszu konsumpcji zbiorowej i indywidualnej, a szczególnie potrzebę polityki wynikającej ze zrozumienia tej roli. Równocześnie jednak Autorka - w moim przekonaniu słusznie - uważa że sfera usług nieprodukcyjnych posiada swoją specyfikę i z pewnego punktu widzenia jej wyodrębnianie jest celowe. Niezwykle interesujące są propozycje podstaw rachunku ekonomicznego w sferze posaprodukcyjnej. Odnosi się to także do koncepcji wzbogacania /zaróme po stronie nakładów, jak i szczególnie efektów społecznie użytecznych/ rachunku wydajności pracy w skali gospodarki narodowej.

W części drugiej wybija się na czoło rozdział traktujący o charakterze pracy i stosunkach na jej tle powstających. Prof. Morawka jest praktycznie na gruncie ekonomii politycznej osamotniona w penetracji tego ważnego i niezwykle skomplikowanego problemu. Same więc sformułowanie i podjęcie tych zagadnień już jest ważne dla rozwoju teorii ekonomicznej socjalizmu. Ustalenia dokonane przez Autorkę stanowią podwalinę, na której będzie rozwijała się koncepcja pracy w socjalizmie. Odkrywcze metodologicznie i obiecujące dla dalszych badań jest nie tylko rozdziałne traktowanie w analizie pracy potencjalnej /siły roboczej/ i pracy jako procesu, lecz także trafne wyodrębnienie fazy w funkcjonowaniu zasobów pracy /przygotowanie siły roboczej, aktywizacja zawodowa i uczestnictwo w społecznym procesie wytwarzania/. Nowatorska i przy obecnym stanie wiedzy adekwatna do rzeczywistości jest "Koncepcja dwustopniowego charakteru pracy w socjalizmie: bezpośrednio społecznej w ograniczonym zakresie i jednocześnie indywidualnie wyodrębnianej pod względem ekonomicznym / szczególnie odnośnie siły roboczej/" /s.137/.

Gruntownie składa też młode twierdzenie, że przekształcanie w charakterze pracy, a szczególnie nabieranie przez nią cech pracy bezpośredniej społecznej jest długotrwałym, skomplikowanym i niejednorodnym procesem będącym następstwem, a równocześnie składnikiem kompleksu socjalistycznych warunków produkcji.

Świetny jest esej na temat motywacji i bodźców. Wzbogaca on marksistowską koncepcję czynników motywacyjnych w jego historycznym rozwoju

wielowymiarowości i skomplikowanych relacjach z otoczeniem; Kapitalna i nieswycie aktualna jest uwaga Autorki na temat makromotywacji /; afirmacja lub negacja zrealizowalności społecznej/ jako tła funkcjonującego systemu budżetów. "Znane są fakty, że np. negatywna makromotywacja uniemożliwia skuteczne działanie najlepiej pomyślanych budżetów ekonomicznych" /s.169/.

Rozdział dotyczący gospodarowania zasobami pracy utrzuca się głównie swoją koncepcją s p e k t u - ekonomicznej racjonalności i konkretności ogólnie znanej tezy, iż ta sfera gospodarowania aspektami ludzimi - ludzkimi i społecznymi jest przesycana w szeregach sposób. Jest to ogromna przeszkoda w prowadzeniu pełnego rachunku ekonomicznego zaspokolenia zasobów siły roboczej. Tym niemniej Autorka formułuje pewne "ideały" podstawy takiego rachunku w bardziej trafnym rozróżnieniu jego specyfiki zależnie od skali tego rachunku, a więc charakteru podmiotów gospodarujących zasobami pracy; Jestem gotowa swemu zdaniem takiej "strukturalizacji" problemów. Między innymi sądzę, że ważnym kierunkiem deagregacji powinien być układ przestrzenny, gdyż tylko w nim ludzie żyją, rozwijają swoją zdolność do pracy i wykorzystują ją w trakcie wytwarzania i świadomości wartości.

Uwagi Autorki dotyczące jakości pracy, a szczególnie istniejącej tu luki i metod jej przeswycieśnienia są trafne i oryginalne. Że się stało /być może dlatego, że programowe hasła wyższej jakości pracy i życia socjalistycznego w latach 70-tych, a szczególnie na VII Zjeździe PZPR /,4/ problematyka jakości pracy pozostaje poza polem zainteresowania nauki. W praktyce społecznej przesiek ten problem nadal nie jest rozważany, a jego ranga w naszym nie została pomniejszona.

Problematyka podmiotu w socjalizmie jest - zdawałoby się - stosunkowo tradycyjną i częstą podejmowaną. Jednak i w tej dziedzinie przy charakterystycznym dla Autorki renesansowej książce dążeniu do konkretności, do szukania odpowiedzi na pytanie "a jak to jest naprawdę" - odkrywają się wielkie luki plany sygnalizujące dotkliwie luki w teorii.

Uważam, że godne utrwalenia i upowszechniania są ustalenia Autorki dotyczące traktowania podmiotu jako s p e k t u, a nie wyodrębnionej "fazy" podmiotu, a także specyfiki socjalistycznych stosunków podmiotu. Refleksji i działań praktycznych wymaga słuszna obserwacja Autorki o wzrastającej roli w sferze podmiotu majątku osobistego. Nakłada się ona na kryterium ilościowych nakładów i efektów pracy i nakłada podmiot wg pracy rozumianej jako strumień. Rozwinięcie teorii podstawowego prawa podmiotu w socjalizmie - prawa podmiotu wg ilości i jakości pracy - dostarcza przede wszystkim w sformułowaniu praktycznych argumentów na rzecz jego o b i e k t y w n o ś c i, a także w interpretacji, przenoszącej jego funkcjonowanie s

układu indywidualistycznego na płaszczyznę integracji społecznej. W tym kontekście odkrywca i inspirujące są rozważania na temat zwykle mniej eksponowanej, pierwszej części socjalistycznej formuły podziału: "od każdego według jego możliwości".

Studium "System płac w gospodarce socjalistycznej" /patrz rozdział XI/ zyskało już weselej trwałe miejsce w dorobku teorii płacy socjalistycznej, jako jedna z nielicznych syntez z tego zakresu. Prof. Z. Morecka jest zresztą w szczególności sposobem uprawiania do dokonywania takich uogólnień przez swój nieprzerwany, przeszło 25-letni /pierwsza praca z zakresu płac pt. "Płaca robocza w przemyśle PRL" ukazała się drukiem w 1956 roku/ dorobek z zakresu teorii i polityki wynagrodzeń za pracę. Autorka ma prawo do zasłużonej satysfakcji z faktu, że nie tylko najnowsze, ale także wcześniejsze prace "płacowe" /np. Płaca w gospodarce socjalistycznej /w:/ Zagadnienia ekonomii politycznej socjalizmu, "KlW" 1958 lub świetny artykuł zamieszczony w Nr 8 i 9 "Życia Gospodarczego" z 1958 r. pt. "Płaca ekonomiczna czy socjoeconomiczna"/ są nadal żywe i aktualne, znajdują się w ciągłym "obieg", są cytowane i stanowią nieprzerwanie źródło inspiracji;

Szkic tryzacy płac jest dobrym przykładem udanego zastosowania metody systemowej w badaniach ekonomicznych. Aczkolwiek Autorka dostrzega dziś luki w tej analizie /patrz: Poznań s. 338 i 339/, to jednak z punktu widzenia przyjętego założenia /"System płac ... jeden z układów w systemie funkcjonowania gospodarki narodowej i zarządzania nią" s. 265/ rozważania są wielostronne i bogate. Ich zaletą jest równoległe traktowanie płac jako źródła dochodów konsumpcyjnych i narzędzia sterowania zachowaniem pracowników, a także prowadzenie analizy zarówno od strony instytucjonalnej, jak i funkcjonalnej.

Mało jest prac w bogatej ilościowo literaturze płacowej, które by tak konkretnie, wreszcie "namacalnie" ukazywały całe uwikłanie systemu płac i jego dialektyczne związki z "realnymi" procesami gospodarczymi oraz mechanizmem funkcjonowania gospodarki. Stąd jej duża wartość dla obecnego etapu reformowania wynagrodzeń za pracę. Samodzielną wartość dla specjalistów posiada metoda analizy i prezentacji systemu płac, wykorzystująca bardzo trafnie przejrzyste graficzne schematy wewnętrznych powiązań elementów systemu oraz jego relacji z otoczeniem.

Książkę saryka szkic oceniający stan teorii płac, szczególnie w gospodarce socjalistycznej. Jest to ocena krytyczna, gdyż sprowadzająca się do konkluzji iż ekonomia polityczna socjalizmu nie posiada kwartej, komplementarnej teorii płac. Kompetencje Autorki w tej mierze są takie, iż trudno polemizować z tym stwierdzeniem. Można jedynie przypuszczać, iż prawdopo-

dobnie nigdy pełnego wyjaśnienia istoty i wszystkich mechanizmów płacowych nie osiągnęliśmy, a równocześnie zauważyć, że właśnie w pracach Z. Moreckiej taki sarys teorii płac w sposób najpełniejszy został naszkicowany. Wartością tego dorobku /także w recenzowanej pracy/ jest nie tylko zbiór twierdzeń względnie zweryfikowanych i pewnych, ale jasna świadomość spraw dotąd nierozpoznanych połączona z koncepcją ich rozwikłania. Dotyczy to w szczególności istoty płacy w socjalizmie, która to kategoria może być trafnie interpretowana wyłącznie na bazie analizy socjalistycznych stosunków pracy. Odnieść to także można do ustalenia obiektywnych czynników kształtujących zmiany ogólnego poziomu płac. Wydaje się, nagromadzenie doświadczenia i stan wiedzy czynią sprecyzowanie takich czynników szczególnie realnym. Ich szerokie umiejętnie spopularyzowanie mogłoby być jednym z czynników utrzymywania aspiracji płacowych pracowników w granicach bardziej zbliżonych do możliwości gospodarczych.

Dokonany przegląd treści świadoczy sam przez się o wysokich walorach prezentowanej książki. Uważam, że najważniejsze z nich wymagają jednak dodatkowego wyeksponowania.

Podstawową wartością pracy jest pełne i głębokie zrealizowanie zapowiedzi zawartej w jej tytule. Książka jest klasycznym przykładem konsekwentnego traktowania gospodarki jako jednoci zjawisk i procesów "czyste" ekonomicznych i społecznych. Faktycznie nie są one nawet traktowane rozdzielnie, a zawsze widziane w jednoci. Jest to w tej chwili pogląd powszechnie podzielany. Rzecz jednak w tym, że u Z. Moreckiej nie jest to deklaracja, ale konsekwentny w całym życiu naukowym /przypadającym przecież na różne "okresy" i "etapy"/ - sposób widzenia rzeczywistości i badawczego do niej podejścia. Spotykamy się więc tu z głęboką utrwaloną postawą oskowiaka i uczonego, z całym systemem uprawiania ekonomii typowym dla szkoły Profesor Moreckiej. Integralne społeczno-ekonomiczne traktowanie badanej rzeczywistości przewija się przez całą książkę. Stawia ono naturalną spójnię decydującą, że studia i szkice pisane w różnym czasie i przeznaczone dla różnorodnych ośców układają się w zbiorze w rzeczywistą całość. Dla Z. Moreckiej każde działanie gospodarcze jest równocześnie akcją społeczną przynosząc liczne następstwa w indywidualnym i zbiorowym życiu ludzi. Ich losy, stosunki i odczucia decydują z kolei o skuteczności zabiegów ekonomicznych. Całym swoim dorobkiem Z. Morecka zyskała sobie prawo do krytycznej oceny z tego punktu widzenia nauk ekonomicznych za ich tendencję do utrwalania produkcyjnego spojrzenia na świat. Zrobiła też wiele dla realizacji wysuniętego przez siebie postulatu "przywrócenia marksistowskiej ekonomii politycznej jej w pełni społecznego charakteru".

Autentycznie ludzkie uprawianie ekonomii zaprezentowane w recenzowanej pracy stanowi dla mnie przykład twórczego zastosowania metody marksistowskiej. Z. Morecka prezentuje wszystkie walory i możliwości tej metody. Dostrzeć to można na przykład w traktowaniu praktyki jako jedynej źródła poznania, inspiracji i weryfikatora twierdzeń naukowych. Rozważania Autorki prowadzone są na wysokim szczeblu abstrakcji, a przecież przesycione są twórczym realnego życia i konkluzjami mającymi mu służyć. Jeszcze raz książka Z. Moreckiej udowadnia, że nie ma nic bardziej praktycznego jak dobra teoria. Prawdziwie marksistowska jest też pasja Z. Moreckiej do poznania rzeczywistości ekonomicznej z różnych stron, do ukazania poszczególnych obiektów w ich genezie, wielowątkowych powiązaniach i uwarunkowaniach. Na każdym kroku spotykamy się ze śmiałym ujawnianiem sprzeczności, konfliktów, skłócenia interesów /np. przy analizie stosunków pracy/ itd. Ta "dialektyka stosowana" przejawia się też w godnej podziwu erudycji w wykorzystywaniu dorobku innych nauk. Nie jest to przy tym estucjne, podyktowane modą na "interdyscyplinarność". Autorka sięga do dorobku "sąsiadów" ekonomii, kiedy jest to jej naprawdę potrzebne do wykrycia istoty badanego problemu. Stąd tak dobrze wtopione w tkankę ekonomiczną pracy są niektóre ustalenia socjologii, psychologii społecznej, etyki, prawa, prakseologii itd.

Wscierowy jest też stosunek Autorki do dorobku tzw. klasyków. Z. Morecka ma dobrze ten dorobek i gdy trzeba odwołuje się do niego. Służą jej to jednak tylko jako punkt wyjściowy, inspiracja, odniesienie do w pełni współczesnych i odpowiadających dzisiejszej wiedzy analizom.

Metoda marksistowska z jej ciągłym krytycyzmem wobec zastanej rzeczywistości i wiedzy o niej, zapewniła prezentowanemu opracowaniu wysoki stopień aktualności w nasadziście zmiennych sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej. Wbrew zastrzeżeniom i obawom Autorki, praca bardzo dobrze breni się przed erozyjnym wpływem czasu. Jest to akcent optymistyczny i zachęcający dla wszystkich parających się naukami ekonomicznymi. To co na prawdę w nich wartościowe, a więc prawdziwie naukowe, zachowuje na długie swoje znaczenie i społeczną przydatność.

Zaletą piśarstwa ekonomicznego Z. Moreckiej jest też precyzyjne różnicowanie tego co jest, od tego co być powinno. Podobnie jak cała teoria ekonomii tak też i dorobek Z. Moreckiej ma w znacznym stopniu charakter normatywny i odnosi się do pewnego modelu gospodarki socjalistycznej. O ile jednak u wielu autorów granice pomiędzy tym wyidealizowanym modelem a rzeczywistością się zacieraają, Z. Morecka zachowuje zawsze jasną świadomość zasadniczych różnic. System pomiędzy założeniami modelu a istniejącym stanem rzeczy posiada właśnie na krytyczną ocenę praktyki i postulowanie kie-

runków i metod jej zmieniania.

Książka Z. Moreckiej posiada jeszcze jeden rzadko spotykany walor. Jest niezwykle inspirująca. Ważna ona jest w równym stopniu tym co rozbudza lub pomaga zrozumieć, jak i świadomością tego czego należy poszukiwać. Książkę powinni przestudiować m.in. młodzi naukowcy, którzy czasem mają kłopoty w sprecyzowaniu problemów badawczych, a m.in. tematyki dysertacji doktorskich i habilitacyjnych. W pracy Z. Moreckiej znajdują nasze trafnie sformułowanych pytań, co jak wiadomo jest wstępnym i ważnym warunkiem wszelkich owocnych dociekań. Proszę więc dla przykładu spojrzeć uwagę na pytania dotyczące pełniejszej koncepcji równości w socjalizmie /s.63-64/ oraz socjalistycznej sprawiedliwości społecznej /s.68 a także 72 i 73/, optymalnego poziomu aktywności zawodowej /s.187-189/, istoty płacy w socjalizmie /s.302, s.330/, kryteriów różnicowania wynagrodzeń /s.310/, warunkowań ogólnego poziomu płac /s.334/ i wiele wiele innych. To bardzo dobrze dla nauki ekonomicznej, że prof. Z. Morecka ma swoistą manierę precyzowania pytań i otwierania przez te nowych "aspektów" z kolejnymi obszarami badawczymi.

Walory czyste pisarskie twórczości Z. Moreckiej są od dawna dobrze znane i można tylko stwierdzić, że książka stanowi ich koncentrację. Język jest bardzo przystępny i jasny. Naukowa dokładność i profesjonalność łączą się ze swoistą prostotą wypowiedzi, które są przez te komunikatywne także dla Czytelników spoza kręgu zawodowych ekonomistów. Na tle jakże częstego w naszym piśmiennictwie targomu i pseudonaukowego bełkotu, książka Z. Moreckiej wyróżnia się szczególnie. Na uwagę zasługuje szwarcie wypowiedzi. Pod tym względem w książce Z. Moreckiej ma miejsce pełna realizacja zasady racjonalnego gospodarowania, gdyż założony efekt treściowy osiągnięty został przy minimum słów i zdań.

Książka została bardzo starannie opracowana pod względem edytorskim. Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne zapewniło zbiorowi bezbłędne opracowanie redakcyjne oraz charakterakie. Szata graficzna jest bardzo elegancka i godna rangi recenzowanego zbioru.

Szkoda tylko, że nawet tak potrzebna i wartościowa pozycja ukazała się w minimalnym 3 tysięcznym nakładzie.

Uwagi krytyczne, które nasza uważna lektura "Społecznych aspektów gospodarowania", są nieproporcjonalnie niskie w stosunku do niekwestionowanych wartości recenzowanego zbioru.

Pierwsza refleksja tego typu wydać się może paradoksalna. Chodzi o stopień konkretności i ogólności rozważań. Rozumiejąc prawie i obowiązki naukowca do uogólnień, do posługiwania się abstrakcjami, decydując nawet /czasem daleko wyżej wyraz/ ich walor dla praktyki społecznej, nie sposób.

nie przysnąć, że w recenzowanym dziele te wlicsi są bardzo pośrednie i wymagają dodatkowych zabiegów aplikacyjnych. Obawiam się, że szczególnie Czytelnicy spoza kręgu naukowego odniosą wrażenie, iż praca Z. Moreckiej jest "szybko ogólna", przeteoretyzowana i bezpośrednio nie można wykorzystać jej w praktyce gospodarczej. To wrażenie ogólności pogłębiane jest przez wyrowadzenie twierdzeń, w dominującej części książki, w drodze procedur logicznego rozumowania, bez bezpośredniego odwoływania się do materiału empirycznego. Pod tym względem kresztą szkice nie są jednorodne. O ile np. rozdział o pracy kobiet zawiera bogatą dokumentację i analizę statystyczną - no-ekonomiczną, o tyle pozostałe są jej pozbawione.

W tej sytuacji niektóre stwierdzenia oceniające rzeczywistość nie są pewne i mogą wzbudzać wątpliwość. Na przykład Z. Morecka stwierdza, że "obserwujemy dość silne poziome zróżnicowanie płac w przekroju gałęziowym, regionalnym czy nawet według jednostek organizacyjnych" /s.314/. Chodzi mi w szczególności o zróżnicowanie płac w układzie przestrzennym. Z. Morecka nie powołuje się na informacje potwierdzające, że za tę samą lub zbliżoną pracę w różnych regionach Polski otrzymuje się różne wynagrodzenie. Nie ma w tym nic dziwnego ponieważ weryfikacja empiryczna tego sądnienia jest dość akomplikowana i wymaga specjalnych procedur w celu wyeliminowania wpływu na poziom płac cech pracy oraz warunków reprodukcji siły roboczej. Z obecnie znanych wyników badań^{1/} nie wynika w każdym razie, że zróżnicowania płac w przekroju regionalnym są w Polsce znaczne.

Także w analizie stosunków pracy chciałoby się uzyskać bardziej skonkretyzowaną odpowiedź w jakim stadium przekształceń znajdują się one w warunkach "realnego socjalizmu" w Polsce przełomu lat 70-tych i 80-tych. Na ile nastąpiło "zanikanie aspektów wymiany w stosunkach pracy na rzecz integracji pracownika ze społeczeństwem" /s.258/? Czy występuje i jaką rolę odgrywa w konkretnej gospodarce "rynek pracy" /Z. Morecka posługuje się tym pojęciem w odniesieniu do gospodarki socjalistycznej/.

Druga refleksja nie może być traktowana jako zarzut, a sprowadza się ona do wątpliwości czy w świetle doświadczeń przewijających się w dziele Z. Moreckiej przekonanie co do możliwości i celowości świadomego /i w głównej mierze centralnego/ sterowania procesami społeczno-gospodarszymi jest uzasadnione. Stwierdzenia, które odnajdujemy na ten temat /na przykład: "Specyfiką ustroju socjalistycznego jest możliwość planowego kierowania w s s y t k i m i /podkreślenie moje - J.M./ dziedzinami życia społecznego, tak aby coraz pełniej zaspokajał potrzeby społeczeństwa" s.15. Niez-

^{1/} Np. Z. Jasukowicz: Proporcje płac w Polsce. PWN 1974 s.254

będą są "... planowe przedsięwzięcia organów kierujących systemem gospodarczym i społecznym, w celu uzyskania określonych skutków". s.24.

"Planowe kierowanie gospodarką socjalistyczną, podporaǳkowanie jej przez konstatacǳ w rozwoju podstawowemu prawa ekonomicznemu socjalizmu, daje szansę dalszej egalitaryzacji" s.36/ nie są nieprawdziwe, a nawet pozornie oczywiste. A jednak przecieǳ rodzą one pytanie co do konieczności, zakresu i praktycznej skuteczności makroekonomicznych działań planistycznych.

Trudno podzielić aprobatę Autorki dla tendencji "upodobniania się sektora spółdzielczego i państwowego, co sbliza dochody spółdzielców do płac" /s.328/. Wiadomo, że jest to w rzeczywistości proces niesłychanie rozkołoczony w czasie, a jego forsowanie w praktyce byǳ błędem i przyniesie rozległe szkody gospodarce i społeczne.

Zgadzan się w pełni z Autorką, że poszukiwanie optymalnych rozwiązań wymaga osęsto badania opinii publicznej i uwzględniania jej rozkładu. Dotyczy to m.in. zasad równości w socjalizmie. Trudno jednak akceptować tak wąską reprezentację tej opinii i podzielić pogląd, że: "Podstawowa rola w analizie i ocenie jej wyników oraz sformułowanie odpowiedzi /alternatyw - nych lub jednolitych/ naleǳ przede wszystkim do partii i jej członków, uczestników frontu ideologicznego, przedstawicieli nauk społecznych oraz działaczy politycznych i gospodarszych" /s.65/.

W problematyce zatrudnieniowej - w ślad za wszystkimi oficjalnymi i indywidualnymi ocenami końca lat 70-tych /z autorem tej recenzji włącznie/ - Z.Morecka przewiduje na lata 80-te narastanie deficytu zasobów pracy i wzrastający w tej mierze nacisk potrzeb gospodarce /s.223/. Jest to w świetle aktualnej sytuacji prognoza wątpliwa, a w praktyce na plan pierwszy wysunął się problem zapewnienia racjonalnego zatrudnienia w warunkach kryzysu i reform systemowych. Podejmując teoretyczne problemy racjonalnego zatrudnienia zasobów pracy, Z.Morecka rozważa kategorię "planowej rezerwy wolnych zasobów pracy w gospodarce socjalistycznej" i jak można wnioskować dopuszcza jej występowanie w praktyce, szczególnie w "warunkach szybkiego wzrostu gospodarki, wielkich inwestycji lub zasadniczych przemian struktury gospodarki narodowej" /s.189/. Mam inny pogląd na tę sprawę. Uważam, że problem elastyczności po stronie "podaży" siły roboczej rzeczywistości istnieje. Powinien on być jednak rozwiązaný poprzez funkcjonowanie sprawnego systemu rekwalifikacji i przemieszczeń bez dopuszczania do "fizycznej" rezerwy ludzi oczekujących na pracę.

Sprawą marginalną w skali całej książki, ale przy szeregółowych badaniach istotną, jest stopień aktywności zawodowej kobiet w rolnictwie i poza nim. Nie rozwijając tej kwestii chcę tylko stwierdzić, że kryterium

aktywności zawodowej w indywidualnych gospodarstwach rolnych przyjmowane w Spisach Powszechnych Ludności oraz stanowiące podstawę bieżącej statystyki zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej są różne. Dlatego informacje na temat aktywności zawodowej kobiet w rolnictwie i poza nim są ze względu metodologicznych nieporównywalne i posługiwanie się nimi bez korekt / a szczególnie weryfikacji zawyżonych wskaźników aktywności w rolnictwie/ prowadzić może do fałszywych wniosków.

W trudnych warunkach ekonomicznych i społeczno-politycznych, kiedy rodzi się nieraz zwątpienie w skuteczność wybranej w Polsce drogi rozwoju, kiedy szuka się różnorodnych wariantów jej modyfikacji, kiedy osaczają nas pytania co do możliwości marksistowskich nauk społecznych, praca Z. Morec - kiej przynosi trochę światła i optymizmu. Jest to potrzebna i mądra książka.

Waldemar Nowak

STAN I PERSPEKTYWY SZKOLNICTWA PONADPODSTAWOWEGO
/recenzja książki Z. Kwiecińskiego - Drogi szkolne
młodzieży a środowisko, PWN Warszawa 1980/

Nowa książka Zbigniewa Kwiecińskiego, znanego socjologa wychowania, dociekliwego i przewidującego badacza naszej oświaty, jest gruntownym, niskieży nowatorskim studium polskiego szkolnictwa ponadpodstawowego, ujawniającym oświatowe konsekwencje erozji systemu społeczno-politycznego. Jest pracą pośrednio przedstawiającą mechanizm absorpcji przez oświatę błędów politycznych, ekonomicznych i ideologicznych popełnianych w centralnych ośrodkach dyspozycyjnych, jak również swoiście wymuszoną adaptację szkoły do niewłaściwie ukształtowanego i zdevaluowanego systemu centralnego. Kwieciński poprzez konsekwentną analizę ujawnia m.in., w jaki sposób szkolnictwo ponadpodstawowe pomaga reprodukować strukturę społeczną polskiego społeczeństwa, jego układ klasowo-warstwowy, zawodowy, sankcjonując zasadnicze nierówności polityczno-ekonomiczne, służąc przede wszystkim interesom warstw średnich, np. inteligencji i pracowników nasyłowych. Stąd szkolnictwo średnie nie jest instrumentem klasy robotniczej i chłopskiej, nie wspiera ich aspiracji społecznych, politycznych, ekonomicznych, odsuwając coraz gwałtowniej od dyspozycji środkami produkcji, kulturą, od władzy.

Książka jest rezultatem prawie dwunastoletnich badań zorganizowanych pod kierownictwem Z. Kwiecińskiego w toruńskiej Stacji Naukowej Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk, w wyniku których penetracji poddano 7,5-tysięczną sibirowość z województw toruńskiego i włocławskiego. Zastosowano różnorodne techniki badawcze podporządkowane metodzie badań podłużnych, wielokrotnie stosowanej przez Kwiecińskiego, przynoszącej wiarygodne rezultaty. Generalny pomysł badań został oparty na modelu "wielowarstwowego wału", skonstruowanego z szeregu nakładających się pierścieni wypełnionych określona i sprobrematyzowaną materią badań, ule-

kową w wyodrębnionej przestrzeni społecznej i w zakończonym czasie. Powyższy projekt nie tylko pomógł w ustaleniu problematyki i porządku badań, ale przyniósł wielowarstwowe i wieloaspektowe wyniki i konstatacje, wzajemnie się kontrolujące i uzupełniające, niekiedy trzaskające się nawzajem, ujawniające wzajemne zależności i determinanty. Kwieciński przedstawił tylko szumetrną powłokę owych pierścieni, co pozwoliło uchwycić wiele interesujących zjawisk socjopedagogicznych, rudymenarnych jeśli idzie o położenie kresu kryzysowi w polskiej oświacie. Pozostała nie przedstawiona wewnętrzna zawartość poszczególnych "pierścieni", dotycząca elementów składających się na osobowość ucznia. Będzie ona przedmiotem następnych publikacji zarówno Kwiecińskiego, jak i jego współpracowników. W moim przekonaniu zaprezentowanie głębszych warstw osobowości młodzieży jest konieczne, bowiem zawiera się w niej istota kryzysowych oddziaływań szkoły, jądro jej negatywnych implikacji.

Część merytoryczną pracy otwiera, będący logicznym punktem wyjścia, rozdział s tytułowany "Szkoła powszechna w systemie oddziaływań". Kwieciński ze znajomością przywołuje literaturę dotyczącą problematyki poziomu wiedzy uczniów, wskazując prace Kozakiewicza, Winokawskiego, Niemca, Borowicza, Kowalkiego, Kawuli i innych. Poprzez nie przypomina, posilając się także własnymi wcześniejszymi pracami, skomplikowane uwarunkowania funkcjonowania szkoły wiejskiej, wymieniając zespół czynników przestrzennych /ekologicznych/, ekonomiczno-społecznych, społeczno-kulturowych, społeczno-pedagogicznych, demograficznych /biospołecznych/ /s.16-18/. Zakłócenia w działaniu powyższych determinant powodują, że szkoła, a wiejska w szczególności, nie spełnia zasady jednolitości i demokratyczności szkolnictwa. Kwieciński postuluje dokonanie radykalnej renowacji systemu społeczno-politycznego, co umożliwi przeswycięszenie "/.../ dotychczasowej szkoły powszechnej jako instytucji nadmiernie autorytatywnej, narbyt uniformistycznej i anonimowej w swym działaniu, kształcącej płytko, wychowującej fasadowo" /s.20/.

Rozdział drugi został poświęcony analizie relacji między pochodzeniem społecznym, wykształceniem rodziców, miejscem zamieszkania, płcią a dotętnością do szkół ponadpodstawowych. Kwieciński ustalił, że przynależność rodziny ucznia do określonej klasy, warstwy lub grupy zawodowej determinuje dalsze jego losy w szkole. I tak badania wykazały ekspansję dzieci inteligencji, pracowników umysłowych do szkół ogólnokształcących i niższy w nich udział dzieci chłopów, chłopów-robotników i robotników niewykwalifikowanych. Ponadto Kwieciński swraca uwagę, że istnieje niebezpieczna feminizacja szkół ogólnokształcących oras rolniczych, co powoduje feminizację

szkolnictwa wyższego i rolnictwa.

Ciekawe informacje i interpretacje zawiera rozdział dotyczący planów młodzieży ustalonych na posiedzeniu uczestnictwa w szkole ponadpodstawowej Kwieciński dowodzi, że młodzież ma wysokie aspiracje kształceniowe. Jest to "/.../ przejaw silnej orientacji młodzieży na wykształcenie jako wartość, jako pozytywny składnik kierunkowej sfery osobowości" /s.69/. Przy czym uważa, że niektórzy uczniowie mają aspiracje wyższe i nieadekwatne do funkcji założonej szkoły. Dotyczy to zwłaszcza uczniów zasadniczych szkół zawodowych, rolniczych i dokształcających.

Analiza determinantów planów dotyczących przyszłej pozycji społeczno-zawodowej wykazała, że młodzież inteligentna w 84,6% chce odtworzyć pozycję zajmowaną przez ojca. Dzieci robotników wykwalifikowanych /21,3%/ planują przejść do warstwy inteligencji, 44,5% badanych tej grupy pragnie powtórzyć pozycję ojca. Zdecydowany ruch w przestrzeni społecznej zamierza wykonać młodzież chłopska, która w znacznym odsetku zamierza opuścić klasę chłopską i przejść do klasy robotniczej oraz w mniejszym stopniu do pracowników umysłowych i inteligencji.

Inaczej przedstawiają się plany młodzieży wywodzącej się z warstwy chłepów-robotników. Nie chce ona odtworzyć swego położenia społecznego, natomiast zamierza wejść do klasy robotniczej /44,2%/, klasy chłopskiej /6,5%/, inteligencji /14,5%/, pracowników umysłowych /21%/, oraz pracowników usług /13,1%/. W związku z powyższym Kwieciński konstatuje, że "silna orientacja na podwyższenie pozycji społeczno-zawodowej może być /.../ i powinna być wykorzystana do kształtowania u młodzieży dążeń samorealizacyjnych i socjocentrycznych, a niwelowanie indywidualistycznych i współzawodniczych postaw walki o sukces, pozycję, posiadanie" /s.85/. Dlatego Autor proponuje, by "pedagogikę sukcesu", pojmowaną jako wpajanie walki o pozycję, władzę, jako wtłaczanie fałszywej konkurencyjności i patologicznych ambicji zastąpić "pedagogiką współzależności i samorealizacji", rozbudzającą społeczną sferę osobowości młodzieży, jej aktywności empatyczne i altruistyczne. Zaproponowana przez Kwiecińskiego powyższa modyfikacja powinna, jak sądzić, być wsparta eliminacją ze szkolnictwa "pedagogiki represyjnej", paradoksalnie wspierającej "pedagogikę sukcesu", a wprowadzeniem "pedagogiki humanistycznej", która czyni ogromne starania w konstruowaniu pełnej osobowości ludzkiej.

Warto również przytoczyć uwagę końsząca rozdział sformułowaną w formie prawidłowości, według której "system oświaty w świetle jego rzeczywistych i postrzeganych funkcji służyć miał dotąd bardziej reprodukcji istniejącej struktury i aktualne różnice między ludźmi z różnych kategorii spo-

żecznych niż przygotowywał ludzi do aktywności w społeczeństwie coraz bardziej demokratycznym, "horyzontalnym" /s.105-106/.

W rozdziale ośwartym, traktującym o społecznym różnicowaniu gospodarowania czasem przez uczniów szkół ponadpodstawowych, Kwieciński rozбивa mity, stworzone głównie przez środki masowego przekazu, a mówiące o nadmiernym przeciążeniu młodzieży nauką domową i "okradaniu" przez szkołę uczniów z czasu wolnego. Otóż badania wykazały, że młodzież nie umie gospodarować czasem wolnym, trwoniąc go na bezużyteczne zajęcia. Po ostatnich "podwyskach czasu wolnego" rozwiązanie tego problemu stanie się konieczne w ten sposób, by ukierunkować wykorzystanie go na samorealizację, pomoc innym ludziom, refleksję itp.

Wscorowo został napisany rozdział piąty, w którym przedstawiono odpad w pierwszym okresie nauki w szkołach ponadpodstawowych. Na uwagę zasługuje precyzacja tak nieostrzych pojęć, jak "odpad", "odsiew", "migracja między - szkolna". Diagnoza postawiona przez Kwiecińskiego jest niepokojąca i wymaga szybkich zabiegów. Podam tylko, iż ponad 9% młodzieży z rocznika demograficznego opuszcza szkołę podstawową bez świadectwa końcowego. Dlatego mamy w Polsce około 8 mln ludzi bez minimum wykształcenia, stanowiącego podstawę wpisania się w rolę społeczną, zawodową czy rodzinną. Analizę genezy odpadu Autor próbuje prowadzić z różnych punktów widzenia. Przypomina koncepcje Illicha /podobnie sądzą P.Freire, E.Reimer/, według których odpad może przybrać aspekt pozytywny. Uniemożliwia on bowiem szkole dalszy proces alienacji ucznia, ubarwianowolnienia, czyniącego zeń osobowość konformistyczną, przystosowawczą, posłuszną systemowi. Z badań Kwiecińskiego wynika, że odpad ma przede wszystkim implikacje negatywne, przejawiające się m.in. w tendencjach do łamania prawa, podatności na alkoholizm, w niskim poziomie uczestnictwa w kulturze, w odczuwaniu niższej wartości oraz odporności na innowacje /s.152/.

Podobnie rzecz się ma z "odpadowiczami" uczelni wyższych, poza skłonnością do łamania prawa oraz podatności na alkoholizm. Dowiodły tego przeprowadzone przede mnie badania nad sytuacją studentów Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy. Tylko około 2% tych, którzy odpadli, pojmowało działanie uczelni w sposób, jaki czynią to koryfeusze orientacji deskolaryzacji społeczeństw.

Wnioaki z rozdziałów piątego i szóstego wymownie potwierdzają sformułowaną w wyższych partiach tezę o sprzecznościach mających miejsce w szkołach ponadpodstawowych. Są one przede wszystkim "zwierciadłem różnic społecznych", nie pomagają w ich zmniejszaniu. Ponadto są miejscem /.../ ścierania się interesów grup społeczno-zawodowych jeśli idzie o zajęcia naj -

korzystniejszej pozycji podczas startu uczniów na wybieg studia i do pracy zawodowej" /s.199/.

Dotychczasowe wywody upraszają do wydania opinii, wobec której prace Zbigniewa Kwiecińskiego jest interesującą i wartościową pozycją w zbiorze prac mieszczących się w socjologii wychowania. Czynią to zarówno rozwiązania, sugestie metodologiczne, jak i rezultaty badań empirycznych. Książka, pomyślana w chwili powstawania jako ostrzeżenie, jest dziś sygnałem do zdecydowanego odwrętu, restytucji należnych funkcji szkoły. Kwieciński ujawnił problemy dotąd kamuflowane bądź zupełnie przemilczone, będące negatywną refleksją o stanie polskiej oświaty, będące odzwierciedleniem kryzysu systemu społeczno-ekonomicznego. Nowatorstwo jest uchwycenie i wieloaspektowa analiza konfliktów, sprzeczności egzystujących się w szkołach ponadpodstawowych. Oryginalne interpretacje poczynione przez autora są też efektem precyzyjnej kombinacji smiennymi, ich przewidywanej korelacji, przez dźwignię ich po dialektycznie pojmowanych i wyodrębnionych obszarach systemu szkolnego. To spowodowało, że książka posiada wewnętrzną logikę, koncentrację w tropieniu problemów badawczych. Na podkreślenie zasługuje "dialogowość" intelektualna tej pracy, bowiem jest ona osadzona w dotychczasowej tradycji badawczej, której Kwieciński jest prawdziwym mowcą. Odnosi się on zatem również bliżej w "metodologii socjologicznych analiz wtórnych", której wymaganiem nie każdy potrafi sprostać.

Trzeba na koniec powiedzieć, że pomimo tak niepokojącej diagnozy, prezentującej stan szkolnictwa ponadpodstawowego, Kwieciński pozostał optymistą. Po pierwsze dlatego, że należy do tych badaczy, którzy poprzez bezkompromisową analizę stwarzają grunt dla wszelkich modyfikacji. Po drugie, że podobnie jak E.H.Coombes, którego wypowiedź uszykował motto swojej pracy, wierzy w szczerą mądrość, autentyczne zamiary przeprowadzenia zmian przez tych wszystkich, którzy chcą i mogą wyprowadzić polską oświatę z głębokiej dysharmonii.

Tomasz Nowakowski
Wiesław Skowroński

OBRAS SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO W NOWEJ SYNTYZIE
/recenzja pracy Ireneusza Linatowicza, Antoniego Mączaka,
Benedykta Zientary - Społeczeństwo polskie X - XX wieku ,
KiW Warszawa 1979/

Po ukazaniu się w ostatnich latach trzech syntetycznych zarysów historii Polaki opracowanych przez ośrodkowe ośrodki naukowe kraju /poznński , krakowski i warszawski/ przysza jak się wydaje kolej na syntezy monograficzne. Zaliczyć do nich można m.in. recenzowaną pracę stanowiącą syntezę dziejów społeczeństwa polskiego i skrojoną na szerszą skalę, zapowiadającą syntezę dziejów dyplomacji polskiej.

Na wstępie należy stwierdzić, że autorzy drugiej grupy z wymienionych prac stają przed znacznie trudniejszym zadaniem: O ile bowiem najnowsze syntezy historii Polski mogły uwzględnić bogaty dorobek ponad stuletnich już doświadczeń polskiej historiografii, która co jakiś czas zdobywa się na opracowanie historii swego kraju /niekiedy bardzo obszerne/, to autorzy syntez monograficznych są w sąsiedzie prekursorami wkraczającymi na teren w znacznym stopniu dziewiczy.

Zadanie autorów syntezy dziejów społeczeństwa polskiego było tym bardziej trudne, że dorobek historiografii polskiej w tej dziedzinie nie przedstawia się imponująco mimo znacznego ożywienia badań w ostatnich latach. Ten fakt podkreślają także autorzy omawianej pracy /s.8/. Taka ocena sytuacji powinna pociągnąć za sobą postawienie dwóch generalnych celów pracy. Z jednej strony dokonanie syntezy istniejącego dorobku, i z drugiej, rozpoznanie białych plam historiografii i wytyczenie kierunków nowych badań. Należy stwierdzić, że autorzy nie zasnaczyli swoich ambicji w tej drugiej kwestii. Nie znajdujemy też większego ich odzwierciedlenia w samej pracy. Można usnąć to za jej poważny mankament.

Treść recenzowanej pracy podzielona została na pięć części poprzedzo-

nych wstępem. W pierwszej z nich omówione zostało społeczeństwo skowiańskie w starożytności i wczesnym średniowieczu. Ze względu na stosunkowo niewielkie rozmiary stanowi ona właściwie wstęp do pozostałych części pracy.

Społeczeństwo polskie od I do XII w. jest przedmiotem opracowania części drugiej. W poszczególnych rozdziałach omówione zostały relacje między państwem a społeczeństwem /tutaj chyba zbyt skrótowo przedstawiono poglądy historiografii na ustrój społeczny Polski wczesnopiastowskiej/, poszczególne warstwy społeczne i ich rozwój oraz wieś i dobra społeczne /wieś ogólnopolskie i ponadnarodowe, świadomość religijna i systemy wartości, rola cudzoziemców i walka klasowa/.

Część trzecia obejmuje stulecia XIII - IV i wyróżnia się przejrzystą konstrukcją. Zasadnicze rozdziały omawiają poszczególne elementy struktury stanowej: chłopów, mieszczaństwo, szlachtę i duchowieństwo. Uzupełnienie stanowią rozdziały omawiające czynniki dynamizujące strukturę społeczną i wieś społeczne /V/ oraz wieś ponadstanowa i dobra społeczne. Zwraca uwagę pewna niekonsekwencja polegająca na sasygnalizowaniu tytułami omawiania wsi społecznych w dwóch rozdziałach, gdy w rzeczywistości omówione one zostały tylko w jednym /X/.

Bardzo obszerna jest część czwarta /od połowy IV w. do rozbiorów/. Przedstawione w niej zostały w oddzielnych rozdziałach czynniki dynamizujące strukturę społeczną /XI/ oraz dobra społeczne /XVIII - bezpieczeństwo publiczne, oświata, kultura materialna i wierszenia/. W rozdziale XVII omówione zostały zależności i dysonanse społeczne /konflikty społeczne i władza/. Najważniejsze treści tej części skupione zostały w rozdziałach XII - IV omawiających różne struktury społeczne: stanową, klasową, grupy zawodowe i etniczno-prawne. Istotnym uzupełnieniem tej części jest rozdział poświęcony wsiom lokalnym.

Część ostatnia obejmuje okres rozbiorów /do pierwszej wojny światowej/. Swą konstrukcją zbliżona jest do części czwartej i podobnie jak ta zawiera omówienie czynników dynamizujących strukturę społeczną, zależności i dysonanse społeczne oraz dobra społeczne i wieś lokalne. Omówione zostały także struktura stanowa i kształtowanie się wsi klasowych. Osobny rozdział poświęcony jest wsiom narodowym.

Ważne uzupełnienie treści stanowi bibliografia oraz indeksy: nazwisk i nazw geograficznych.

Jak zwykle w tego typu pracach wiele kontrowersji budzi zastosowana periodyzacja. Podstawowymi problemami są: znalezienie jednolitych kryteriów podziału na okresy i łącząca się z tym wielkość tych okresów. Autorzy

omawianej pracy nie byli konsekwentni w tym względzie. Niektóre zastosowa-
ne w pracy cesury wywołują ze zmian społecznych /przełom XII i XIII w., po-
żoga XIV w./ inne, jak się wydaje wynikają z przyjęcia kryteriów historii
politycznej /koniec XVIII w./ związana z podziałami periodycznymi jest
nieścisłość czasem omawianych okresów. Przyjęcie podziału na wielkie czę-
ści pozwala na uwydatnienie procesów i zmian, stwarza jednak pewne niedogod-
ności przy omawianiu płynnych przebiegów struktur. Autorem, który się zwleka-
nikami pierwszej z przedstawionych możliwości, nie udało się chyba proble-
mów periodycznych rozwiązać zadowalająco. Nie budzi większych zastrze-
żeń pierwsza cesura - powstanie państwa polskiego, można już jednak dysku-
tować nad drugą: przełom XII i XIII w. Z tekstów rozdziałów V i X wynika,
że o przyjęciu takiego rozwiązania zdecydowały przemiany wywołane kolo-
nizacją na prawie niemieckim /autorszy przyjętej periodyzacji nie usada-
niają/ lecz w takim razie należałoby raczej przyjąć za cesurę połowę XIII
w. kiedy wpływ kolonizacji na strukturę społeczną Polski stał się bardziej
destrukturalny. Treść pozostałych rozdziałów części trzeciej omawiających
strukturę stanową społeczeństwa sugeruje, że autor w periodyzacji kierował
się ukształtowaniem się tej struktury. Konsekwencją tego kryterium powinno
być jednak przyjęcie cesury znacznie późniejszej /chyba ok. 1375 r./, bo-
wiew autor nie uważa, że dla XIII w. charakterystycznym był podział stano-
wy społeczeństwa polskiego. Próba ustalenia cesury w oparciu o dwa różne
cechy jakości i czasu zjawiska dała rezultat niemożliwy do zaakceptowania.
Należałoby w tym przypadku postąpić konsekwentnie i uznając ukształtowanie
się struktury stanowej za istotny moment rozwojowy oprzeć na nim podział
na okresy.

Zastrzeżenia może również budzić wielkość części czwartej, w której
autor musiał pomieścić w jednym ciągu rozwojowy różny zjawiska i stesun-
ki społeczne aż trzech epok kulturowych: renesansu, baroku i oświecenia.

Wśród kwestii szczegółowych znajdujemy również wiele ujęć dyskusyj-
nych. Krótki wstęp omawia zakres zakres pracy, w szczególności wyjaśnia-
jąc rozumienie przez autorów pojęcia "dzisieje społeczeństwa polskiego" oraz
stosunek historii społeczeństwa do historii gospodarczej i innych dziedzin
historii. Wyraźnie brakuje jednak krytycznego omówienia literatury, które
nie zostało dokonane także w żadnej z pięciu części pracy. Nie można bo-
wiew za takie omówienie uznać przedstawionej na jednej stronie oceny do-
tychczasowego stanu badań /s. 6-7/, który z nazwy wymienia tylko jedną pe-
sycję literatury przedmiotu. Fragmenty tekstu poza wstępem poświęcone
przedstawieniu stanu badań nie spełniają tej roli gdyż dotyczą jedynie nie-
których, wybranych zagadnień. W takiej sytuacji należy uznać za mankament

drugim końcem hierarchii ubogi szlachcic w większym stopniu sблиżał się do zamożniejszych chłopów zarówno stylem życia, stanem majątkowym, jak i poglądami na świat niż do możnych członków swego stanu. Rola tych więzi międzywarstwowych, mimo iż w pracy jest zauważana, nie znajduje naszym zdaniem należytego wywypuklenia.

Konstrukcja tej części nie pozwoliła chyba autorowi na zamieszczenie rozdziału /podrozdziału?/ poświęconego dynastii piastowskiej stanowiącej ważną część społeczeństwa /w części drugiej rolę tę po części spełnia podrozdział poświęcony charakterowi władzy Piastów, który wymagałby uspokojenia o uwagi dotyczące wykształcenia, wzorców osobowych, stylu życia/. Ciekawe byłoby pokazanie zmieniającego się na przestrzeni wieków modelu władcy idealnego i porównanie go z postaciami realnie działającymi.

Niezbyt jasnemu sformułowaniu myśli należy chyba przypisać wysoką ocenę roli mieszczaństwa w przeswycięzaniu separatyzmów dzielnicowych przy upatrywaniu podstawy społecznej tychże głównie w magnatach i szlachcie //s.207-208/. Można istotnie stwierdzić, że związki gospodarcze mieszczaństwa większych miast wykroczyły poza granice dzielnic czyniły z tej grupy podstawę społeczną rozsądzającą partykularyzmy dzielnicowe lecz nie czyniły z niej automatycznie siły politycznej sprzyjającej sjednoczeniu. Liczne przykłady działań politycznych obiektywnie nie sprzyjających sjednoczeniu państwa podaje autor pracy przy innej okazji //s.151/.

Zastrzeżenia może budzić również stwierdzenie autora, że życie ludzkie trwało w tym okresie /XIII-XV w./ krótko, o czym możemy wnioskować jedynie na podstawie analogii /z krajami sąsiednimi?/, którym nie przeczą polskie źródła //s.104/. Należy je uznać przynajmniej za nieprecyzyjne. W istocie źródła polskie nie pozwalają nic pewnego powiedzieć o przeciętnym czasie trwania życia ludzkiego w tym okresie. Dość dobrze jednak informują o długości życia książąt i królów oraz możnowładztwa już od początku XIII w. /wcześniej tylko w pojedynczych przypadkach/, zupełnie dobrze o długości życia większości rycerstwa sprawującego urzędę i bogatszego mieszczaństwa niektórych miast już od początku XIV w., a od jego końca o długości życia ogromnej ilości przedstawicieli wszystkich stanów nie wyłączając chłopów. Danych o długości życia wyższego duchowieństwa dość dokładnych od początku XIII w. nie bierzemy w tym miejscu pod uwagę, gdyż jego styl życia i sposobu odżywiania się nie możemy uznać za przeciętne. Prześledzenie przebiegu karier urzędniczych i czasu występowania poszczególnych osób w źródłach takich jak księgi sądowe z przełomu XIV i XV w. upoważnia do stwierdzenia, że życie ludzkie wbrew opinii autora recenzowanej pracy nie trwało krócej niż dzisiaj, tj. ok.65 lat. Nie należały również do wyjątków

zamieszanie na zakończenie jedynie wyboru literatury, nie podającego już z zakończeniem wszystkich pracy, nawet tych, na które autorzy pracy powołują się w jej tekście. Cieszą się miejsca przy stoczeniu takiej procedury jest stosunkowo niewielka a nieprzygotowanemu czytelnikowi - do takich również praca jest skierowana - nie ułatwia krytycznej lektury.

Formalne wątpliwości nasuwają się przy lekturze części trzeciej. Niektóre z nich sasygnalizowane już wyżej omawiając strukturę pracy i problemy porządkowe. Już tytuł rozdziału pierwszego tej części nie znajduje odzwierciedlenia w jego treści, która w całości jest poświęcona problemom związanym z imigracją niemiecką i kolonizacją na prawie niemieckim, gdy tymczasem fragmenty omawiające sasygnalizowane w tytule rozdziału czynniki kształtujące strukturę społeczną zostały pomieszczone w rozdziale mówiącym o wsiach pomadstanowych i dobrach społecznych. Brak w tym rozdziale /V/ także ukazania wpływu rozbicia dzielnicowego na kształt struktury społecznej Polski.

W rozdziale VIII poświęconym stanowi szlacheckiemu budzą wątpliwości stwierdzenia autora dotyczące rodów heraldycznych, które jakoby nie miały wiele wspólnego ze związkami krewiaczymi. W myśl wywodów autora większość członków tych rodów związana była tylko wsiemi społecznymi - politycznymi /s.155-156/. Nawet jeżeli uznamy cały problem za ostatecznie nierozstrzygnięty, chociaż ostatnie badania prowadzone w ośrodku toruńskim wydają się przesądzać sprawę w kierunku odmiennym od przyjętego w recenzowanej pracy, to należało dyskusyjność tego poglądu podkreślić. W ogóle problematyka rodowa zajmuje chyba zbyt mało miejsca w tej części pracy i w dodatku niezbyt fortunnie rozbita jest w kilku podrozdziałach. Nie uzasadnia takiego potraktowania tej problematyki zarówno rola rodów rycerskich w Polsce XIV i XV w., jak i stan badań. Liczne prace szeregowe poświęcone temu problemowi wymagają od autora kompetentnego syntetyzowania lecz temu właśnie całości powinna być poświęcona recenzowana praca, która niestety w tym fragmencie całości swego nie spełnia.

Uwagi o sytuacji prawnej kobiet zamieszczone w podrozdziale "Rodzina i ród szlachecki" wymagałyby uzupełnienia i rozszerzenia o omówienie roli politycznej kobiet w Polsce oraz przedstawienia ich mecenatu w dziedzinie kultury, które to zagadnienia posiadają wcale obszerną literaturę.

Zbyt chyba jasne zaznaczone zostały w tej części pracy różnice międzystanowe, co jest wynikiem konstrukcji tej części i nie było chyba zabiegiem samodzielnym. W rzeczywistości członkowie wyższych szczebli hierarchii kościelnej więcej mieli wspólnego z możnowładztwem świeckim niż należąca do tego samego stanu przysłówkami już ubogimi klerykami. Na

wypadki dotywania sędziwej starości. Natomiast należy zgodzić się z tym, że przeciętna długość życia na skutek dużej śmiertelności dzieci była znacząco niższa niż obecnie.

Spśród kilku drobnych potknięć w tej części można wymienić nieprawidłowe używanie określeń rycerstwo - salahta. Tego ostatniego terminu używa się często w odniesieniu do XIII i pierwszej połowy XIV w., co jest błędem. Niesłuszne jest sformułowanie o zajęciu szubjnie Rusi w 1387 r. przez królową Jadwigę, wykorzystującą trudną sytuację swej siostry - królowej węgierskiej /s.202/. W rzeczywistości inicjatywę wyprawy należy przypisać możnym małopolakom, a obecność kilkunastoletniej Jadwigi w wyprawie usnać za demonstrację polityczną. Pominięta została w tej części problematyka kultury materialnej i warunków życia.

Nie wszystkie fragmenty tej części zasługują na krytykę. Dodatnie wrażenie wywierają rozdziały poświęcone chłopom i mieszczaństwu. Daje tu o sobie znać dobre przygotowanie autora tej części do podjęcia takiej problematyki. Zastrzeżeń merytorycznych nie można chyba mieć także do problemu recepcji prawa niemieckiego w Polsce i kolonizacji na tym prawie. Można jedynie usnać te fragmenty za zbyt obszerne w stosunku do poświęconych innej problematyce.

Również fragmenty dotyczące kształtowania się świadomości narodowej należy usnać za bardzo udane. Może jedynie należało wspomnieć o wpływie konfliktów polsko-krzyżackich na rozwój tej świadomości.

Część czwarta i piąta pracy dotyczy problematyki społecznej od XV w. aż do wybuchu pierwszej wojny światowej.

W rozdziale poświęconym zagadnieniom gospodarszym autor - Antoni Małosz - omawia zjawiska rynkowe tego okresu i czynniki aktywizujące gospodarkę. W XV w. siemię ówczesnej Polski poprzemysłowy produkt wyśnawiany do Gdańska swięzały się mocno z gospodarką europejską. Podkreślić należy, że od tego czasu siemię Polski coraz wyraźniej stają się jej rezerwowym zaplesem. Nie należy to jednak, że Polska była krajem upodlegonym i rozwijała się gorzej w porównaniu z Europą zachodnią. Trudne więc zgodzić się ze zdaniem autora stawiającego "większość siem Rzeczypospolitej w rzędzie biednych krajów ówczesnej Europy" /s.431/. Wiącoszy jest jednak nierównomierny rozwój poszczególnych rejonów Rzeczypospolitej, a więc z jednej strony Prus Królewskich, Wielkopolski i Małopolski, z drugiej siem litewsko-ruskich. Obie te części poświęcone były kwestii jedynie panującemu domem Jagiellonów trudno więc mówić o jednolitym społeczeństwie w całej Rzeczypospolitej.

Rozwijając problem pieniądza społecznego w interesujący sposób autor

przedstawia sytuację miast i stanu mieszczańskiego /s. 272/. Rozwój miast i związana z tym ich pozycja gospodarcza była bardzo zróżnicowana. Obok bogatego Gdańska i samotnych miast Prus Królewskich istniało wiele miast i miasteczek kresowych o znacznie mniejszym znaczeniu i słabej pozycji gospodarczej.

Podkreślić także należy, że w drugiej połowie XVII i pierwszej XVIII w. duże znaczenie gospodarcze, a także kulturalne dla Polski ma właśnie rozwój miast Prus Królewskich. Przykładem może być tu Toruń z końca XVII w. Względnie spokojny okres w historii tego miasta zapewniał swobodny rozwój nauki i kultury. Toruń nie był pod tym względem miastem odcobnionym. Podobnie przedstawiała się sytuacja w związanych z nim gospodarczo i kulturalnie Gdańsku i Elblągu.

Problem układów narodowościowych w miastach Prus Królewskich nie został jak się wydaje przedstawiony w sposób wyczerpujący. W Toruniu tego okresu sarysował się wyraźnie problem narodowościowy. Rada Miejska sprawująca władzę składała się głównie z przedstawicieli patrycjatu będącego wyznania luteranckiego i w większości pochodzenia niemieckiego. Średniozamożna i uboga ludność miasta posługiwała się językiem polskim niezależnie od wyznania. Pod względem wyznaniowym ludność ta dzieliła się na protestantów związanych głównie z Kościołem luteranckim oraz katolików.

Omawiając zagadnienia oświaty autor bardzo słusznie podkreśla znaczenie średnich i wyższych szkół protestanckich. Przykładem może być tu Gimnazjum Akademickie w Toruniu, utrzymujące ożywione kontakty naukowe z ośrodkami w Jenie, Wittenberdze, Halle, Getyndze i Rostoku. Służyło to w oczywisty sposób na rozwój naukowy środowiska. Widocznym rezultatem tych kontaktów był fakt, że prądy oświeceniowe dotarły do Torunia dość wcześnie lecz poprzez protestanckie Niemcy, co nadawało im charakter umiarkowany. Protestanci niemieccy przyjeżdżali tylko te poglądy, które im odpowiadały, odrzucając pozostałe.

Interesującym zagadnieniem w dziedzinie oświaty jest także nauczanie języka polskiego w miastach Prus Królewskich. Uczęono go zarówno w wieku XVI, jak i XVII i następnym, a przyczyn zainteresowania nim było kilka. Mieszczaństwo posługujące się w domu językiem niemieckim zmuszone było opanować także język polski chcąc swobodnie prowadzić działalność handlową i kasnodziejną. Jego znajomość ułatwiała także karierę w innych częściach Rzeczypospolitej.

W sumie zagadnienia dotyczące sytuacji w miastach Prus Królewskich przedstawione są w recenzowanej pracy jedynie fragmentarycznie. Trudno jest także zgodzić się z tezą o regresie miast i mieszczaństwa w stosunku do

"średniowiecznego rozkwitu miast" /s.273/.

Omawiając problemy walki klasowej na ziemiach Rzeczypospolitej podkreśla autor słusznie, że badając te zagadnienia w latach poprzednich popełniono szereg błędów. Wynikały one z uproszczeń i zbyt sztywnego stosowania zasad materializmu historycznego jakie stosowano przy analizie społeczeństwa wieków od XV do XVIII. W rzeczywistości - co w pracy zostało podkreślone - na ziemiach polskich nie notowano zorganizowanych na większą skalę wystąpień chłopskich takich jak np. w Rosji. Układ stosunków klasowych przedstawiał się w Polsce odmiennie w porównaniu do reszty Europy. Różnica ta polegała na tym, że państwo nie ingerowało niemal zupełnie w kontakty między chłopem a panem co pociągnęło za sobą ograniczenie konfliktów wyłącznie do zatargów lokalnych. Zdarzające się z kolei spory i nieporozumienia trudno jest jednoznacznie zakwalifikować i określić ich klasowe zabarwienie.

Problematyce klasowej poświęcony jest także rozdział omawiający powstanie i strukturę klasy robotniczej na ziemiach polskich w wieku XIX. Problematyka ta stanowiła już niejednokrotnie przedmiot badań jednak dopiero ostatnio pojawiły się opracowania syntetyczne obejmujące całość zagadnienia. Jak podkreśla autor, pewną trudność stanowi określenie granic klasy robotniczej szczególnie w pierwszej fazie jej powstawania choćby dlatego, że "początkowo nie była wyraźna granica między rzemieślnikami a robotnikami manufaktury i fabryki" /s.525/.

Interesującą część książki stanowią rozważania dotyczące narodu. Mimo że zagadnienia te mają dość bogatą literaturę ostatecznie nie rozstrzygnięto problemu od kiedy możemy mówić o powstaniu świadomości narodowej wszystkich Polaków. Podstawowym błędem opracowań jest ten, że do zagadnień narodowościowych podchodzi się schematami wieku XX. W sumie część poświęcona problematyce narodowościowej jest kolejnym stanowiskiem, gdyż jak pisze autor przedstawiając dotychczasowe poglądy "trudno byłoby udowodnić w sposób całkowicie przekonujący słuszność któregośkolwiek z tych stanowisk" /s.554/.

Generalna ocena pracy nie jest łatwa. Uwagi recenzenta koncentrują się z natury rzeczy na kwestiach dyskusyjnych /same będąc swego rodzaju głosem dyskusyjnym/ i jest to jego obowiązkiem. Należy jednak stwierdzić, że obok fragmentów nie najbardziej udanych - często bez winy autorów - znalazły się również i takie, które można w pełni zaakceptować. Nie ulega także wątpliwości, że trud przygotowania syntezy dziejów społeczeństwa polskiego na obecnym etapie badań należało podjąć. Spełnienie tego trudnego obowiązku jest niezaprzeczalną zasługą autorów.

Wiesław Skowroński

INICJATYWY ROZBROJENIOWE W POLITYCE PAŃSTW SOCJALISTYCZNYCH
I MOCARSTW ZACHODNICH W LATACH 1945-1975

/recenzja książki W. Multana - Problemy rozbrojenia europejskiego
1945-1975. PWN Warszawa 1979/

Problemy rozbrojenia niejednokrotnie stanowiły przedmiot rozważań naukowych i publicystycznych. W ostatnich jednak latach dało się zauważyć pewien niedostatek prac obrasujących rozmowy rozbrojeniowe od 1945 roku aż do Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Lukę tę wypełnia Wojciech Multan swą ostatnią posycją książkową.

Książka składa się z dwa zasadniczych części.

W pierwszej składającej się ze wstępu i dziewięciu rozdziałów oraz zakończenia autor stara się w sposób syntetyczny przedstawić główne wydarzenia polityczne lat 1945-1975 ze szczególnym uwzględnieniem tych, których celem była redukcja zbrojeń oraz zwiększenie bezpieczeństwa międzynarodowego.

W części drugiej przedstawiono w układzie chronologicznym ważniejsze wydarzenia związane ze zbrojeniami oraz propozycjami rozbrojeniowymi omawianego trzydziestolecia. Zawarto w niej także wybór oraz spis ważniejszych dokumentów.

W rozdziale I książki autor stara się sdefiniować termin "rozbrojenie" wychodząc ze słusznego założenia, że ciągle jeszcze istnieje dość duża dowolność posługiwania się tym terminem. Dotyczy to szczególnie literatury zachodniej, która w odróżnieniu od krajów socjalistycznych w nieco odmienny sposób interpretuje treść tego pojęcia. W języku angielskim używa się bowiem określenia "arms control" co autor tłumaczy jako "regulacja zbrojeń" /s.14/. Wydaje się jednak, że określenie to resumować można także w tłumaczeniu dosłownym jako kontrolę zbrojeń i czyni tak chyba zresztą sam autor pisząc o ograniczeniach w zakresie sił zbrojnych i zbrojeń, że "wiązało się to zwykle z powierzeniem funkcji kontrolnych organom między -

narodowym" /s.14/. W dalszej części tego rozdziału przedstawiony został w zarysie przegląd literatury głównie amerykańskiej dotyczącej słożeńności pojęcia "arms control" a także możliwością różnej interpretacji tego terminu. Trudno nie przyznać racji autorowi, gdy zauważa on, że u podstaw rozumowania twórców koncepcji "regulacji zbrojeń" leży głęboka niewiara w możliwość przeprowadzenia całkowitego rozbrojenia /s.21/.

Wyjaśniając stanowisko krajów socjalistycznych w tej kwestii autor podkreśla, że używa się tu wyłącznie terminu "rozbrojenie" i pod naciskiem tych państw stosuje się go w dokumentach oficjalnych NZ. Zgromadzenie Ogólne ONZ 28.XI.1953 r. uchwaliło rezolucję określającą jakie działania składają się na treść pojęcia rozbrojenie wymieniając m.in. "regulację, ograniczenie i równoważną redukcję wszystkich sił zbrojnych i zbrojeń" /s.24/. W pracy uwypuklono więc różnicę pomiędzy stanowiskiem państw zachodnich i krajów socjalistycznych dotyczącym rozumienia problemu rozbrojenia. Należy podkreślić, że propozycje krajów socjalistycznych są bardziej radykalne. Należyby jednak wydać się być jednak stanowisko autora, gdy o propozycjach zachodnich pisze, że skierowały one "do usankcjonowania wyścigu zbrojeń jako jednego z przejawów współczesnego życia międzynarodowego" /s.24/. Klimat polityczny końca lat czterdziestych i pierwszych lat pięćdziesiątych nie sprzyjał rozmowom rozbrojeniowym podobnie zresztą jak i współczesny wyścig zbrojeń jest faktem niewątpliwym i widocznym. Widocznym jest jednak także to, że wśród polityków zachodnioeuropejskich i amerykańskich pojawiły się i pojawiają nadal głosy nawołujące do zwiększenia bezpieczeństwa międzynarodowego i ograniczenia wyścigu zbrojeń. W ten przecież sposób mogły dojść do skutku wszystkie porozumienia przedstawione i opisane w dalszej części książki, a do realizacji których nie wystarczyłoby radykalizm propozycji i dobra wola ze strony państw socjalistycznych.

Rozważając problemy rozbrojenia europejskiego autor zdecydował się o mówić wszelkie przedsięwzięcia skierujące do ograniczenia bądź likwidacji ilościowej lub jakościowej, a także rozmieszczenia sił zbrojnych i zbrojeń w Europie. Konieczne tutaj było przedstawienie stanowisk poszczególnych państw, a także organizacji militarnych, takich jak Układ Warszawski czy Pakt Północnoatlantycki.

Na propozycje rozbrojeniowe uznał także autor plany dotyczące demilitaryzacji Niemiec po II wojnie światowej trafnie podkreślając, że sposób rozwiązania tego problemu określał stanowiska poszczególnych państw wobec rozbrojenia. Decyzje podjęte w tym okresie miały zasadnicze znaczenie dla przyszłości i bezpieczeństwa Europy.

Kolejne dwa rozdziały dotyczą sytuacji politycznej w Europie w drugiej połowie lat czterdziestych i pierwszej lat pięćdziesiątych: Likwidacja

eja faszyzmu wyrażała się otwierać realne możliwości pokojowej współpracy wszystkich państw koalicji antyhitlerowskiej. Zrealizowało to także swój wyraz w oficjalnych uchwałach konferencji pocsdamskiej. Jednak jak pisze autor "roswoj wydzarszał nie potwierdził tych oczekiwań" /s.31/. Praca w przejrzysty sposób przedstawia ewolucję polityki mocarstw zachodnich głównie USA i Wielkiej Brytanii, które wbrew wcześniejszym porozumieniom umożliwiły odbudowę potencjału militarnego Niemiec Zachodnich.

Wśród dokumentów rozbrojeniowych osobną grupę stanowią porozumienia zawarte w traktatach pokojowych z dawnymi sojusznikami III Rzeszy, które zabraniają m.in. produkcji, posiadania i dokonywania prób z bronią jądrową. Straciły one jednak swą wartość w chwili, gdy państwa te stały się członkami Organizacji Narodów Zjednoczonych. Spośród nich dwa - Austria i Finlandia stały się państwami neutralnymi.

W interesujący sposób przedstawione zostały narodziny doktryn wojskowo-politycznych, a szczególnie wiele uwagi poświęcono Organizacji Paktu Północnego Atlantyku /NATO/ i roli Stanów Zjednoczonych w tym pakcie. Rola ta w pierwszym okresie jego funkcjonowania była dominująca i państwa zachodnie akceptowały założenia polityki USA. Polityka ta oparta była na założeniu, że największym niebezpieczeństwem dla społeczeństw zachodnich jest komunizm, a powstrzymać go można poprzez rozbudowę środków militarnych w tym szczególnie broni nuklearnych. Organizacjami nającymi podobne zadania stały się obok NATO także SEATO, CENTO i ANZUS. Jest oczywiste, że w takiej atmosferze międzynarodowej wszelkie rozmowy rozbrojeniowe nie miały szans powodzenia. Odwrotnie w kilku etapach dokonano remilitaryzacji Niemiec Zachodnich uzasadniając konieczność tego kroku zagrożeniem ze strony Związku Radzieckiego. Próby przeciwstawiania się tego rodzaju polityce przez kraje socjalistyczne nie przyniosły rezultatów. Bezowocnie zakończyła się także próba ZSRR z 1952 roku proponująca zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami i wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych z ich terytorium. Konsepcja ta upadła z winy kanclerza RFN Adenauera, który w tym okresie dążył do równouprawienia Niemiec na arenie międzynarodowej, a ich neutralizacja byłaby sprzeczna z jego planami dotyczącymi układów politycznych w Europie. Fakt ten został przez autora pominięty.

W następnych latach rozmowy rozbrojeniowe i dotyczące układu o bezpieczeństwie zbiorowym łączono były najczęściej z problemami zjednoczenia Niemiec. Zdaniem autora koncepcje zachodnie zmierzały do wciągnięcia tego kraju do bloku militarnego NATO, radzieckie natomiast do neutralizacji Niemiec. Nic więc dziwnego, że ścieżka z konferencji nie przyniosła oczekiwanego rezultatu. Spore uwagi poświęcone zostały w pracy na omówienie propo-

zycji utworzenia w Europie stref bezatomowych. Z propozycją taką po raz pierwszy wystąpiła 2 października 1957 roku Polska, trzeba tu dodać, że propozycja polska nawiązywała częściowo do propozycji radzieckich z marca 1956 roku, lecz nie tylko, zawarta jest w niej bowiem także myśl premiera Wielkiej Brytanii A. Edena. 18 lipca 1955 roku premier ów wysunął propozycję utworzenia w Europie strefy zdemilitaryzowanej i chociaż pod naciskiem RFN została ona wycofana to warto wspomnieć, że plan polski do niej częściowo nawiązywał. Łączył więc on w sobie propozycje zarówno brytyjskie, jak i radzieckie co w książce niesbyt wyraźnie zostało powiedziane.

Następna polska propozycja rozbrojeniowa przedstawiona została 28 grudnia 1963 roku przez Władysława Gomułkę w Płocku, a oficjalne memorandum w tej sprawie słożył rząd polski 24 lutego 1964 roku. Przewidywał on zamrożenie broni jądrowych i termojądrowych w Europie Środkowej i obejmował terytorium PRL, CSRS, NRD i RFN. Polska propozycja nie naruszała panującego w Europie stosunku sił, nie zmniejszała bezpieczeństwa któregośkolwiek z państw objętych proponowanym porozumieniem. Celem jej było odsunięcie groźby konfliktu nuklearnego od własnych granic i jednocześnie zwiększenie bezpieczeństwa międzynarodowego. Inicjatywa ta została jednak przez państwa NATO przyjęta z dość dużą rezerwą. Głównymi zarzutami jakie wobec niej wysuwano były: naruszenie równowagi sił, problemy z wielkością terytorium objętego porozumieniem oraz praktyczna niemożliwość kontroli wprowadzonych w życie umów. Zdecydowanie negatywne stanowisko sjął rząd RFN, który oprócz powtórzenia wszystkich wymienionych zarzutów podkreślił, że dopiero sjednoczenie całych Niemiec stać się może podstawą odprężenia. Stanowisko takie było rezultatem polityki prowadzonej przez ówczesny rząd RFN, który zmierzał do sjednoczenia Niemiec.

Mimo odrzucenia dwu polskich propozycji idea twórszenia stref wolnych od broni nuklearnych była i jest zawsze aktualna. Rezultatem prowadzenia tego typu rozmów było podpisanie m.in. traktatów o zakazie nuklearyzacji Antarktydy w 1959 r., o zakazie doświadczeń z bronią jądrową w atmosferze, przestrzeni kosmicznej i pod wodą w 1963, rezolucja ONZ o dezatomizacji Afryki 1961, o zakazie umieszczenia broni nuklearnej w kosmosie oraz z 1968 o jej nierozprzestrzanianiu. Szczególne znaczenie dla Europy miał podpisany 10 lipca 1968 roku równocześnie w Moskwie, Londynie i Waszyngtonie traktat o nierozprzestrzanianiu broni nuklearnej. Został on szczegółowo omówiony w pracy, a autor wyszedł nawet poza ramy lat 1945-1975 przedstawiając wydarzenia roku 1977 i 1978 ce umożliwiając dokładniejsze podkreślenie jego znaczenia.

Wiele miejsca i uwagi poświęcono w pracy sagadnieniom związanym z

KBWE podkreślając, że z inicjatywą zwołania takiej konferencji wystąpiła Polska na XIX sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ 19 grudnia 1964 roku. Atmosfera do jej zwołania wytworzyła się jednak dopiero w drugiej połowie lat sześćdziesiątych i w pierwszych latach siedemdziesiątych, wtedy gdy w polityce państw zachodnich, a głównie Stanów Zjednoczonych, zaszły istotne zmiany. Związane one były przede wszystkim z mi broni nuklearnej co w istotny sposób wpłynęło na klimat rozmów rozbrowojeniowych. W sumie autor przeprowadza głęboką analizę KBWE rozważając są równo sagadnienia z okresu walki o jej zwołanie, jak i treść podpisanych porozumień dotyczących odprężenia militarnego i bezpieczeństwa europejskiego. Podkreśla jednocześnie wartość środków budowy zaufania takich jak np. zawiadomianie strony drugiej o mających się odbyć manewrach wojskowych czy zapraszanie obserwatorów na takie manewry.

Oddzielnie omówione zostały rokowania prowadzone od 1973 roku w Wiedniu, a dotyczące redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej. Państwa socjalistyczne proponowały równą redukcję dla obu stron, natomiast państwa NATO wychodząc z założenia o braku równowagi wojskowej proponowały redukcję asymetryczną. Mimo tych różnic w drugiej połowie roku 1975 sarysowało się pewne zbliżenie pomiędzy negocjującymi stronami w sprawie np. zakresu redukcji. Podkreślić należy, że w rokowaniach wiedeńskich czynny udział biorą także przedstawiciele naszego kraju. Jak jednak do tej pory rozmowy te znajdują się w impasie i kolejne próby przełamania go okazały się nieskuteczne.

Niezaprzeczalnym walorem książki jest umieszczenie w niej wyboru i spisu dokumentów co podnosi jej wartość naukową. Zadania jakie postawił sobie autor, a więc przedstawienie działań krajów socjalistycznych i części polityków zachodnich zmierzających do odprężenia i rozbrowojenia w latach 1945-1975 zostało w pełni zrealizowane. Wprawdzie nowych ustaleń, niesznanych dotychczas, czytelnik nie znajdzie zbyt wiele w omawianej pracy, jednak przedstawienie wszystkich inicjatyw rozbrowojeniowych w jednej książce przyczyni się niewątpliwie do upowszechnienia znajomości tej problematyki.



Biblioteka Główna ATR
w Bydgoszczy

Cz

922

13

1982